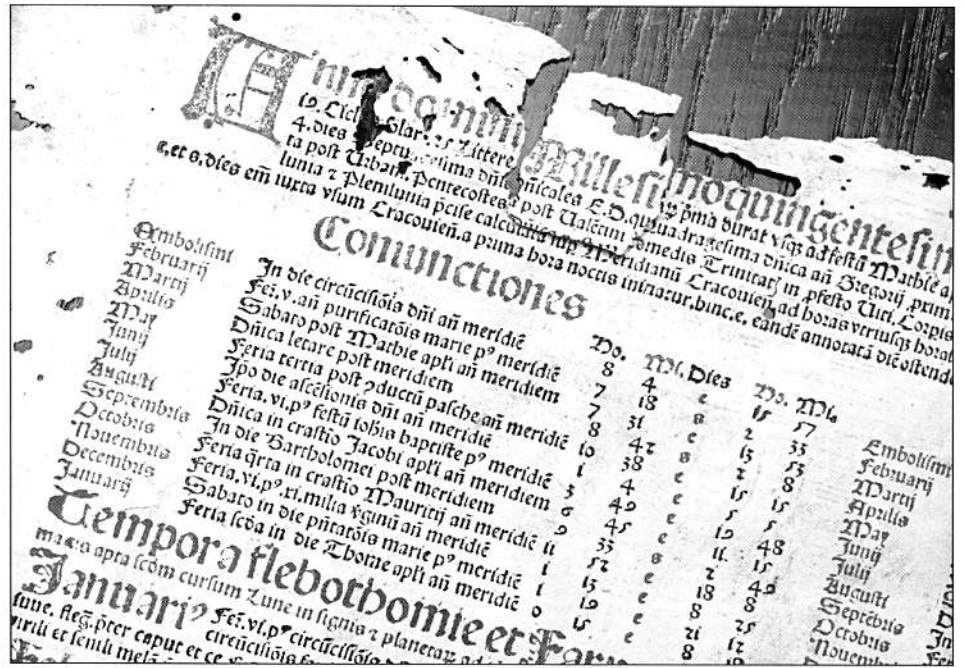
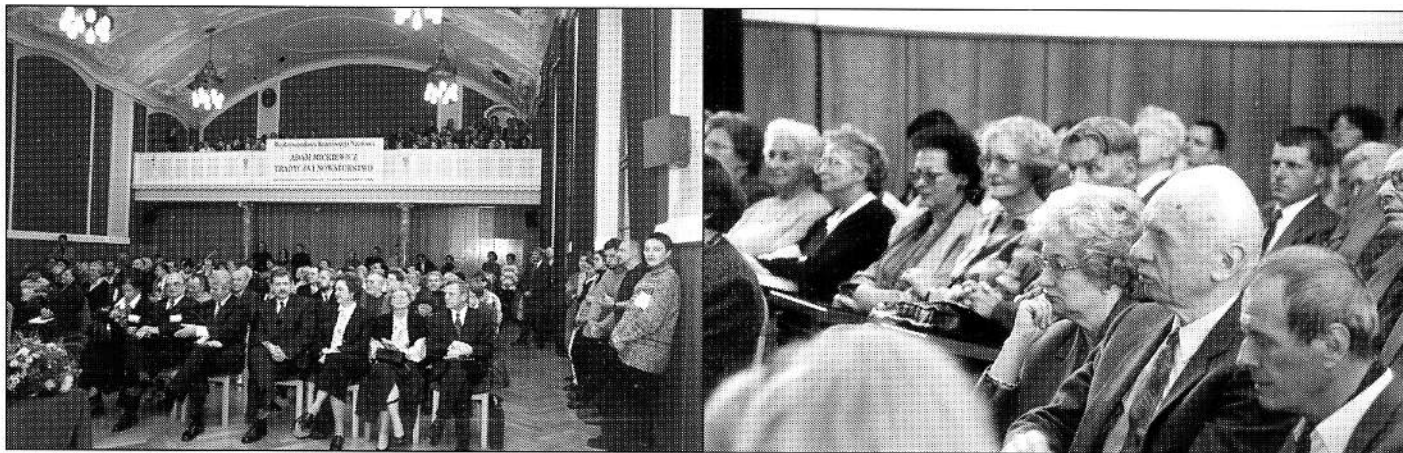


ŻYCIE UNIwersyteckie

Odkrycie w Bibliotece





Pod znakiem Wieszcza: zjazd warszawsko-poznański i konferencja Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza

Inauguracje roku akademickiego, Poznańskie Dni Nauki i Sztuki, dwie ważne konferencje środowiska poznańskich historyków zdominowały ostatnie tygodnie życia uniwersyteckiego. Inaugurację i PDNiS odnotowujemy szerzej wewnątrz numeru, natomiast obradom historyków zamierzamy poświęcić więcej miejsca w kolejnym wydaniu.

Na zaproszenie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego 3 listopada rektor Stefan Jurga wziął udział w dyskusji na temat nauki polskiej, jej znaczenia dla kraju, perspektyw rozwojowych i wpływu na pozycję Polski w jednoczącej się Europie.

Obchody mickiewiczowskie i związane z nimi konferencje naukowe relacjonujemy na str. 6-10.

Kolejne posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich odbyło się 17 października w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uczestniczył rektor Stefan Jurga.

Rektor Stefan Jurga podpisał umowę o współpracy uczelni z rektorem Uniwersytetu w Kragujewcu, prof. Radoslavem Senicem. Umowa dotyczy badań naukowych, kontaktów między naukowcami, wymiany studenckiej, wspólnych kursów letnich i udziału w programach europejskich.

W konferencji Uniwersytetu Bałtyckiego 23 października uczestniczyli goście z Białorusi, Danii, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Szwecji i Ukrainy. Omawiano kolejny etap programu edukacyjnego „Ludy regionu Bał-

tyku”. Z uczestnikami spotkał się prorektor Marek Kreglewski.

Zwracamy uwagę na przystępną prezentację V Ramowego Programu Unii Europejskiej na str. 12-13. Czytelnicy mogą się z niej dowiedzieć m.in. w zasadach formułowania i rozpatrywania wniosków.

75-lecie obchodziło Koło Naukowe Geografów. O jubileuszowych spotkaniach, jakie zbiegły się z Poznańskimi Dniami Nauki i Sztuki, piszemy na str. 30.

W XIX edycji Mistrzostw Polski Uniwersytetów UAM zajął 3 miejsce, startując w 34 dyscyplinach sportowych. Również 3 miejsce przypadło Uniwersytetowi w Poznaniu w klasyfikacji najbardziej „usportowionych” uczelni polskich (na 112 sklasyfikowanych szkół wyższych).

Instytut Akustyki i Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Akustycznego zorganizowały 45 Otwarte Seminarium z Akustyki w Kiekrzu pod Poznaniem. W tegorocznym seminarium 15-18 września wzięło udział 110 osób, w tym kilkoro gości zagranicznych. Wygłoszono 90 referatów. Przeprowadzono kolejną edycję konkursu o Nagrodę im. Marka Kwieka dla najmłodszych badaczy.

XX rok akademicki rozpoczął Uniwersytet Trzeciego Wieku - inauguracja odbyła się 19 października w Auli UAM, zaszczycił ją swą obecnością prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki.

„Dyktatorzy w świetle medycyny” - na ten wykład prof. dr med. Antona Neumayra z Uniwersytetu Wiedeńskiego zaprasza we wtorek, 17 listopada o godz.

18.00 Biblioteka i Czytelnia Austriacka UAM, ul. Zwierzyniecka 7. Wykład będzie tłumaczony na język polski.

Prof. Stefan Stuligrosz kompletuje chór profesorów, który ma uświetnić imprezę z okazji 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza. „Bigos nowogrodzko-wileński” przygotowuje 26 listopada o godz. 18 Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi wileńskiej oraz Centrum Kultury „Zamek”. Próba niecodziennego chóru w Zamku, 19 listopada o godz. 19. Który z uczonych czuje się na siłach, niech przybywa.

Biblioteka Uniwersytecka zaprasza do korzystania z baz bibliograficznych, które będą dostępne w sieci do 29 listopada br. Są to:

MLA International Bibliography - baza bibliograficzno-abstraktowa dotycząca światowej literatury z dziedziny literaturoznawstwa, lingwistyki i badań folklorystycznych.

Books in Print - bieżąca informacja o amerykańskim rynku księgarskim; dane bibliograficzne o ponad milionie książek opublikowanych przez ok. 50 tys. wydawców.

Gale's Directory - katalog baz dostępnych on-line (ponad 5800 tytułów) oraz ponad 3500 baz na dyskach CD-ROM.

Sociofile - baza indeksowo-abstraktowa dla badaczy zjawisk socjologicznych; obejmuje materiały z lat 1974-1998 (do 29 września).

ERIC - baza indeksowo-abstraktowa informująca o zawartości ok. 800 tytułów amerykańskich czasopism z zakresu edukacji i pedagogiki.

Szczegółowe informacje o formie dostępu i zawartości powyższych baz danych znajdują się na stronach *www Biblioteki UAM*:

<http://lib.amu.edu.pl>

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 11 (67)
Listopad 1998 r.

Wydawca
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Danuta Chodera, Beata Kornatowska, Romuald Poleczyński, Bartłomiej Stroiński, Jan Zahubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

Okladka

Kalendarz z 1500 r. odkryty w Bibliotece UAM i pokazy Koła Naukowego Chemików na pl. A. Mickiewicza w ramach PDNiS
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60-567 Poznań
ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39
tel./ fax 0-61 / 847 64 61 wew. 340
e-mail: esta@amu.edu.pl

Skład komputerowy

Redakcja

Usługi poligraficzne

Drukarnia Poznańska Sp. z o.o.
Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Prznai
Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 5 listopada 1998 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy. Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

To były Dni!

FERMENT



Rektor Uniwersytetu prof. Stefan Jurga wita na inauguracji Poznańskich Dni Nauki i Sztuki w Auli UAM.

Student wschodoznawstwa po obejrzeniu pokazu „Internet jako muzeum cyfrowe” postanowił rozpocząć także studia na kulturoznawstwie. Zafrapowały go projekty multimedialne prowadzone w pracowni komputerowej tamtejszego instytutu. Germanistka na rok przed dyplomem postanowiła „pójść na całość” i zakosztować wiedzy z najróżniejszych dziedzin. Trzydniowy maraton - tropem od współczesnego bohatera literackiego po tajemnicze murów średniowiecznych kościołów - spowodował „zagotowanie się szarych komórek”. Jej koleżance z geologii udało się jedynie dotrzeć na wykład o diecie śródziemnomorskiej, bowiem poza tym brała udział jako współorganizatorka w jubileuszu 75-lecia Koła Naukowego Geografów. Całe grupy młodzieży licealnej godzinami nie odstępowały namiotów, w których demonstrowano doświadczenia fizyczne i chemiczne, m.in. wulkan na stole, czy gotowanie jajka w temperaturze minus 195,8 st. Prawdziwy szacunek i podziw wzbudziła demonstracja dokonań konserwatorów książek z Biblioteki UAM, ratu-

jących zbiory zniszczone powodzią w Nysie Kłodzkiej. W Domu Nauki PAN, podczas wykładu prof. Andrzeja B. Legockiego na temat inżynierii genetycznej roślin sala konferencyjna była wypełniona po brzegi. Zebrani jako pierwsi wysłuchali publicznego komunikatu nt. doświadczeń ze szczepionką przeciw wirusowi żółtaczkowy typu B podawaną w zielonej sałacie.

Poznańskie Dni Nauki i Sztuki okazały się imprezą, na którą czekało miasto. Inspiracji dostarczyły festiwale nauki w Warszawie i Wrocławiu. Inicjatywę zaszczepił na poznańskim gruncie rektor Uniwersytetu prof. Stefan Jurga, zachęcając do podjęcia organizacyjnego trudu Kolegium Rektorów Miasta Poznania. Uczestniczyły wszystkie państwowe szkoły wyższe, Oddział PAN w Poznaniu, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Instytut Zachodni, Instytut Ochrony Roślin i Instytut Włókien Naturalnych. Zgłoszono ok. 200 propozycji, wykładów, pokazów, warsztatów, wystaw, imprez artystycznych i plenerowych. Wkładem szkół artystycznych było m.in. opracowanie sygnału dźwiękowego i oprawy plas-

tycznej imprezy. Niewdzięczna rola „wymuszenia” wiążących deklaracji uczestnictwa i weryfikacji programu przypadła „Życiu Uniwersyteckiemu”. Ale i tak nie można było powstrzymać zmian, które zachodziły do ostatniej chwili. Imprezę nagłośniła telewizja, radio i prasa. Najbardziej przejrzystą i aktualną informację podawał serwis internetowy przygotowany przez pracowników Poznań-

kiej Fundacji Bibliotek Naukowych.

Poznańskim Dniom Nauki i Sztuki towarzyszyły Targi Pracy, Edukacji i Technologii zorganizowane na terenie MTP, z udziałem ok. 40 pracodawców, 30 instytucji edukacyjnych i 20 naukowych, oraz II Poznańskie Dni Książki Naukowej, o których publikujemy oddzielną informację. Obie imprezy towarzyszące wzbudziły żywe zainteresowanie. Organizatorzy zamierzają kontynuować dzieło w następnym roku. Inicjatywę docenił KBN i władze miejskie Poznania, postanawiając uwzględnić ją w kalendarzu stałych imprez zasługujących na dotacje.

(es)

O imprezie także na str. 27-31



Na pl. A. Mickiewicza przed Coll. Minus dr Jan Skupiński (UAM) demonstrował poznańsiakom działanie wahadła Foucaulta.

Organizatorzy imprezy wizytują Targi Pracy, Edukacji i Technologii. Na pierwszym planie od lewej przewodniczący Kolegium Rektorów Miasta Poznania, rektor Politechniki, prof. Eugeniusz Mitkowski w towarzystwie prorektora prof. Jerzego Rakowskiego - członka Komitetu Organizacyjnego PDNiS.





Laudacja
Prof. dr. hab. Zdzisława Pająka

Profesor Hans Wolfgang Spiess Nowy kierunek badań w radiospektroskopii

Osiągnięcia naukowe uczonego światowej sławy Profesora Hansa Wolfganga Spiessa są imponujące - reprezentuje je bowiem ponad 300 oryginalnych publikacji w najlepszych czasopiśmie naukowych, 4 książki i kilkadziesiąt bardzo poważnych i obszernych opracowań monograficznych. Ogromna liczba cytowań świadczy o wielkiej aktualności tych publikacji oraz ciągłym, ogromnym zainteresowaniu jakie budzą one w centrach badawczych całego świata. W tym wystąpieniu nie jestem w stanie przedstawić pełnej charakterystyki bogatych i znakomitych dokonań Profesora Spiessa. Ograniczę się jedynie do wybranych ważniejszych osiągnięć, które wywarły istotny wpływ na stan naszej obecnej wiedzy i przyniosły Mu wielkie uznanie międzynarodowe i sławę znakomitego twórcy nowego kierunku badań radiospektroskopowych w dziedzinie makromolekularnej fizyki ciała stałego.

Dla bardzo ogólnego określenia wielkiego znaczenia tych badań dla rozwoju współczesnej nauki wydaje się uzasadnione, choć dość odległe, pewne porównanie. Dokonane przed stu laty wspólnie z Antoine Henri Becquerellem i Piotrem Curie odkrycie naturalnej promieniotwórczości przez dwukrotną laureatkę nagrody Nobla i doktora honorowego naszego Uniwersytetu Marię Skłodowską-Curie, wraz z nieco wcześniejszym odkryciem elektronu przez Josepha Johna Thomsona i późniejszym odkryciem jądra atomowego przez Ernesta Rutherforda zmieniły w radykalny sposób pogląd na niepodzielność i trwałość daltonowskiego atomu. Podobnie, odkrycie nieco ponad 50 lat temu, zjawiska magnetycznego rezonansu jądrowego przez Feliksa Blocha i Edwarda Purcella dzięki pracom takich pionierów jak Edwin Hahn czy E. Raymond Andrew, również nasz doktor honorowy, którego miałem zaszczyt być promotorem, zmieniło zasadniczo wyobrażenia o ciele stałym jako trwałym i stabilnym układzie atomów. Oryginalne dokonania Profesora Spiessa w dziedzinie spektroskopii rezonansów magnetycznych rzucają nowe światło na mikrostrukturę dynamiczną fazy stałej układów makromolekularnych - w szczególności materiałów polimerowych.

Badania rozpoczęte we Frankfurcie nad Menem w roku 1968 rozprawą doktorską na temat anizotropii przesunięcia chemicznego i tensora sprzężenia kwadrupolowego w monokrystalicznych kompleksach kobaltu Profesor Spiess kon-

tinuował podczas stażu w Tallahassee na Florydzie dla kryształów karbonylków żelaza, kobaltu, niklu i manganu.

Kilkuletni okres współpracy z Ulrichem Haeberlenem w grupie profesora K.H. Haussera w znanym Instytucie Maxa Plancka w Heidelbergu pozwolił Mu zapoznać się z wieloimpulsowymi technikami magnetycznego rezonansu jąder wodoru ^1H i węgla ^{13}C i wykorzystać je głównie do precyzyjnych badań struktury kryształicznej związków organicznych i nieorganicznych.

W roku 1976 na XIX Kongresie AMPERE w Heidelbergu Profesor Spiess wraz z Hansem Sillescu przedstawia pierwsze doniesienie na temat stałych sprzężenia kwadrupolowego jąder deuteru w stałych polimerach. Jest to właściwy początek wieloletniego, głównego nurtu badań i zainteresowań Profesora Spiessa materiałami polimerowymi. Znaczenie tych badań zarówno dla nauki jak i dla techniki czy inżynierii materiałowej jest ogromne. Poczynając od przemysłu opakowań, przemysłu włókienniczego, chemicznego, samochodowego czy elektronicznego do technologii kosmicznych i medycyny, związki polimerowe są powszechnie i różnorodnie wykorzystywane i nie sposób znaleźć dziedziny życia, w której nie miałyby one zastosowań. Właściwości materiałowe polimerów zależą częściowo od ich struktury molekularnej, którą można kontrolować w czasie syntezy chemicznej, oraz w istotny sposób również od metod ich obróbki po procesie syntezy. Decydują one o sposobie uporządkowania makromolekuł w fazie stałej a także dynamice lokalnej i globalnej łańcuchów polimerowych. Skala czasowa procesów dynamicznych zachodzących w polimerach obejmuje przedział od ułamka nanosekund do lat, a ich zasięg przestrzenny od nanometrów do kilku metrów. Poza metodami rezonansów magnetycznych żadna ze współczesnych technik badawczych nie może dostarczyć pełnych informacji o zjawiskach tak zróżnicowanych czasowo i przestrzennie. Informacje te mają podstawowe znaczenie dla technologii otrzymywania i optymalizacji właściwości nowych materiałów. Prace Profesora Spiessa wywarły decydujący wpływ na postęp w tej dziedzinie przez stworzenie nowych możliwości badawczych opartych na bardzo zaawansowanych metodach rezonansów magnetycznych.

Na początku lat osiemdziesiątych Profesor

Prof. dr HANS WOLFGANG SPIESS, dyrektor Instytutu Maxa Plancka - światowego centrum badań polimerów w Moguncji - został kolejnym doktorem honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Profesor Spiess jest jednym z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie magnetycznego rezonansu jądrowego. Od lat współpracuje z naukowcami poznańskimi. Z wnioskiem o nadanie zaszczytnego tytułu wystąpiła Rada Wydziału Fizyki. Promotorem był prof. Zdzisław Pająk. Uroczystości 26 października przewodniczył jako rektor prof. Stefan Jurga, który także współpracuje z prof. Spiessem jako uczony. Po ceremonii wręczenia dyplomu odbyło się sympozjum naukowe dedykowane doktorowi honorowemu.

Na zdjęciu z prawej: prof. H. W. Spiess, prof. Z. Pająk, rektor S. Jurga, dziekan W. Nawrociak

Spiess zwrócił uwagę na zalety spektroskopii deuteronowej w badaniach polimerów i opracował metody impulsowe pozwalające rejestrować widma deuteronowe w ciałach stałych. Rezonans deuteronowy jest niezwykle selektywną techniką badawczą. Parametry linii widmowej tego kwadrupolowego jądra są całkowicie określone przez charakter jego wiązania z najbliższym sąsiadem. Może ono zatem zostać użyte jako sonda do monitorowania indywidualnych wiązań w związkach chemicznych. Selektowne podstawienie izotopowe za pomocą jąder deuteru stanowi obecnie obok techniki CP-MAS podstawową metodę zwiększania zdolności rozdzielczej w badaniach ciał stałych.

Analiza kształtu widma deuteronowego pozwala na łatwą identyfikację charakteru ruchu poszczególnych segmentów łańcuchów polimerowych. Ponieważ dyfuzja spinowa jest dla jąder deuteru procesem zaniedbywalnym możliwa jest łatwa separacja informacji dostarczanych przez jądra sondujące fazy polimerowe różniące się mobilnością. Poza analizą mikrodynamiki molekularnej rezonans deuteronowy dostarcza unikatowych informacji o uporządkowaniu układów polimerowych, umożliwiając wyznaczenie orientacyjnych funkcji rozkładu.

Opracowana przez Profesora Spiessa metoda generowania porządku w układach spinowych zawierających jądra kwadrupolowe przedstawiona w pracy Deuteron Spin Alignment: A Probe for Studying Ultraslow Motions in Solids and Solid Polymers¹ umożliwia śledzenie niezwykle wolnych ruchów molekularnych o częstościach rzędu ułamków herca. Ma ona fundamentalne znaczenie dla badań podstawowych właściwości nie tylko polimerów, lecz również makromolekuł ważnych biologicznie, membran, ciekłych kryształów, substancji szklanych i innych układów amorficznych lub częściowo uporządkowanych. Pionierskie prace Profesora Spiessa umożliwiły monitorowanie metodami magnetycznego rezonansu jądrowego ruchów reorientacyjnych scharakteryzowanych czasami korelacji pikosekund do minut czy nawet godzin, zatem różniącymi się o kilkanaście rzędów wielkości.

Profesor Spiess należy obok Richarda R. Ernsta i Raya Freemana do tej grupy uczonych, która potrafiła rozpoznać wielkie możliwości badawcze jakie stworzyła idea Jeana Jeenera dotycząca eksperymentu magnetycznego rezonansu jądrowego (NMR) opartego na dwuwy-

miarowej transformacji Fouriera. Wraz z grupą swoich współpracowników Profesor Spiess opracował podstawy dwuwymiarowej wymiennej spektroskopii NMR pozwalającej na separację informacji dotyczących stałych czasowych wolnych i ultra-wolnych ruchów molekularnych od informacji o geometrii badanych procesów dynamicznych. Rezultaty tych prac są przedmiotem licznych pionierskich publikacji z drugiej połowy lat osiemdziesiątych, takich jak praca „Dynamics of Molecular Reorientations: Direct Determinations of Rotational Angles from Two-Dimensional NMR of Powders” oraz dwie prace „Two-Dimensional Exchange NMR of Powder Samples; Two Time Distribution Functions”. Wielką zaletą opracowanych technik wielowymiarowych jest fakt, iż dostarczają one bezpośrednich informacji o geometrii ruchu, bez potrzeby jakichkolwiek założeń dotyczących modelu. Dwuwymiarowa wymienna spektroskopia umożliwiła między innymi wyjaśnienie licznych kontrowersji dotyczących natury przejścia konformacyjnego w krystalicznym polifluorku winylidenu, określenie dynamiki łańcuchów polikrystalicznych polimerów w procesie przejścia do stanu szklistego polistyrenu i polipropylenu czy charakteru reorientacji grupy fenylenej w poliwęglanach.

Zdolność rozdzielczą widm wielowymiarowych można podobnie jak w przypadku klasycznych jednowymiarowych eksperymentów zwiększyć poprzez szybkie wirowanie badanej próbki pod kątem magicznym MAS. Profesor Spiess pokazał, że pasma boczne powstałe w czasie rotacji próbki można wykorzystać w eksperymentach dwuwymiarowych do określenia stopnia uporządkowania w substancjach niekryształicznych. Uzyskał dwuwymiarowe widma umożliwiające detekcję bardzo wolnych ruchów molekularnych, charakteryzujące się równocześnie wielką zdolnością rozdzielczą charakterystyczną dla eksperymentów MAS. Są one opisane w pracy Solid-State Reactions Studied by Carbon-13 Rotor Synchronized Magic Angle Spinning Two-Dimensional Exchange NMR. Bardzo pięknym przykładem możliwości tej techniki jest uzyskanie wielowymiarowego widma jąder węgla ^{13}C w polilenu metyleny.

W latach dziewięćdziesiątych Profesor Spiess przedstawił ze swymi współpracownikami nową technikę obrazowania przejść wielokwantowych w ciałach stałych. Opracowana technika eliminuje wpływ oddziaływań kwadrupolowych na przestrzenną zdolność rozdzielczą obrazu. Obrazowanie stałych polimerów dostarcza selektywnie przestrzennych niezwykle interesujących i użytecznych informacji o strukturze i dynamice badanych obiektów.

Przedstawione przykłady są jedynie skromną ilustracją ogromnego wkładu wniesionego przez Profesora Spiessa do nauki światowej. Opracowane przez niego zaawansowane techniki radiospektroskopowe dostarczają, niedostępnych dla innych metod badawczych informacji o statystyce konformacyjnej polimerów, uporządkowaniu dynamicznym tych układów i ich właściwości fazowych.

Bliskie kontakty wiążą Profesora Spiessa z naszym krajem, a zwłaszcza z naszym Uniwersytetem. Wielokrotnie wygłaszał tu wykłady a wielu fizyków naszego Uniwersytetu mogło przez szereg miesięcy prowadzić badania w doskonałych laboratoriach Instytutu Maxa Plancka w Moguncji, korzystać z wielkiej wiedzy i doświadczenia Profesora. Jego wspaniałe, fascynujące osiągnięcia otwierające nowe perspektywy badań były również inspiracją dla podjęcia niektórych kierunków badań w naszym Instytucie Fizyki.

Pragnę wyrazić radość nas wszystkich, że w uznaniu wybitnych zasług Profesora Spiessa dla nauki światowej, a dla środowiska poznańskiego w szczególności, nasza Uczelnia wyróżnia Go dzisiaj najwyższą godnością jaką Uniwersytet dysponuje, zaliczając Go w poczet swoich doktorów honorowych.

Prof. ZDZISŁAW PAJĄK



Prof. dr hab. Wojciech Nawroć
Dziekan Wydziału Fizyki

O Profesorze

Jako dziekanowi Wydziału Fizyki przypadł mi zaszczyt przedstawienia Państwu sylwetki Profesora Hansa Wolfganga Spiessa, doktora honorowego naszego uniwersytetu.

Profesor Spiess urodził się 14 października 1942 roku we Frankfurcie nad Menem. W latach 1962-1966 studiował na Uniwersytecie Frankfurckim, gdzie w roku 1968 uzyskał stopień doktora nauk chemicznych u Profesora H. Hartmana. W latach 1968-1970 przebywał na stażu naukowym na Uniwersytecie Stanu Floryda w Tallahassee u Profesora R. Shelina. W roku 1970 wrócił do Niemiec i podjął działalność naukową w Instytucie Badań Medycznych Maxa Plancka w Heidelbergu w grupie Profesora K.H. Haussera. Tam zapoznał się z nowymi technikami wysokiej zdolności rozdzielczej magnetycznego rezonansu jądrowego (MRJ) w ciałach stałych i zastosowaniem różnych metod MRJ do badania ruchów molekularnych w cieczach i ciałach stałych. W roku 1975 przeniósł się na Uniwersytet w Moguncji gdzie pracował w Instytucie Chemii Fizycznej w grupie Profesora H. Silesu. Profesor Spiess habilitował się na tym Uniwersytecie w roku 1978 i w tym samym roku otrzymał stanowisko Profesora Uniwersytetu w Moguncji. Podczas pracy w Moguncji Profesor Spiess zmienił swoje zainteresowania naukowe w kierunku badania porządku molekularnego i dynamiki molekularnej w polimerach przy zastosowaniu różnych technik MRJ. W szczególności rozwinął impulsowe techniki deuteronowe MRJ, które w istotny sposób poszerzają możliwości badań polimerów. W latach 1981-1982 był profesorem chemii fizycznej na Uniwersytecie w Munster, a w latach 1983-1984 pracował na stanowisku profesora chemii makromolekularnej na Uniwersytecie w Bayreuth.

W roku 1984 Profesor Spiess został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Badań Polimerowych Maxa Plancka w Moguncji, na którym to stanowisku pracuje do chwili obecnej.

Za swoją działalność naukową był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany zaszczytnymi funkcjami. W roku 1987 otrzymał bardzo prestiżową Nagrodę Leibniza Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy (DFG) i w roku 1995 Nagrodę Washburna Uniwersytetu w Nebrasce. W latach 1991-1992 Profesor Spiess był Prezydentem Europejskiej Federacji Polimerów, w la-

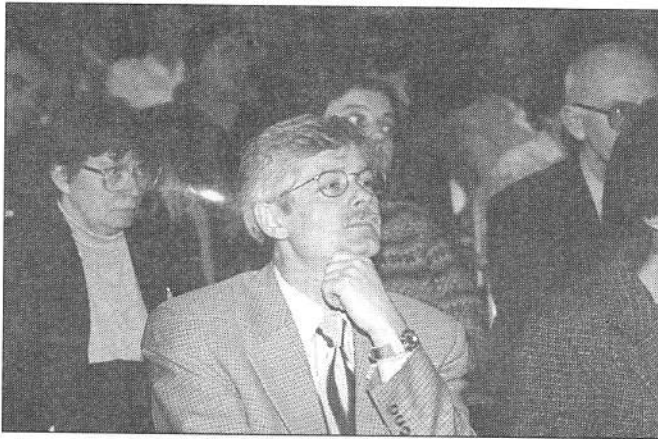
tach 1994-1996 był Przewodniczącym Komitetu Inwestycyjnego DFG, od roku 1997 jest Przewodniczącym Komitetu Komputerowego Towarzystwa Maxa Plancka. W charakterze honorowego wykładowcy przebywał na uniwersytetach w Montrealu i Minnesocie. W roku 1997 otrzymał godność doktora honorowego Uniwersytetu w Cluj-Napoca w Rumunii. Profesor Spiess jest członkiem komitetów wydawniczych kilku międzynarodowych czasopism naukowych: Acta Polymerica, Colloid & Polymer Science, Journal of Magnetic Resonance, Journal of Polymer Science, Macromolecules, Macromolecular Chemistry and Physics, Molecular Physics.

Krótko o zainteresowaniach naukowych Profesora Spiessa można by powiedzieć, że dotyczą one rozwijania technik rezonansów magnetycznych jądrowego i elektronowego dla wyjaśnienia struktury i dynamiki, przejść fazowych, porządku i własności międzywarstwowych makromolekuł syntetycznych.

Kontakty Profesora Spiessa z fizyką poznańską zaczęły się w latach 70. Zostały one zapoczątkowane długoletnimi stazami naukowymi Profesorów Stefana Jurgi i Adama Patkowskiego i zaowocowały wieloma wspólnymi publikacjami. Kontakty naukowe z Profesorem Spiessem były silnym bodźcem do rozwoju badań makro i biomolekularnych w Instytucie Fizyki naszego Uniwersytetu. Profesor jest częstym wykładowcą na organizowanych w Polsce konferencjach naukowych. Z inicjatywy Profesora Spiessa i Profesora Stefana Jurgi odbyły się wielokrotnie wspólne seminaria radiospektroskopowe grup badawczych z Moguncji i Poznania, które umożliwiły wymianę opinii na temat prowadzonych badań i dyskusję nad najnowszymi osiągnięciami i trendami w badaniach fazy skondensowanej za pomocą techniki rezonansów magnetycznych.

Jako dziekan Wydziału Fizyki cieszę się, że na wniosek naszej Rady Wydziału Senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza nadał Profesorowi Hansowi Wolfgangowi Spiessowi najwyższą godność uniwersytetu - doktorat honoris causa.

Mam nadzieję, że ta nominacja sprawi satysfakcję Panu Doktorowi i wzmocni już istniejącą współpracę między Wydziałem Fizyki UAM i Instytutem Badań Polimerowych Maxa Plancka w Moguncji.



Warszawa (19-20 X)

W imieniu organizatorów otwarcia konferencji dokonał przewodniczący społecznego Komitetu Obchodów Dwusetnej Rocznic Urodzin Adama Mickiewicza Janusz Odrowąż-Pieniążek (rozmowa obok). Władze państwowe reprezentowała Joanna Wnuk-Nazarowa, minister kultury i sztuki, a zarazem wiceprzewodnicząca Komitetu Honorowego Obchodów. Nieobecny na spotkaniu przewodniczący Komitetu, prezydent Aleksander Kwaśniewski, przesłał okolicznościowe Posłanie.

Po krótkich wystąpieniach gości honorowych rozpoczęła się część naukowa, której przewodniczyła Elżbieta Samowska-Temariusz, dyrektor IBL PAN. Słowo wstępne wygłosiła autorka wielu książek o romantyzmie i Mickiewiczu prof. Zofia Stefanowska (IBL Warszawa).

W ciągu dwóch dni obrad warszawskich wygłoszono 14 referatów. Rozrzut tematów był ogromny. Pierwsze trzy wystąpienia dotyczyły różnych aspektów „Pana Tadeusza”. I tak prof. Bogdan Zakrzewski (Uniwersytet Wrocławski) mówił o „Dalszych ciągach 'Pana Tadeusza'”, prof. Roman Koropeckij (wykładowca na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles) podjął temat: „'Pan Tadeusz', dramat społeczny, przeobrażenie, mit”, zaś prof. Józef Bachórz (Uniwersytet Gdański) skupił się na „Śmiechu w 'Panu Tadeuszu'”.

Ostatni referat w przedpołudniowym bloku pierwszego dnia wygłosił prof. Zbigniew Sudolski (kierownik polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim) na temat „Insurekcji kościuszkowskiej w życiu i twórczości Mickiewicza”.

Obrady popołudniowe objęły tylko 2 wystąpienia, gdyż z udziału w sesji musiał zrezygnować prof. Karl Dedecius (Darmstadt) oraz prof. Maria Kalinowska (Toruń). Najpierw gość z Moskwy prof. Aleksander Lipatow (krótka rozmowa z badaczem obok) mówił o micie przyjaźni Mickiewicza i Puszkina, a po nim prof. Maria Mitosek (Uniwersytet Warszawski) podjęła temat: „Mickiewiczowska Europa”.

Wieczorem uczestnicy konferencji wzięli udział w oficjalnym otwarciu stałej wystawy Mickiewiczowskiej w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza, którego dyrektorem jest Janusz Odrowąż-Pieniążek.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w październiku odbyła się centralna międzynarodowa konferencja naukowa Roku Mickiewiczowskiego w Polsce. Wybitni badacze twórczości Mickiewicza z 7 ośrodków naukowych w Polsce i tyluż zagranicznych debatowali najpierw w Warszawie (19-20 X), a następnie w Poznaniu (21-23 X br.) na temat „Adam Mickiewicz. Tradycja i nowatorstwo”. Zjazd warszawsko-poznański miał charakter oficjalnych obchodów państwowych jubileuszu A. Mickiewicza; wzięli w nim udział przedstawiciele rządu.

Na poznańskiej sali obrad: dr Zbigniew Przychodniak z Zakładu Literatury Romantyzmu IFP UAM.

Zapatrzeni w Mickiewicza

W drugim dniu aż pięć z ośmiu referatów wygłosili goście zagraniczni. Litwę reprezentował prof. Algis Kaleda (kierownik polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim), który mówił o „Adamie Mickiewiczu jako współtwórcy litewskiego odrodzenia narodowego w XIX w.” Obraz XIX-wiecznej recepcji poety dopełnił referat prof. Franciszka Ziejki (UJ) pt. „Adam Mickiewicz w życiu duchowym XIX w. Krakowa”. Wpływowi autora „Dziadów” na kształt białoruskiej świadomości narodowej poświęcił z kolei swoje wystąpienie prof. Adam Maldzis z Mińska (dyrektor Instytutu Białorutynistyki Akademii Nauk Białorusi). Opcję rosyjską przedstawiła prof. Wiktoria Moczałowa (z Moskwy) w referacie pt.: „Obce / swoje: dialog, polemika, zapożyczenie, nowatorstwo”.

W części popołudniowej drugiego dnia wystąpili dwaj badacze z Francji: prof. Michał Masłowski z Nancy z referatem pt. „Reinterpretacja kultu Maryjnego w dziele Mickiewicza” (rozmowa z gościem obok) oraz prof. Krzysztof Rutkowski z Paryża z omówieniem „W jakiego Boga wierzył Mickiewicz”.

Warszawskie obrady zakończyły referaty badaczek z Polski. Prof. Krystyna Poklewska (Uniwersytet Łódzki) mówiła o „Antyutopijnych cechach 'Historii przyszłości'”, zaś dr Maria Dernałowicz (IBL Warszawa) przedstawiła Mickiewiczowskie „Kłopoty z katedrą College de France”.

Poznań (21-23 X)

Do stolicy Wielkopolski uczestnicy sesji warszawskiej dojechali z pewnym opóźnieniem. W Sali Lubrańskiego (Coll. Minus UAM) gości i uczestników zjazdu w imieniu organizatorów powitała prof. Zofia Trojanowiczowa (członek społecznego Komitetu Obchodów Dwusetnej Rocznic Urodzin Adama Mickiewicza, UAM) życząc wszystkim, „żeby obrady były jak najciekawsze i jak najbardziej owocne”. Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele władz UAM - prorektor prof. Sylwester Dworacki, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej prof. Bogdan Walczak oraz dyrektor Instytutu Filologii Polskiej prof. Tomasz Pokrzywniak.

W imieniu gospodarzy, w zastępstwie Rektora UAM prof. Stefana Jurgi, zebranych powitał prof. S. Dworacki. Nawijając do

wydanej niedawno poznańskiej „Księgi Mickiewiczowskiej”, Prorektor dodał: „W niej jest wszystko. Ona jedna wystarczy zamiast wielu słów powitalnych”. Na koniec wypowiedział życzenie, by konferencja była „ze wszech miar udana, by uczciła Wieszcza” i odkryła nowe obszary badań oraz „by była okazją do wythnienia na Wielkopolskim Szlaku Mickiewiczowskim”.

Władze państwowe reprezentował wicewójewoda poznański Jerzy Stępień. W krótkim przemówieniu przypomniał on o pobytku Mickiewicza w Wielkopolsce i o związanej z tym pobycem legendzie. „Świadomość, że największy poeta polski przebywał na naszej ziemi, napawa dumą” - stwierdził J. Stępień. Cytując znany fragment ballady Mickiewicza „Romantyczność”: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie / Niż mędrca szkiełko i oko”, dodał na zakończenie: „Oby te słowa nie przeszkodziły w dogłębnym studiowaniu jego twórczości”.

Obradom naukowym w tym dniu przewodniczył prof. Tomasz Pokrzywniak. Jako pierwsza interesujący referat na temat głębszych powiązań „Biografii i geografii w życiu Mickiewicza” wygłosiła autorka wielu znanych książek o poecie, prof. Alina Witkowska (IBL Warszawa).

Dwa następne wystąpienia dotyczyły rzadziej omawianej publicystyki autora „Składu Zasad”. Prof. Zofia Trojanowiczowa w referacie pt. „Mickiewicz 'szalony' i 'rozsądny’. O pismach politycznych Mickiewicza z lat 1832-1833”, przedstawiła tezę o ewolucji ideowej Mickiewicza - publicysty, od postawy polityka, który przyspiesza bieg wydarzeń, wpływa na dzieje (idea ludzi i czynów „szalonych”) do postawy historyka, który objaśnia, tłumaczy bieg historii, lecz niczego nie narzuca i nie prowokuje losu (człowiek „rozsądny”).

Kolejny badacz poznański, dr Zbigniew Przychodniak, zastanawiając się „Czy Adam Mickiewicz uprawiał publicystykę?”, podzielił się spostrzeżeniem, że o ile wczesne talenty publicystyczne („Pielgrzym”) autora „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego” miały charakter autorskich monologów wychowawcy propagującego ideę zgody na emigracji, o tyle w okresie współpracy z „Trybuną Ludów” dostrzec można większą dojrzałość dziennikarską

Dokończenie na str. 8

Odrzucić mity

ALEKSANDER LIPATOW - profesor Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, założyciel polonistyki na rosyjskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym, powstałym w 1992 r. w Moskwie, po rozpadzie Związku Radzieckiego. Wygłosił w Warszawie referat pt.: „Mickiewicz i Puszkina. Prolegomena do mitologii historyczno-literackiej.”

- Co było dla Pana najważniejsze podczas tej konferencji?

- Dla mnie ważne było to, że wymiana poglądów odbywała się w bezpośredniej dyskusji, bez skrępowania ideologicznego i bez uprzedzeń narodowościowych, że udało się wreszcie przerwać spór na temat przynależności narodowej Mickiewicza.

Ten problem wystąpił również w b. Związku Radzieckim podczas opracowywania historii literatury światowej, kiedy okazało się, że na przykład Sarbiewski czy Husowczyk figurują w rodziale polskim jako pisarze polscy, w litewskim jako litewscy, a w białoruskim jako białoruscy. Zapropnowałem wówczas, by nie rozpatrywać kultury danego narodu przez pryzmat później-

szych podziałów etnicznych i wzajemnych uprzedzeń, lecz zgodnie z prawdą historyczną.

Cieszę się zatem, że również na konferencji udało się znaleźć wspólny język i dotrzeć do istoty romantyzmu oraz tego, kim był Mickiewicz.

- A kim jest dla Pana?

- Przede wszystkim jest dla mnie wielkim poetą oraz ucieleśnieniem takiej europejskości, której często brakowało Puszkiniowi. W referacie mówiłem o micie przyjaźni Puszkina i Mickiewicza, który był wykorzystywany głównie przez propagandę socjalistyczną dla budowania tak zwanej „przyjaźni między narodami”. Przypomniałem między innymi bardzo ciekawe, lecz zapomniane, spostrzeżenie polskich badaczy Aleksandra Brücknera i Rafała Blutha, że dwaj poeci pod słynnym pomnikiem Piotra Wielkiego, to raczej nie Mickiewicz i Puszkina, lecz Mickiewicz i Rylejew, których łączyła autentyczna przyjaźń. Trzeba odrzucić mity i skupić się na faktach. Tak Mickiewicz, jak i Puszkina są niewątpliwie wielkimi poetami, ale choć należą do tej samej epoki, są różni. Obaj są mi bardzo bliscy, ale nie ma potrzeby robić z Puszkina drugiego Mickiewicza.

Mity przyjaźni poetów utożsamiane z przyjaźnią narodów nie są nam już potrzebne. Potrzebna jest prawda, bo tylko w oparciu o nią można tworzyć wizję historii literatury oraz nawiązywać rzeczywiste więzy narodowe.

Tylko dla mickiewiczologów?

JANUSZ ODROWĄŻ-PIENIAŻEK - dyrektor Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, przewodniczący społecznego Komitetu Obchodów Dwusetnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza; autor jubileuszowej książki pt. „Mickiewicziana zebrane po świecie”.

- Konferencja należy do udanych?

- Tak wszyscy uważają. Zarówno w Warszawie, jak i w Poznaniu było bardzo dużo naukowych dyskusji.

- Zdaniem „niemickiewiczologów” język niektórych referatów był niekomunikatywny.

- Nie była to sesja popularnonaukowa. Wiedza mickiewiczowska jest już tak rozległa, że stanowi przedmiot zainteresowania sporego kręgu badaczy romantyzmu i całego XIX wieku. Inni literaturoznawcy mogą rzeczywiście odbierać ją jako hermetyczno-mickiewiczowską. Ale tak już jest na konferencjach naukowych.

W kularach konferencji z uczestnikami rozmawiała DANUTA CHODERA

Komiwojażerowie Mickiewicza

D. Ch. - Jakie znaczenie ma dla Panów udział w tej sesji i jak oceniają Panowie jej wartość merytoryczną?

R. F. - Wartość merytoryczna jest dla mnie sprawą wtórną. Była to konferencja centralna, toteż będąc obcokrajowcem czuję się uhonorowany, że mogłem wziąć w niej udział. Szczególnie cenny był dla mnie pobyt w Poznaniu oraz możliwość przesłania związków Mickiewicza z Wielkopolską podczas wycieczki do Śmiełowa i okolic.

Była to także dla mnie okazja do podniesienia własnych kwalifikacji. Jestem strukturalistą i miłośnikiem analizy tekstów, zatem referaty dotyczące publicystyki i ideologii Mickiewicza poszerzyły znacznie moją wiedzę o poecie. Wróć do domu bardzo ubogacony.

M. M. - Niewiele więcej mogę dodać do tego, co powiedział Rolf. Jestem również szczęśliwy i zaszczycony zaproszeniem na tę centralną sesję. Spełnia ona rolę nie tylko naukową, ale również integrującą środowisko. Tak naprawdę nie mamy zbyt wielu okazji, by spotkać naszych wybitnych kolegów z Polski i z zagranicy. Konferencja pozwala poznać się osobiście oraz przedyskutować nie tylko na sali obrad, ale również w autobusie czy przy kawie ważne problemy, o których nie zawsze się pisze, a o których wszyscy myślą. To jest niesłychanie cenne.

ROLF FIEGUTH - niemiecki profesor slawistyki i polonistyki; przez wiele lat związany z Uniwersytetem w Konstancji (Niemcy Zach.), a następnie w Berlinie Zach.; od 15 lat pracuje w katedrze slawistyki i polonistyki we Fryburgu (Szwajcaria).

MICHAŁ MASŁOWSKI - od ok. 20 lat profesor i kierownik katedry języka polskiego Uniwersytetu w Nancy (Francja); przewodniczący francuskiego Komitetu Obchodów 200-lecia Urodzin A. Mickiewicza; organizator grudniowej konferencji mickiewiczowskiej w Collège de France w Paryżu.

Absolutnie wspaniale było przyjęcie, jakie przygotował dla nas Poznań w Kórniku. Nikt chyba nawet nie śmiał marzyć o takiej niespodziance.

Jeśli chodzi o wartość naukową, to ja również uzupełniłem tutaj swoją wiedzę o tych aspektach twórczości Mickiewicza, którymi mniej się zajmuję. Żałuję tylko, że nie było żadnego referatu o Mickiewiczu - socjaliście, ale nie da się mówić o wszystkim podczas jednej konferencji.

D. Ch. - W jakich sesjach mickiewiczowskich brali Panowie udział wcześniej?

R. F. - Można powiedzieć, że jesteśmy „komiwojażerami” Mickiewicza. W ubiegłym roku byłem na pierwszej międzynarodowej konferencji mickiewiczowskiej w Grod-

nie i Nowogródka. W tym roku organizowałem podobną konferencję we Fryburgu - Pan Masłowski był tam również - a w sierpniu brałem udział w światowym zjeździe slawistów w Krakowie, podczas którego odbyło się również kilkudniowe seminarium mickiewiczowskie.

M. M. - Później spotkaliśmy się z Marbachu w Niemczech, gdzie Literaturarchive, odpowiednik naszej Biblioteki Narodowej, urządziło dużą konferencję o związkach Mickiewicza z literaturą niemiecką. Czekają nas następne sesje - na początku grudnia w Rzymie, a potem od 16 do 19 grudnia w Paryżu.

D. Ch. - Co najbardziej cenią Panowie w Mickiewiczu?

R. F. - Trudno powiedzieć w jednym zdaniu. Jest to talent przejawiający się nawet w patriotycznej szmirze i kiczu, które zdarzało mu się popępniać. W każdym jego tekście można znaleźć coś bardzo ciekawego i głębokiego. To jeden z najlepszych poetów swojej epoki w całej Europie.

M. M. - Polacy jakoś za bardzo zawłaszczyli sobie Mickiewicza, który jest równie dobrze poetą litewskim, białoruskim, ukraińskim czy żydowskim. Był nie tylko wyrazicielem kultury Europy środkowo-wschodniej, ale również miał duży wpływ na literaturę słowacką, chorwacką, słoweńską i inne. Mickiewicz jako poeta europejski będzie tematem ostatniej w tym roku, międzynarodowej konferencji w Paryżu.



Praca zbiorowa pod redakcją
ZOFII TROJANOWICZOWEJ
i ZBIGNIEWA PRZYCHODNIAKA

Wydawnictwo Naukowe UAM
Poznań 1998

Omówienie Księgi w następnym numerze
„Życia Uniwersyteckiego”

Dokończenie ze str. 6

Mickiewicza, przejawiającą się w stosowaniu języka demokratycznej debaty i otwartego dialogu.

Radykalną zmianę nastroju wprowadził referat prof. Marty Piwińskiej (IBL Warszawa) pt. „Wolny myśliwy”. Badaczka próbowała odczytać najważniejsze sensy motywów zwierzęcych - ptaka i ryby - w poezji Mickiewicza oraz określić jego stosunek do polowania na tle tradycji staropolskiej i antycznej.

Wspomniane wyżej referaty wywołały wiele komentarzy i pytań ze strony pozostałych mickiewiczologów, jednak z uwagi na późną porę ciąg dalszy dyskusji przełożono na następny dzień - przeznaczony w całości na objazd Wielkopolskiego Szlaku Mickiewiczowskiego.

W ostatnim dniu centralnej konferencji poświęconej Mickiewiczowi nastąpiły zmiany w programie obrad, którym przewodniczył prof. Aleksander Lipatow. Z ważnych przyczyn nie mogła być obecna prof. Teresa Skubulanka (Lublin) oraz prof. Ireneusz Opacki (Sosnowiec). W tej sytuacji prof. Zofia Stefanowska podjęła się wygłosić referat pt. „Dwie Polski”. Za zgodą autora, odczytano także tekst prof. Stanisława Barańczaka (Harvard) pt. „Mistrz i Majster”, stanowiący nieco zmienioną wersję listu-referatu napisanego specjalnie na wrześniowy Zjazd Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Wcześniej - zgodnie z programem - prof. Rolf Fieguth (rozmowa z nim obok) przedstawił zasady funkcjonowania „Kompozycji cyklicznej w twórczości poetyckiej Mickiewicza”, a prof. Halina Krukowska (Białystok) skupiła się na „Środkach ekspresji pozastawowej” w poezji autora „Sonetów krymskich”.

Po dyskusji i oficjalnym zamknięciu obrad uczestnicy sesji mickiewiczowskiej udali się na ostatni wspólny posiłek.

DANUTA CHODERA

Mickiewicz w Towarzystwie Literackim

Przez 3 wrześniowe dni (25-27 IX br.) 76 delegatów z 34 oddziałów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz członkowie Zarządu Głównego wraz z zaproszonymi gośćmi obradowali w Poznaniu w ramach ogólnopolskiego Zjazdu wyborczego połączonego z konferencją naukową.

Organizatorem Zjazdu był Zarząd Główny TLAM reprezentowany przez prof. Bożenę Chrzastowską, Oddział Poznański TLAM (prezes mgr Jerzy Kaniewski i sekretarz mgr Wiesława Wantuch) oraz Instytut Filologii Polskiej UAM w osobie dyr. prof. Tomasza Pokrzywniaka. Wsparcia finansowego podjęły się Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, UAM oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Poznaniu. Patronat medialny sprawowało Radio „Merkury” Poznań.

Podstawowym celem organizacyjnym Zjazdu było podsumowanie działalności Towarzystwa w ostatnich trzech latach, wybór nowych władz oraz określenie ram programowych na następną kadencję. W wymiarze naukowym Zjazd stanowił jeden z punktów programu obchodów Roku Mickiewiczowskiego, toteż wszystkie referaty dotyczyły postaci patrona Towarzystwa.

Pracowity piątek

Oficjalnego otwarcia Zjazdu dokonała gospodynin spotkania prof. Bożena Chrzastowska.

W imieniu Patrona Zjazdu prof. Stefana Jurgi, Rektora UAM, uczestników Zjazdu powitał prorektor prof. Sylwester Dworacki. „Nic, co nosi imię Adama Mickiewicza nie jest obce naszemu Uniwersytetowi” - stwierdził Profesor. Zastanawiał się jednak, czy kolejne pokolenie młodzieży będzie się jeszcze utożsamiało z tradycją narodową, w której Adam Mickiewicz zajmuje poczesne miejsce. Wyraził przy tym nadzieję, że uczestnicy Zjazdu znajdą odpowiedni sposób, by zainteresować tą tematyką młodzież współczesną.

Obawy rektora S. Dworackiego złągodziła Ewa Niezgoda, dyrektor Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, przypominając jak ogromne zainteresowanie młodego pokolenia wzbudziło czytanie „Pana Tadeusza” przez wybitnych aktorów polskich zorganizowane przez Polskie Radio (na koniec października br. przewidziano wydanie kasy, a WSiP przygotowuje opracowanie na CD-romie).

Część naukową Zjazdu otworzył list - referat napisany specjalnie na tę okazję przez prof. Stanisława Barańczaka z Harvardu. Odczytał go prezes Oddziału Poznańskiego TLAM mgr Jerzy Kaniewski.

Wystąpienie pt. „Poeta o poecie” (tytuł dodany przez organizatorów) i zawartych w nim niezwykle interesujących uwag o mistrzostwie i majsterstwie Mickiewicza - poety uczestnicy słuchali z zapartym tchem, śledząc jednocześnie tekst listu, który każdy z nich otrzymał na pamięć.

„[...] Wobec Mickiewicza jestem zupełnie bezkrytyczny” - stwierdził w liście St. Barańczak. „[...] jego sztuka poetycka - dodał wybitny poeta i tłumacz - jest dla mnie nie tylko dostarczycielką czytelniczych przyjemności, i nie tylko przedmiotem działań dydaktycznych, ale również swoistym podręcznikiem, zbiorem wcielonych w życie norm, serią praktycznych lekcji pisania, bezcennych dla każdego, kto sam „też” praktykuje poezję”.

W przerwie przed kolejnym referatem prof. R. Wojciechowski (wiceprezes TLAM) wręczył medale upamiętniające 100-lecie istnienia Towarzystwa rektorowi Sylwestrowi Dworackiemu, Ewie Niegrodzie oraz red. Grażynie Wrońskiej z Radia „Merkury”. Medal przyznano także nieobecnemu wiceprezydentowi m. Poznania Jackowi Łukomskiemu.

Następny referat - prof. Zofii Trojanowiczowej pt. „Mickiewicz - organizator narodowej wyobraźni”, stanowił skrót jej artykułu zamieszczonego w „Księdze Mickiewiczowskiej”, wydanej z okazji dwusetnej rocznicy urodzin

Trochę historii

Inicjatorami powołania oddzielnego stowarzyszenia zajmującego się Mickiewiczem - na wzór niemieckiego Towarzystwa Goethego - byli Józef Tretiak i Władysław Bełza. Oficjalne powstanie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza nastąpiło 8 V 1886 r. we Lwowie.

Podstawowym celem, jaki wyznaczyli sobie naukowcy, nauczyciele i wydawcy skupieni w elitarnym Towarzystwie, było krzewienie wiedzy o Mickiewicz i jego twórczości. Służyły temu m.in. odczyty, wykłady, krytyczna edycja dzieł poety oraz uroczystości rocznicowe. Szczególnie udane były uroczyste obchody 100. rocznicy urodzin Mickiewicza (21-22 V 1898 r.). Zorganizowano wówczas wiele odczytów mickiewiczowskich w całej Galicji, a główne spotkanie jubileuszowe we Lwowie zakończyło się pochodem wielotysięcznego tłumy ulicami miasta.

Od 1900 r. Towarzystwo rozszerzyło swoje zainteresowania na całą literaturę polską, co zaowocowało powołaniem do życia najważniejszych do dziś pism polonistycznych: „Pamiętnika Literackiego” (1902 r.) i „Polonisty” (1931-47) kontynuowanego pod nazwą „Polonistyka” (od 1948) czy edycją zbiorową dzieł Juliusza Słowackiego.

W czasie okupacji Towarzystwo prowadziło działalność konspiracyjną. W 1948 r., z okazji 150. rocznicy urodzin A. Mickiewicza zorganizowało kolejne uroczyste obchody, zainicjowało też odbudowę pomnika poety w Warszawie, a cały rocznik „Pamiętnika Literackiego” poświęciło Mickiewiczowi.

W setną rocznicę śmierci wieszczki (1955 r.) Towarzystwo zrealizowało cykl ok. 100 publicznych odczytów w całym kraju. Od 1966 r. zaczęło też wydawać „Rocznik TLAM” ze stałym działem „Mickiewicziana”.

Jednym z najważniejszych zadań podjętych przez Towarzystwo w latach 80. było objęcie



Przemawia prof. Bożena Chrzęstowska, obok prorektor Sylwester Dworacki

poety przez Wydawnictwo Naukowe UAM i udostępnionej uczestnikom Zjazdu (dzieło pod redakcją prof. Z. Trojanowiczowej i dra Z. Przychodniaka).

Głównym tematem wystąpienia prof. Jacka Łukasiewicza (z Warszawy) pt. „Czytanie Mickiewicza” była wielostronna recepcja życia i twórczości poety. Zdaniem Profesora biografia autora „Dziadów” stanowi sama w sobie tekst wyjątkowy i nieodłącznie związana jest z lekturą jego dzieł. Różnorodność odbioru Mickiewicza potwierdzają przypisywane mu przez badaczy i czytelników rozmaite role: romantycznego kochanka, rewolucjonisty, przywódcy duchowego narodu, wieszczka itp. Według prof. J. Łukasiewicza zainteresowanie Mickiewiczem będzie ewoluować zgodnie ze zmieniającą się hierarchią wartości.

W piątkowe przedpołudnie delegaci załatwiali także sprawy organizacyjne - wybrali Przewodniczącego Zjazdu (Roman Loth), powołali komisje zjazdowe (mandatową, skrutacyjną i wnioskową) oraz przedstawili sprawozdanie z działalności Towarzystwa w l. 1995-1998. Następnie obejrżeli i wysłuchali cieka-

naukowego patronatu nad nowym wydaniem krytycznym dzieł Mickiewicza wydawnictwa „Czytelnik”. Od 1993 r. z zaplanowanych 17 tomów wydano 9.

W Towarzystwie działa obecnie ok. 2100 osób skupionych w 34 oddziałach w Polsce.

Oddział Poznański powstał w 1902 r. - w setną rocznicę wydania „Ballad i romanów” z inicjatywy Tadeusza Grabowskiego, a członkami Zarządu byli wybitni poloniści, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, Roman Pollak i Zygmunt Szweykowski.

W latach 1955-1967 funkcję prezesa pełnił Ludwik Mikusiński. Rozwinął on przede wszystkim działalność popularyzatorską dla Poloniaków. Na organizowane przez niego odczyty w Pałacu Działyńskich przychodziły tłumy słuchaczy. L. Mikusiński przyczynił się także do utworzenia oddziałów TLAM w Lesznie, Pile i Ostrowie.

Za prezesury prof. Jarosława Maciejewskiego (1967-1971), a następnie profesor (wówczas dr) Zofii Trojanowiczowej (1971-1977)

wego montażu poetycko-muzycznego w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 34. Występ był skróconą wersją programu przygotowanego na Dzień Mickiewicza w tej szkole w czerwcu br.

W części poobiedniej interesujące „Perspektywy działalności Towarzystwa” przedstawił prof. Janusz Maciejewski (krytyk literacki, członek Zarządu TLAM). Sugerował m.in., żeby otworzyło się ono na współpracę zagraniczną poprzez tworzenie oddziałów TLAM w środowiskach polonijnych, zwłaszcza na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Paryżu czy Hamburgu.

Resztę popołudnia wypełniła dyskusja na temat sprawozdań z działalności Towarzystwa, głosowanie nad udzieleniem absolutorium Zarządowi Głównemu oraz wybory nowych władz TLAM.

Sobotni relaks (26 IX)

Przepiękna, złotojesienna pogoda była dodatkowym walorem zaplanowanej na drugi dzień Zjazdu wycieczki „Śladami Mickiewicza po Wielkopolsce”. Pierwszy przystanek - w Kórniku - pochłonął o wiele więcej czasu niż

Towarzystwo wróciło do czysto naukowego profilu swojej działalności. Specjalistyczne referaty ograniczały jednak krąg zainteresowanych, toteż prezes kolejnych kadencji (1977-1987) profesor (wówczas dr) Bożena Chrzęstowska wprowadziła radykalne zmiany w programie Towarzystwa. Za główne zadanie uznała szerzenie kultury literackiej (zwłaszcza wśród nauczycieli), przybliżenie wiedzy uniwersyteckiej do polonistyki szkolnej oraz zjednoczenie środowiska humanistycznego (nauczycieli, studentów, pisarzy, pracowników kultury) poprzez organizowanie otwartych odczytów w Poznaniu i Wielkopolsce. W 1978 r. powstały nowe oddziały TLAM w Koninie i Kaliszu.

Bardzo duże znaczenie dla nauczycieli miały sesje naukowe poświęcone nowej wizji szkoły i edukacji polonistycznej (1978 i 1980) oraz podjęta przez Towarzystwo od 1980 r. walka o zmianę programów nauczania.

W stanie wojennym odczyty TLAM stanowiły ostoję niezależnej myśli i jedyną formę

zakładano, gdyż delegaci (często z odległych zakątków kraju) postanowili obejrzeć nie tylko udostępnione specjalnie dla nich „Mickiewicziana” w Bibliotece Kórnickiej, ale także pozostałe zbiory kórnickiego muzeum.

Wczesnym popołudniem wycieczka dotarła do Pałacu Szołdrskich w Czempiniu, gdzie dr Bogusław Dopart (z Krakowa) podjął temat „Zachować narodowi wieczną pamiętkę...”. Poezja A. Mickiewicza jako język ofiar historii”.

Po obiedzie i spacerze delegaci wyruszyli do następnych miejscowości związanych z pobytami Mickiewicza w Wielkopolsce - Choryni, Kopaszewa i Oporowa. Dworki i parki tych okolic tak zauroczyły uczestników wycieczki, że do Śmiełowa dotarli z dwugodzinnym opóźnieniem. Na szczęście kustosz tamtejszego Muzeum A. Mickiewicza czekał jeszcze na gości i nie tylko opowiedział o okolicznościach wizyty Poety w Śmiełowie oraz pokazał wszystkie zakamarki Pałacu - muzeum, ale także odpowiadał cierpliwie na liczne pytania zaciekawionych delegatów.

Tragiczna niedziela (27 IX)

W niedzielne przedpołudnie delegaci pełni wrażeń zebrał się ponownie w Sali Lubrańskiego. Kończono zaległe sprawy organizacyjne. Między innymi nadano członkostwo honorowe - najwyższy zaszczyt, jakim dysponuje Towarzystwo - dr Marii Dernałowicz. W uzasadnieniu takiego wyboru prof. R. Wojciechowski przypomniał, że kandydatka od 35 lat prowadzi badania nad Mickiewiczem i jest m.in. współautorką 1. tomu „Kroniki życia i twórczości Mickiewicza”, autorką tomu 2. i 3. teje „Kroniki” oraz wielu innych cennych prac dotyczących romantyzmu. Ostatnio badaczka opracowuje w zespole korespondencję autora „Pana Tadeusza”. Bezpośrednim motywem nadania członkostwa honorowego dr Marii Dernałowicz był jej wielki wkład w przygotowanie obchodów Roku Mickiewiczowskiego.

Ostatnim punktem w programie organizacyjnym Zjazdu było ogłoszenie składu nowych władz Towarzystwa. Przewodniczącą na najbliższe 3 lata będzie prof. Teresa Kostkiewiczowa - badaczka literatury i kultury epoki Oświecenia (IBL Warszawa), współautorka m.in. „Słownika terminów literackich” pod

kontakty tego środowiska ze społeczeństwem. Na zaproszenie Towarzystwa wykłady w Collegium Novum wygłosili m.in.: Z. Herbert, W. Woroszyński, J.J. Szczepański, T. Łubiński i B. Geremek. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza przejęło także zadania zlikwidowanego wtedy Związku Literatów Polskich (do czasu powstania SPP).

Oddział Poznański zorganizował dwie bardzo ważne dla środowiska ogólnopolskie sesje naukowe - w 1986 r. pt. „Dwie emigracje - w XIX wieku i współczesna”, a w 1990 r. (za prezesury dra Dariusza C. Maleszyńskiego; 1987-1993) - pt. „Gustaw Herling-Grudziński - tradycja i współczesność”.

W 1993 r. Oddział Poznański zawiesił działalność.

*

Wznowienie działalności nastąpiło w marcu br. Bezpośrednim bodźcem stało się 200-lecie urodzin A. Mickiewicza, które w ramach Towarzystwa Literackiego - zgodnie z życzeniem

red. J. Słowińskiego. Odczytano też nazwiska członków nowego Zarządu Głównego oraz komisji rewizyjnej i sądu członkowskiego.

Następnie prof. Stanisław Fita (historyk literatury, KUL) wygłosił referat pt.: „Rola Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w rozwoju badań nad A. Mickiewiczem i w upowszechnianiu dzieł poety”. W swoim wystąpieniu badacz przypomniał okoliczności powstania Towarzystwa oraz jego najważniejsze inicjatywy edytorskie, badawcze i popularyzatorskie w l. 1886-1997. Podsumowując ten okres Profesor stwierdził, że dzieło Mickiewicza jest nieprzerwanie obecne w działalności Towarzystwa i ciągle pobudza do nowych inicjatyw.

W ostatnim referacie zjazdowym pt. „Mickiewicz we współczesnej szkole” Irena Szypowska (Centralny Ośrodek Metodyczny w Warszawie) przedstawiła kolejne zmiany programowe w nauczaniu języka polskiego zwłaszcza w odniesieniu do A. Mickiewicza. Wykazała, że w efekcie stopniowo zredukowano liczbę godzin przeznaczonych na omówienie twórczości poety, a w najnowszej propozycji programowej ograniczono się do enigmatycznego zalecenia, że Mickiewicza (obok kilku innych poetów) „nie powinno zabraknąć”. Irena Szypowska ukazała też różnice w potraktowaniu Mickiewicza przez Stanisława Makowskiego i Alinę Kowalczykową, autorów obowiązujących obecnie podręczników języka polskiego dla II klasy szkoły średniej.

Nieoczekiwany przebieg miała ostatnia godzina Zjazdu. Tuż przed przewidzianą na koniec dyskusją na temat reformy szkolnictwa do sali wszedł b. prezes (1955-1967) Oddziału Poznańskiego TLAM Ludwik Mikusiński. O spotkaniu dowiedział się z prasy. Przywitano go serdecznie i poproszono o zabranie głosu. W króciutkim wystąpieniu Ludwik Mikusiński przypomniał zebranym, czym zajmowało się Towarzystwo w okresie jego prezesury. Swoją gawędę zakończył słowami: „Tyle zrobiłem dla Mickiewicza”, a następnie usiadł w pierwszym rzędzie. Chwilę później już nie żył.

W tych dramatycznych okolicznościach spotkanie przerwano.

Pogrzeb Ludwika Mikusińskiego odbył się 1 X br. w rodzinnym Stawiszynie, gdzie niegdyś spotkał się On z Jarosławem Iwaszkiewiczem.

DANUTA CHODERA

zmarłego w tym roku, wieloletniego prezesa TLAM Zdzisława Libery - postanowiono uczcić na ogólnopolskim Zjeździe w Poznaniu.

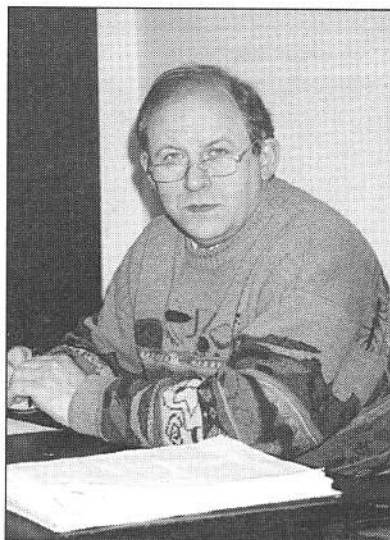
Rolę przewodniczącego Oddziału Poznańskiego, liczącego 120 członków, pełni mgr Jerzy Kaniewski. Oprócz udziału w obchodach Roku Mickiewiczowskiego (cykl comiesięcznych wykładów w Coll. Novum) nowy prezes zamierza zorganizować cykl spotkań nazwany roboczo: „Od źródeł kultury do kryzysu współczesności”. Chciałby także zaprosić kiedyś związanego z Poznaniem pisarza Włodzimierza Odziejewskiego.

W tym roku zespół poznański pod kierunkiem prof. Bożeny Chrzastowskiej, na prośbę ministra edukacji narodowej M. Handke, opracował konkurencyjną wobec propozycji b. ministra Jerzego Wiatra wersję „Podstawy programowej języka polskiego”. Niestety, mimo ogromnego poparcia polonistów z całej Polski i akceptacji MEN, ostatecznie nie uwzględniono zastrzeżeń przedstawionych przez Oddział Poznański TLAM.

D.Ch.

Wspomnienie

Profesor Marian Szymański



Profesor Marian Szymański zmarł nagle w dniu 15 lipca br. Działalność naukową św. pamięci prof. Mariana Szymańskiego najbardziej można by streścić następująco: nigdy nie skarżył się na trudności w rozwiązywaniu jakiegoś problemu naukowego, po prostu go rozwiązywał. Był wybitnym fizykiem eksperymentatorem, umiejącym stawiać problemy naukowe, skutecznie je realizować i następnie interpretować. Poznałem Go bardzo wcześniej jako studenta III roku fizyki. Od razu zwróciłem na Niego uwagę, widząc w Nim przyszłego magistra i później niezwykle rzetelnego naukowca.

Urodził się dnia 9 lutego 1947 roku w Gnieźnie. Stopień magistra fizyki uzyskał w roku 1970, doktorat w roku 1975, a stopień doktora habilitowanego w roku 1986. W roku 1991 został powołany na stanowisko profesora UAM. Jego, moim zdaniem, w pełni uzasadniony wniosek o nominację do tytułu naukowego profesora został w czerwcu br. wysłany do Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych.

Początkowo, z braku etatu w Zakładzie Elektroniki Kwantowej, został zatrudniony w Zakładzie Geofizyki PAN w Borowcu pod Poznaniem (1969-1970), by wkrótce wrócić do tego Zakładu w roku 1970. Fizyka laserów była jego pasją życiową. Z niezwykłym zaangażowaniem podjął pracę doktorską na temat zmiany transmisji i odbijalności cieczy poddanych działaniu silnych impulsów światła lasera. Pracę tę ukończył z wyróżnieniem. W latach 1983-1985, a następnie ponownie w latach 1989-1992, odbywał staże naukowe w Uniwersytecie Saskatoon, w stanie Saskatchewan w Kanadzie. Nawiązał tam niezwykle owocną współpracę z profesorem Steer'em. Wspólnie z profesorem Maciejewskim z Instytutu Chemii UAM uruchomili tam unikatową aparaturę do badań dynamiki różnych procesów fizyko-chemicznych. Znane są opinie profesora Steera o profesorze Szymańskim - wypowiadał się o Nim w samych superlatywach. W Zakładzie Elektroniki Kwantowej prof. M. Szymański realizował pracę habilitacyjną na temat „Emisja wymuszona i fluorescencja jonów Pr³⁺ w kryształicznych matrycach pięciofosforanowych z uwzględnieniem procesów bezpromienistej

dezaktywacji wzbudzenia”. Do tego celu zbudował nową aparaturę do pomiarów absorpcyjnych i fluoroscencyjnych kryształów domieszkowanych. Zebrane dane spektroskopowe jonów Pr³⁺ stanowią do dzisiaj rodzaj tablic referencyjnych. Wyniki tej pracy, jak również uruchomienie lasera prazeodymowego emitującego równocześnie dwie różnobarwne wiązki światła, zyskały mu uznanie w skali międzynarodowej. Znalazło to wyraz w wielu cytowaniach wyników Jego badań.

W Zakładzie Elektroniki Kwantowej, wspólnie z profesorem A. Maciejewskim, podjął trud zbudowania jednej z najlepszych w świecie pracowni badań superkrótkich procesów fizykochemicznych. Praca ta zbliżała się do końca. Niestety, została nagle przerwana nieoczekiwaną śmiercią Profesora.

Dorobek naukowy Zmarłego można wyraźnie podzielić na dwa etapy. Pierwszy z nich to badania podstawowe w dziedzinie materiałów i laserów stechiometrycznych, zakończony wieloma ważnymi publikacjami; etap drugi - to spektroskopia stacjonarna i dynamiczna tioketonów aromatycznych, realizowany w Kanadzie i w Zakładzie Elektroniki Kwantowej. Szczególnie ważne są takie Jego osiągnięcia, jak:

1. zbadanie, opisanie i zinterpretowanie efektu krawędziowego w fosforescencji przejawiającego się dużym wzrostem wydajności emisji przy zmniejszeniu energii stanów oscylacyjnych cząsteczek tiokarborylu.

2. wykorzystanie metody selektywnego wzbudzenia dla określenia dróg dezaktywacji bezpromienistej stanów elektronowych cząsteczek.

3. zastosowanie metody ilościowej analizy porównawczej widm absorpcji i wzbudzenia luminescencji.

4. określenie roli form przejściowych, m.in. ekscypleksów i rodników w bezpromienistej dezaktywacji tioketonu.

Jego dorobek publikacyjny i konferencyjny jest bardzo obszerny. Liczne komunikaty na krajowych i światowych konferencjach, w tym 9 referatów plenarnych, ponad 50 publikacji, większość w renomowanych czasopismach o cyrkulacji światowej. Lista cytowań Jego prac obejmuje 141 pozycji.

Kierował 12-osobowym zespołem badawczym, w którym byli adiunkci, asystenci i doktoranci. Niezwykle bogata była również Jego działalność dydaktyczna i naukowo-organizacyjna. Pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu ds. dydaktyki. Wypromował jednego doktora, był promotorem kilku dalszych prac doktorskich. Prowadził liczne wykłady specjalistyczne, był kierownikiem kilku grantów KBN.

Straciliśmy powszechnie szanowanego Kolegę i Przyjaciela, człowieka wielkiej odpowiedzialności i życzliwości. Trudno nam uwierzyć w powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych. Zakład Elektroniki Kwantowej już nie będzie taki, jakim był za życia profesora Szymańskiego. Najbardziej odczuje to zgromadzony wokół Jego osoby zespół naukowy, nasz Zakład oraz Instytut Fizyki. Pozostaje nam realizować Jego idee, dokończyć Jego dzieło, i zachować w pamięci naszego drogiego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Prof. FRANCISZEK KACZMAREK

Życie nie tylko dla historii

Z trudem pomieściła Mała Aula Collegium Minus 13 października licznych uczestników uroczystości z okazji 70-lecia urodzin profesora Jerzego Topolskiego. Wielu obecnych pamiętało podobne spotkanie sprzed 10 lat, gdy wybitny historyk i filozof kończył sześćdziesiątkę. Teraz mogli stwierdzić, że czas nie zmienia Jerzego Topolskiego - jest wciąż niesłuchanie aktywny, pisze nowe książki, inspiruje młodych naukowców. Pozostaje też człowiekiem bardzo pogodnym, dowcipnym, nie stracił chęci podróżowania. Nic w tej postaci z pomnikowej dostojności.

Jerzy Topolski urodził się w Poznaniu w rodzinie nauczycielskiej. Mając niespełna 22 lata został magistrem nauk ekonomiczno-politycznych Uniwersytetu Poznańskiego, rok później doktoryzował się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, po czym wyjechał do Ecole Pratique des Hautes Etudes w Paryżu. Od 1968 roku jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu, przez kilka lat łączył te obowiązki z pracą w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. W 1976 został członkiem rzeczywistym PAN.

Zwracając się do Jubilata i zebranych w Małej Auli Rektor UAM prof. Stefan Jurga przypomniał ogromne zasługi uczonego dla Uniwersytetu i polskiej nauki. Jest pan, powiedział, jednym z najwybitniejszych profesorów, filarem UAM. Bez Jerzego Topolskiego Uniwersytet nie miałby obecnej rangi. Mówca zastanawiał się nad stosowanym tu i ówdzie podziałem nauk na przyrodnicze i społeczne. Uznał, że jest to podział sztuczny, gdyż istnieje jednak nauka. Różnić się natomiast mogą jej narzędzia pracy.

Na imponujący dorobek Jerzego Topolskiego składa się ponad tysiąc publikacji, w tym przeszło 40 książek, niektóre tłumaczone także na obce języki. Jubilat ma wciąż jeszcze dużo do powiedzenia - kończył przemówienie Rektor - dlatego życzę mu, by dalszy rozdział życia był również owocny.

Zgodnie z tradycją współpracownicy i przyjaciele przygotowali rocznicową księgę, którą wręczył profesorowi Topolskiemu dr hab. Wojciech Wrzosek.

Naukową sylwetkę Jubilata przedstawił prof. Gerard Labuda. Gdybym miał swą myśl ująć w jednym zdaniu, stwierdził, powiedziałabym, że Jerzy Topolski jest najwybitniejszym



Jubilat (z lewej) przyjmuje życzenia od prof. Gerarda Labudy

metodologiem wśród historyków i najwybitniejszym historykiem wśród metodologów. To znaczy jest najwybitniejszym historykiem. Usłyszeć takie słowa z ust Gerarda Labudy, to ogromna satysfakcja.

Mówca poddał szczegółowej analizie osiągnięcia badawcze i dydaktyczne jubilata, eksponując nowatorskie prace z zakresu filozofii i metodologii historii. W początkowym okresie rozwoju naukowca duży wpływ wywierała na niego, podkreślił prof. Labuda, szkoła Jana Rutkowskiego.

Do najbardziej znanych publikacji Jerzego Topolskiego można dziś zaliczyć m.in. dzięki zagranicznym wydaniom, takie pozycje, jak: „Metodologia historii” (przetłumaczona na 6 języków), „Narodziny kapitalizmu w Europie”, „Polska w czasach nowożytnych”. Prace Topolskiego tłumaczone były na włoski, angielski, hiszpański, a nawet rumuński. Znają je także Niemcy, Węgrzy, Rosjanie. W kontekście rozwoju zainteresowań Jerzego Topolskiego, dokumentowanego kolejnymi publikacjami, Gerard Labuda zastanawiał się nad rozumieniem takich pojęć, jak prawda i model w historii, przydatność materializmu historycznego, postmodernizm, świadomość historyczna. Podkreślił naukowe walory najnowszego dzieła Jerzego Topolskiego „Jak się pisze i rozumie historię”, w którym wyjaśniono tajemnicę narracji historycznej.

Gerard Labuda zwrócił uwagę na trzy cechy charakteryzujące Jubilata: inwencję twórczą, nowatorstwo myśli i umiejętności

upowszechniania wiedzy. Imponuje mu elegancja, z jaką potrafi dyskutować również ze swoimi naukowymi adwersarzami, życzliwość dla studentów, autorytet, jakim się powszechnie cieszy. Jerzy Topolski nie ustaje w pracy. Jest jednym z inicjatorów nowej, 6-tomowej syntezy historii Polski, której edycję zapoczątkował, choć chronologicznie nie pierwszy, tom pod redakcją prof. Czesława Łuczaka.

Na końcu głos zabrał Jubilat. Wspominał czasy bardzo odległe, dom rodzinny, przyjaciół, kolegów. Profesor dumny jest z tego, że mówić już można o szkole Jerzego Topolskiego, że wypromował 50 doktorów, miał swój udział w sfinalizowaniu około 20 habilitacji. Do wspomnianej już szkoły zaliczył m.in. takich współpracowników, jak Jan Pomorski, Wojciech Wrzosek, Andrzej Zybertowicz, Ewa Domańska. Na końcu profesor złożył „sprawozdanie” z ostatnich 10 lat, od poprzedniego jubileuszu, z okresu, jak to określił, bardzo ważnego w dojrzwaniu jego i współpracowników. W tym dziesięcioleciu opublikował 11 książek, w tym 4 za granicą. W tym czasie „Metodologia historii” ukazała się w Chinach. Autor wyraził wprawdzie zgodę na tłumaczenie, ale o wydaniu książki dowiedział się przypadkowo. Jerzy Topolski mówił o tym, jak rozumie narrację historyczną. Traktuje ją jako przekaz perswazyjny, w którym naukowiec chce kogoś o czymś przekonać.

Nie pominął też spraw bardzo osobistych, w ciepłych słowach zwrócił się do obecnej na sali żony, do swych dzieci, przyjaciół.

Wielu naukowców, przedstawicieli władz i instytucji obecnych było podczas tej podniosłej uroczystości. Inni przysłali listy gratulacyjne i życzenia. M.in. odczytano w całości lub we fragmentach pisma od: wojewody poznańskiego Macieja Musiała, prezydenta Poznania Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka, prezesa PAN Leszka Kuźnickiego, Stacji PAN w Paryżu, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Biblioteki Jagiellońskiej.

Tego samego dnia odbyła się Sesja Naukowa poświęcona twórczości Jubilata.

JAN ZAŁUBSKI

Dzieje Uniwersytetu Poznańskiego

Sesja na temat akademickich tradycji Poznania odbyła się na UAM w dniach 27-28 października. Wykłady w pierwszym dniu poświęcone były poznańskiemu szkolnictwu, próbom utworzenia uniwersytetu i czasem zaborów. Drugi - także okresowi zaborowemu, oraz Uniwersytetowi Poznańskiemu od momentu powstania do dziś.

Dla wielu biorących udział w konferencji wnioski z niej płynące były zaskoczeniem. - Okazało się, że w Poznaniu od średniowiecza

istniało środowisko naukowe, ciągłość rozwoju nauki i kultury nie została nigdy przerwana - powiedział prof. Jasiński, dziekan Wydziału Historycznego UAM. I dodał: - Środowisko to cechował zawsze dobry stopień organizacji, otwartość, szerokość spojrzenia. Poznań miał pecha, że dopiero w 1919 roku powstał tutaj uniwersytet.

KOD

Szerzej na temat obu konferencji naukowych - w kolejnym numerze „ŻU”

W wyścigu badań

W dniu 28 października 1998 r. odbyło się w Poznaniu spotkanie informacyjne poświęcone V Ramowemu Programowi Unii Europejskiej, zorganizowane przez Ośrodek Przekazu Innowacji FEMIRC-Poland, działający w ramach Fundacji UAM. Spotkanie otworzył **prof. dr hab. Jacek Guliński**, a następnie głos zabrał **pan Bogdan Rokosz**, naczelnik Wydziału Integracji Europejskiej w Komitecie Badań Naukowych, wygłaszając referat **pt. „Informacje o V Programie Ramowym Unii Europejskiej (cele, struktura, warunki udziału polskich instytucji)”**.

O programie

Program ma zostać uruchomiony już 1 I 1999 r., pod warunkiem przyjęcia go wcześniej przez Radę Ministrów Unii Europejskiej oraz Parlament Europejski. Obecnie pomiędzy tymi instytucjami trwają negocjacje w sprawie finansowania programu. V Program Ramowy ma być największym nie-wojskowym przedsięwzięciem badawczym na świecie, z budżetem w granicach od 14 do 16 mld ECU, przewidzianym na lata 1999-2002. Rozbieżność stanowisk pomiędzy Radą Ministrów Unii a Parlamentem Europejskim dotyczy kwoty około 2 mld ECU - Parlament dąży do zwiększenia budżetu programu powyżej 16 mld ECU, podczas gdy Rada pragnie jego ograniczenia poniżej 14 mld ECU.

Niezbędnym warunkiem udziału Polski w V Programie Ramowym Unii Europejskiej jest zawarcie z Unią porozumienia w sprawie akcesu Polski do Programu. Przyjęcie do Programu oznacza konieczność dokonania wpłat do wspólnej kasy. W przypadku Polski kwota ta miałaby wynieść 1,4% Produktu Krajowego Brutto, to jest około 200 mln ECU. Trwają rozmowy w sprawie ograniczenia tej sumy w sposób następujący: w I roku 40 % kwoty nominalnej, w II roku 60 % kwoty nominalnej, w III roku 80 % kwoty nominalnej i dopiero w IV roku 100 % kwoty nominalnej. Być może różnice wymaganych i negocjowanych płatności zostaną sfinansowane z funduszu PHARE. Należy jednak podkreślić, że w każdym przypadku wpłaty Polski do budżetu V Programu będą pochodziły z Komitetu Badań Naukowych. W związku z tym trzeba liczyć się z możliwością ograniczenia innych dotacji finansowanych przez KBN - takich jak np. indywidualne projekty badawcze, działalność statutowa, badania własne itp.

Jednym z zadań Unii Europejskiej i popierających ją instytucji jest finansowanie badań naukowych. Problematykę tę regulują postanowienia zawarte w rozdziale 15 Traktatu o utworzeniu Unii Europejskiej. Badania finansowane przez struktury Wspólnoty są realizowane przede wszystkim jako projekty ramowe (Frameworks). Pierwszy program ramowy powstał w roku 1984, a 31.12.1998 r. zostanie zakończony czwarty program ramowy, z budżetem sięgającym 13 mld ECU. Polska w programach ramowych do tej pory nie uczestniczyła. Nasza obecność w badaniach naukowych finansowanych lub inicjowanych przez struktury europejskie ograniczała się z konieczności do innych programów, takich jak PECO (od 1992), COPERNICUS (od 1994 r.), COST i EUREKA.

Działania Komitetu Badań Naukowych na rzecz ułatwienia udziału polskich środowisk naukowych w V Ramowym Programie Unii Europejskiej

1. Jeszcze w 1998 r. planuje się utworzenie w ok. 20 instytucjach krajowych specjalnych biur świadczących pomoc przy wypełnianiu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o udział w Programie,
2. Planuje się wydzielenie specjalnych środków na „keep and touch”. Wsparcie finansowe Unii otrzymuje około 16 % złożonych projektów. KBN pragnie wspierać te projekty, które uzyskują wysokie oceny na poziomie 4 -5, lecz nie zostaną zakwalifikowane do finansowania. Z założenia będą to więc środki na „podtrzymanie” projektu do następnego programu.
3. Przewiduje się możliwość uzyskiwania z KBN środków na przygotowanie projektów. Zakłada się, że będą to kwoty w granicach 2-3 tys. ECU na jeden projekt.
4. W roku bieżącym będą organizowane szkolenia podnoszące ogólną wiedzę na temat funkcjonowania V Programu Ramowego, natomiast w roku przyszłym planuje się organizację spotkań poświęconych sprawom szczegółowym. Tego typu spotkania będą organizowane przy współudziale British Council, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej itp.

Priorytety Unii Europejskiej w zakresie konstruowania wniosków

1. Wnioski powinny odnosić się do rozwiązania konkretnego programu badawczego,
2. Powinny zaspokajać potrzeby społeczne,
3. Zwiększać konkurencyjność przemysłu europejskiego,
4. Zwiększać europejską wartość dodaną,
5. Prezentować wysoki poziom naukowy,
6. Partnerzy (optymalną ich liczbę określono między 4-6) muszą pochodzić z różnych krajów i każdy z nich powinien wnosić do programu coś innego, niedopuszczalne jest podejmowanie identycznych badań przez poszczególnych uczestników projektu. Partnerzy tworzący konsorcjum powinni pochodzić z różnych instytucji, a więc nie tylko np. z uniwersytetów. Istotną sprawą jest udział partnerów przemysłowych, zwłaszcza w tych projektach, których celem jest stworzenie nowych technologii. W takich przypadkach Unia Europejska finansuje co najwyżej 50 % kosztów projektu, resztę środków zapewnia przemysł. W żadnym przypadku nie należy włączać do projektu partnerów pochodzących z niesprawdzonych instytucji,
7. Wniosek składa się z około 30 stron. Konieczne jest wypełnienie wszystkich rubryk, nie wolno pomijać żadnego pytania, zwracając szczególną uwagę zarówno na poprawność merytoryczną jak i na stronę formalną. Wniosek składa się w 5 egzemplarzach.

Zważywszy na to, że V Ramowy Program Unii Europejskiej nie został jeszcze uruchomiony, należy obecnie skoncentrować się na dwóch sprawach:

- poszukiwaniu partnerów pochodzących z krajów Unii, przy czym funkcję koordynatora powinien pełnić partner unijny, mający doświadczenia w tym zakresie,
- opracowaniu koncepcji badań.

Informacja o uruchomieniu Programu będzie opublikowana w Dzienniku Wspólnoty Europejskiej, wraz z tzw. wezwaniem do składania projektów w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia konkursu.

O wnioskach

Kolejna prelegentka pani Elżbieta Książek z FEMIRC przedstawiła referat nt. „Zasady przygotowywania wniosków w programach badawczych Unii Europejskiej”, opracowany na podstawie doświadczeń z IV Programu Ramowego Unii. W każdym programie obowiązują odrębne **zasady**. Należy jednak wnosić, że w kolejnym V Programie Ramowym zostaną zachowane niektóre formuły z poprzedniego Programu. Jako najważniejsze kwestie prelegentka zasygnalizowała następujące sprawy:

- budowę konsorcjum (w którego skład wchodzi: koordynator projektu oraz partnerzy),
- zawartość merytoryczną wniosku,
- planowanie wydatków (nie zakłada się z góry żadnych ograniczeń w zakresie np. ogólnej kwoty funduszu płac, czy narzutów kosztów pośrednich),
- warunki powodzenia aplikacji oraz interdyscyplinarny charakter projektu.

Wszelkie negocjacje w sprawie projektu prowadzi ze strukturami Unii Europejskiej wyłącznie koordynator projektu. Istnieje możliwość poszukiwania partnerów poprzez bazy Cordis oraz Femirc.

Ważny element stanowi sprecyzowanie tematu oraz określenie roli poszczególnych partnerów. W IV Programie Ramowym obowiązywała następująca struktura wniosku:

1. Dane administracyjno- finansowe.
2. Streszczenie projektu - ok. 1 str.
3. Określenie celu projektu i spodziewanych rezultatów, z uwzględnieniem czynników ryzyka.
4. Określenie stanu badań w zakresie problematyki projektu, ze szczególnym uwzględnieniem elementów nowatorskich.
5. Opis projektu (maks. 10 stron), zawierający metodologię badań, plan pracy, listę zamierzonych rezultatów; opracowany również w postaci tabel i wykresów.
6. Zarządzanie projektem - część wniosku określająca kompetencje koordynatora, kontrolę wykonania badań, sposób komuni-

kowania się, formę wykorzystania wyników, kwestie rozstrzygnięcia konfliktów - zawsze wg przepisów obowiązujących w kraju koordynatora itp.

7. Informacja o partnerach (ok. 3 str.) - zawierająca nazwę i rodzaj instytucji zatrudniającej, curriculum vitae, spis publikacji, działalność.
8. Informacja finansowa - określająca koszty planowanych zadań badawczych. Koszty osobowe stanowiły 60-80 % tej kwoty, a materiałowe 40-20 %.
9. Informacja o europejskim wymiarze projektu - uwzględniająca elementy wartości dodanej dla nauki europejskiej.
10. Informacja o wpływie badań na ochronę środowiska, gospodarkę i problemy społeczne w krajach Unii.
11. Plan wykorzystania wyników - sposób rozpowszechniania, patenty.
12. Lista odniesień.
13. Wykaz załączników.

W poprzednich edycjach europejskich programów ramowych wyodrębniano następujące etapy selekcji wniosków:

1. Przyjęcie i rejestracja.
2. Sortowanie oraz sprawdzanie poprawności strony formalnej wniosków.
3. Wybór ekspertów.
4. Ocena.
5. Ranking.
6. Wstępna lista.
7. Opinia komisji.
8. Podział wniosków na przyjęte, odrzucone i rezerwowe.
9. Negocjacje z koordynatorami.

Na zakończenie przedstawicielka FEMIRC podkreśliła konieczność poprawnego opracowania wniosków, dostarczania ich w terminie oraz przestrzegania innych wymogów narzuconych przez struktury unijne. Kryterium tym odpowiadało 90 % wniosków zgłoszonych do IV Programu Ramowego.

Prof. dr hab. Michał Kleiber z Polskiej Akademii Nauk podzielił się swoimi doświadczeniami dotyczącymi recenzowania projektów Unii Europejskiej.

Mówca podkreślił przestrzeganą niezwykle rygorystycznie zasadę „poufności”. Ocena odbywa się przy drzwiach zamkniętych, a recenzent nie ma prawa z nikim się kontaktować, ani tym bardziej wnosić dokumentów z pokoju, w którym pracuje. Opinię sporządza się na specjalnych formularzach. Projekt jest oceniany przez minimum 3 osoby. Recenzenci biorą pod uwagę między innymi znaczenie projektu dla EUROPY (podkreślanie znaczenia projektu dla krajów spoza Unii, czy kontynentu może wręcz zaszkodzić i wpłynąć na pogorszenie oceny projektu). Ocenie podlegają również: praktyczne znaczenie projektu, zamierzone cele, innowacyjność. Należy zawsze bardzo jasno określić w związku z tym, jakich rezultatów się oczekuje i jak będą one wykorzystane. Niedopuszczalne jest używanie np. stwierdzenia „to są badania naukowe i nie wiadomo jakie będą ich rezultaty”. Ocenie podlega również przedstawiony plan pracy i jego zakres czasowy przedstawiony w harmonogramie. Ważne jest, by w projekcie zostało przewidziane postępowanie w przypadku, gdy np. jedna z grup badawczych „wypadnie” w trakcie jego realizacji. Należy również zwrócić uwagę na problematykę ewentualnych konfliktów, koordynator powinien z góry określić sposób postępowania w takich przypadkach, zakres odpowiedzialności i decyzji. Ocenie podlega też dobór konsorcjum. Trzeba uzasadnić udział każdego partnera, jako niezbędny dla osiągnięcia zamierzonego celu. Ocenie podlegają również koszty. Dla Polski koszt robocizny określono w granicach 1000 ECU miesięcznie na osobę. Mówca nie ukrywał, że w przypadku najwybitniejszych specjalistów z Unii stawki te są i 14 razy wyższe, ponieważ zarobki w tych krajach pozostają w takiej proporcji do wynagrodzeń osiąganych przez Polaków. Ocenie podlega łącznie dziewięć zagadnień. Ostatni etap pracy recenzentów polega na uzgodnieniu wspólnej oceny dla każdego projektu i stworzeniu listy rankingowej.

Spotkanie było niezwykle pożyteczne. W niniejszym opracowaniu pominęłam zasygnalizowaną problematykę innych niż ramowe, programów Unii Europejskiej.

Szczegółowe informacje dotyczące V Programu Ramowego można uzyskać pod następującymi adresami w Internecie:

<http://www.cordis.lu>
<http://www.kbn.gov.pl>
<http://www.femirc.org.pl>
<http://www.ippt.gov.pl/oti>

KRYSZYNA FRONK

Badania polarne

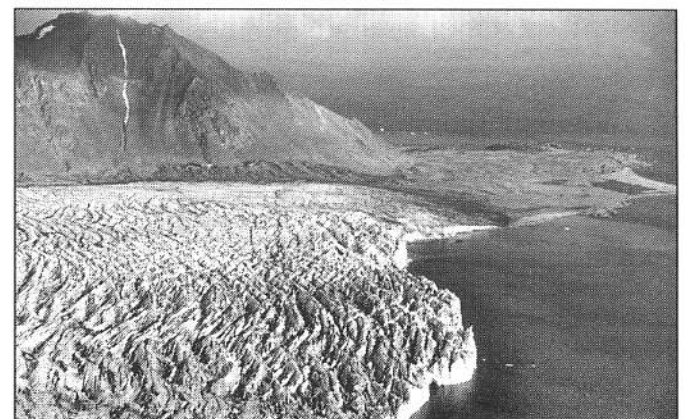
Wyjazdy badawcze w strefę współczesnego zlodowacenia dają olbrzymi materiał obserwacyjny i porównawczy także w odniesieniu do obszaru Polski, która w przeszłości geologicznej była pokryta w 3/4 czasami lądolodów skandynawskich. Rzeźba oraz osady powierzchniowe niżu Polski środkowej, a szczególnie północnej, były obszarami działalności lądolodu, który nasuwał się wielokrotnie w okresie od ok. 900 000 do 13 000 lat temu. Współczesne badania polarne pozwalają o wiele szczegółowej zrozumieć i odtworzyć prawidłowości paleogeograficznego rozwoju tych obszarów.

W okresie od 26 lipca do 1 września br. przebywali na Spitsbergenie w międzynarodowej grupie badawczej niżej podpisani prof. Andrzej Karczewski i dr Grzegorz Rachlewicz z Instytutu Badań Czwartorzędu wraz ze studentem - magistrantem z geologii, Witoldem Szczucińskim. W ramach KBN-owskiego projektu badawczego „Fizyczne procesy glacialne w warunkach zmieniającego się klimatu, a ich zapis w osadach i formach na przykładzie Svalbardu”, realizowanego w latach 1996-1998, prowadzono interdyscyplinarne badania w zakresie glaciologii, fizyki lodu, geomorfologii i geologii. Kierownikiem projektu jest prof. Jacek Jania z Uniwersytetu Śląskiego. Bazą wyprawy była Stacja Polarna Instytutu Geofizyki PAN położona w Hornsundzie (południowy Spitsbergen).

Obecnie przystąpiono do ostatniej fazy przedsięwzięcia tj. zbiorczego opracowania wyników trzyletnich badań terenowych prowadzonych na lodowcu Hansa i jego przedpolu. Materiały obejmują obserwacje topoklimatyczne i związane z nimi procesy topnienia lodu, a także badania geomorfologiczno-geologiczne w obrębie basenu lodowcowego i na jego przedpolu. Te ostatnie są bowiem wykładnikiem zmian pozycji brzegu lodowca określonych tempem jego zaniku. W laboratoriach opracowywane są pobrane próbki skał. Segreguje się bogatą dokumentację fotograficzną, analizuje mapy, zdjęcia lotnicze i satelitarne.

**ANDRZEJ KARCZEWSKI
GRZEGORZ RACHLEWICZ**

Czolo lodowca Hansa - Hornsund, Spitsbergen



Unikalna aparatura w Pracowni Ultraszybkiej Spektroskopii Laserowej

Uprzejmie informujemy, że w wyniku wspólnego przedsięwzięcia Wydziału Chemii i Instytutu Fizyki UAM w Środowiskowym Laboratorium Unikalnej Aparatury Chemicznej (ŚLUACH) na Wydziale Chemii, w Pracowni Ultraszybkiej Spektroskopii Laserowej uruchomiony został pikosekundowy spektrometr emisyjny, (TCSPC - Time Correlated Single Photon Counting System)*. Spektrometr TCSPC o dużej dynamice i wyjątkowej stabilności pracy pozwala mierzyć przebieg szybkich procesów fotofizycznych i fotochemicznych, czasy życia krótkożyjących indywidualów oraz ich widma emisji rozdzielone w czasie na drodze pomiaru zaniku emisji (w czasach 10^{-5} - 10^{-12} s).

Obecnie uruchamiany jest femtosekundowy układ absorpcji przejściowej (Pulse-Probe System), a pierwsze pomiary na tym układzie przewidujemy pod koniec tego roku**. Dynamiczne pomiary absorpcji przejściowej wykonane na spektrometrze femtosekundowym dostarczają podobnych informacji jak metody emisyjne tyle, że w czasach 10^{-9} - 10^{-14} s, a ponadto ze względu na powszechność absorpcji układy te są bardziej uniwersalne. Celem wspólnego przedsięwzięcia jest jeszcze budowa i uruchomienie spektrometru naddźwiękowej wiązki molekularnej, który może pracować samodzielnie albo współpracować zarówno z piko jak i femtosekundowym spektrometrem laserowym.

Te trzy urządzenia należące do najnowocześniejszych w świecie są wykorzystywane w czołowych laboratoriach fotochemicznych, fotofizycznych, fotobiologicznych, a także medycznych do

badania mechanizmu i dynamiki wielu procesów fizycznych i chemicznych zarówno wewnątrz jak i międzycząsteczkowych. Procesy te przebiegają w bardzo krótkich czasach (10-6-10-14s), a powstające w nich wzbudzone cząsteczki i różnorodne reaktywne indywiduala przejściowe mogą być identyfikowane oraz bezpośrednio badane wyłącznie przy użyciu szybkich i ultraszybkich metod absorpcyjnej i emisyjnej spektroskopii laserowej. Ogromny postęp tych badań, bezpośrednio uzależniony od rozwoju techniki laserowej, jest szczególnie widoczny w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Kompletne układy spektroskopii laserowej nie są produkowane. Urządzenia takie muszą więc być budowane przez samych zainteresowanych. Budowa spektrometru piko i femtosekundowego jest zadaniem kosztownym, wymagającym bardzo dużej wiedzy i co niezbędne - praktycznego doświadczenia w zakresie technik laserowych, optyki, elektroniki i metod numerycznych. Jest to również ważne na etapie -zaprojektowania i uruchamiania takiej aparatury, jak i podczas jej eksploatacji. Stabilna praca całego skomplikowanego układu spektroskopii laserowej i zapewnienie wymaganych parametrów optycznych, elektronicznych i mechanicznych jest absolutnie konieczna.

Uruchomieniem i obsługą aparatury oraz jej adaptacją do zaplanowanych badań zajmuje się zespół bardzo doświadczonych fizyków z Zakładu Elektroniki Kwantowej (ZEK) Instytutu Fizyki UAM, przygotowanych w laboratoriach zagranicznych, pracujących do połowy lipca br. pod kierunkiem wybitnego specjalisty z dziedziny laserów, wyjątkowo kompe-

tentnego w zakresie szybkiej i ultraszybkiej spektroskopii laserowej, niestety przedwcześnie zmarłego, profesora Mariana Szymańskiego z ZEK.

Z satysfakcją stwierdzamy, że realizacja całego przedsięwzięcia była możliwa tylko dzięki wspólnemu zaangażowaniu Wydziału Chemii i Instytutu Fizyki, w dużym stopniu zdobytego w czasie dotychczasowej wieloletniej współpracy między Zakładem Fotochemii Wydziału Chemii i ZEK Instytutu Fizyki UAM.

Od marca tego roku na zbudowanym układzie TCSPC zespół złożony z pracowników obu Zakładów wykonał pomiary czasów życia w stanie S_2 (τ_{S_2}) dla kilku tioketonów aromatycznych w różnych rozpuszczalnikach, układach micelarnych i cyklodekstrynach uzyskując bardzo dokładne wyniki w zakresie $\tau_{S_2} = 3-900$ ps oraz ilościowe dane o dynamice dezaktywacji z tego stanu w procesach wewnątrz i międzycząsteczkowych. Uzyskane bardzo ciekawe rezultaty były prezentowane przez nas na międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych oraz w wysłanych i przygotowywanych publikacjach. Na układzie TCSPC wykonaliśmy także pomiary dla grup badawczych z Wydziału Chemii UAM, a także innych uczelni z Poznania, Gdańska, Torunia i Warszawy.

W czasie ogólnopolskiego seminarium, zorganizowanego przez Instytut Chemii Fizycznej PAN, które odbyło się w dniach 23-24 kwietnia tego roku w Warszawie w ramach dwóch wystąpień przedstawiliśmy najważniejsze informacje o obu układach, ich budowie i działaniu, możliwościach pomiarowych, jak i zasadach korzystania z tych urządzeń przez wszystkie zainteresowane zespoły badawcze UAM oraz z innych uczelni i jednostek naukowych Poznania, a także całego kraju. Warto podkreślić, że takie właśnie rozwiązania stosuje się często w krajach znacznie bogatszych niż Polska, gdzie tak kosztowną, a zarazem uniwersalną aparaturę badawczą lokalizuje się w specjalnie do tego powołanych laboratoriach.

**Prof. UAM dr hab.
ANDRZEJ MACIEJEWSKI**

**Kierownik
Środowiskowego Laboratorium
Unikalnej Aparatury Chemicznej
Wydział Chemii UAM**

* Pieniądże (800 tys. zł) na zakup najważniejszych elementów tego układu (lasery pompujące, układy optyczne i detekcji) otrzymał Wydział Chemii UAM ze środków inwestycyjnych KBN w 1996 roku.

** Pieniądże (1084 tys. zł) na zakup najważniejszych części tego układu (optyczny wzmacniacz parametryczny, wzmacniacz regeneratywny) otrzymaliśmy z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (FNP), jako laureaci konkursu „FASTKIN” nominowanego przez FNP na 1997 rok. Nasz wniosek złożony do FNP poparły 22 zespoły badawcze z Wydziału Chemii i Instytutu Fizyki UAM, a także Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN.

Międzynarodowe Mikrosymposium Chemiczne

W dniach od 23 do 26 sierpnia 1998 r. w Poznaniu odbyła się specjalistyczna konferencja naukowa na temat roli produktów przejściowych w chemii siarki („Workshop on Reactive Intermediates in Sulfur Chemistry”) dedykowana wybitnemu niemieckiemu Profesorowi K.D. Asmusowi z okazji 60-lecia urodzin. Jubilat, pracujący obecnie w University of Notre Dame (USA), położył wielkie zasługi w dziedzinie badań procesów wolnorodnikowych zachodzących w związkach organicznych zawierających atom siarki. Współpracuje on między innymi z polskimi naukowcami. W dniu otwarcia konferencji Profesor Asmus wygłosił referat plenarny na temat zastosowania radiolizy impulsowej w ba-

daniach rodników i jonorodników niektórych związków siarki i selenu. Ponadto przedstawiono 13 referatów zaproszonych, 7 komunikatów ustnych i 12 plakatów (posterów) żywo dyskutowanych przez uczestników. W spotkaniu wzięło udział ponad 50 osób z ośmiu krajów, w tym światowe autorytety w prezentowanej dyscyplinie badawczej.

Mikrosymposium zorganizowały Wydział Chemii UAM, Poznań i Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Warszawa. Przewodniczącym warsztatu był prof. dr hab. Bronisław Marciniak z naszej uczelni a jego zastępcą doc. dr hab. Krzysztof Bobrowski z IChTJ.

**Prof. STEFAN PASZYC
Wydział Chemii UAM**

Prof. ZBIGNIEW KWIECIŃSKI

Edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności

Obszerne fragmenty wystąpienia na otwarciu III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego 21-23 września 1998 r. w Poznaniu

Pole problemowe

Edukacja jest wielką nadzieją współczesności, ale sama jest ogromnie zagrożona, napełniona wewnętrznymi sprzecznościami i niedoceniona. (...) Jeżeli edukację rozumieć jako ogół warunków, procesów i czynności sprzyjających optymalnemu i adekwatnemu rozwojowi jednostki, to

ukształtowanie wzoru człowieka na miarę złożonych wyzwań współczesności właśnie od edukacji zależy, i to od edukacji powszechnej, masowej, dostępnej dla wszystkich warstw społecznych i dla każdego pokolenia. Tymczasem sama ona, powszechna edukacja przeżywa obecnie swój „czas marny”. Trudniejsze zadanie przed nami, pedagogami i innymi zaangażowanymi humanistami. (...)

Jaka współczesność

Jesteśmy społeczeństwem, państwem i narodem o powikłanych, nieszczęśliwych losach.

W dwudziestym wieku przez zaledwie 30 lat mogliśmy w pełni samodzielnie stanowić o sobie, ale i wtedy - jak dzisiaj - byliśmy niezdolni do uzgodnienia celów naszej zbiorowej, wspólnej rekonstrukcji i rozwoju. (...) Polska nie dysponowała pełną państwowością przez trzy i pół stulecia, kiedy to Europa, a potem Ameryka Północna, Japonia i Australia budowały nowoczesną cywilizację. Nowoczesność polegała, używając określeń J. Habermasa, na pokonaniu trzech kryzysów: wytwarzania dóbr wystarczających dla wszystkich, sprawiedliwej ich dystrybucji oraz jakości i sensu życia (walka z tym ostatnim kryzysem trwa nadal).

Według A. Giddensa *et al.* proces modernizacji rozpoczął się w Europie na początku XIX wieku, a potem rozpowszechnił się na inne obszary świata. Proces ten przeszedł przez trzy fazy: 1) modernizacji ewolucyjnej, odznaczającej się wiarą w naukę, postęp techniczny, oświatę powszech-

ną, specjalizację naukową i zawodową; 2) modernizacji technokratycznej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tego wieku, kiedy to nastąpił zwrot ku szerszemu stosowaniu metod nauk ścisłych, zastąpienie pracy zrutynizowanej przez systemy komputerowe, przeniesienie naukowego modelu wydajności na wszelkie ob-

które cywilizowana część ludzkości zdołała pokonać przez dwa ostatnie stulecia i że, być może, została zepchnięta zbiorowym wysiłkiem własnym i sąsiadów na boczną gałąź ewolucji, z której trudno będzie przejść na pień główny, jak to ostrzegawczo określił w jednym z wywiadów J. Habermas na początku tej dekady.

A zatem w czasie, gdy na Zachodzie głosi się upadek mitu nauki i oświecenia, gdy ogłasza się śmierć idei postępu, na rzecz koncentracji na poszukiwaniu sensu życia, my mamy - być może - do odrobienia obydwie wcześniejsze fazy (typy) ewolucji cywilizacji europejskiej, co nie ułatwia nas od problemu fazy ostatniej: kryzysu sensu i spełnienia modernizacji refleksyjnej.

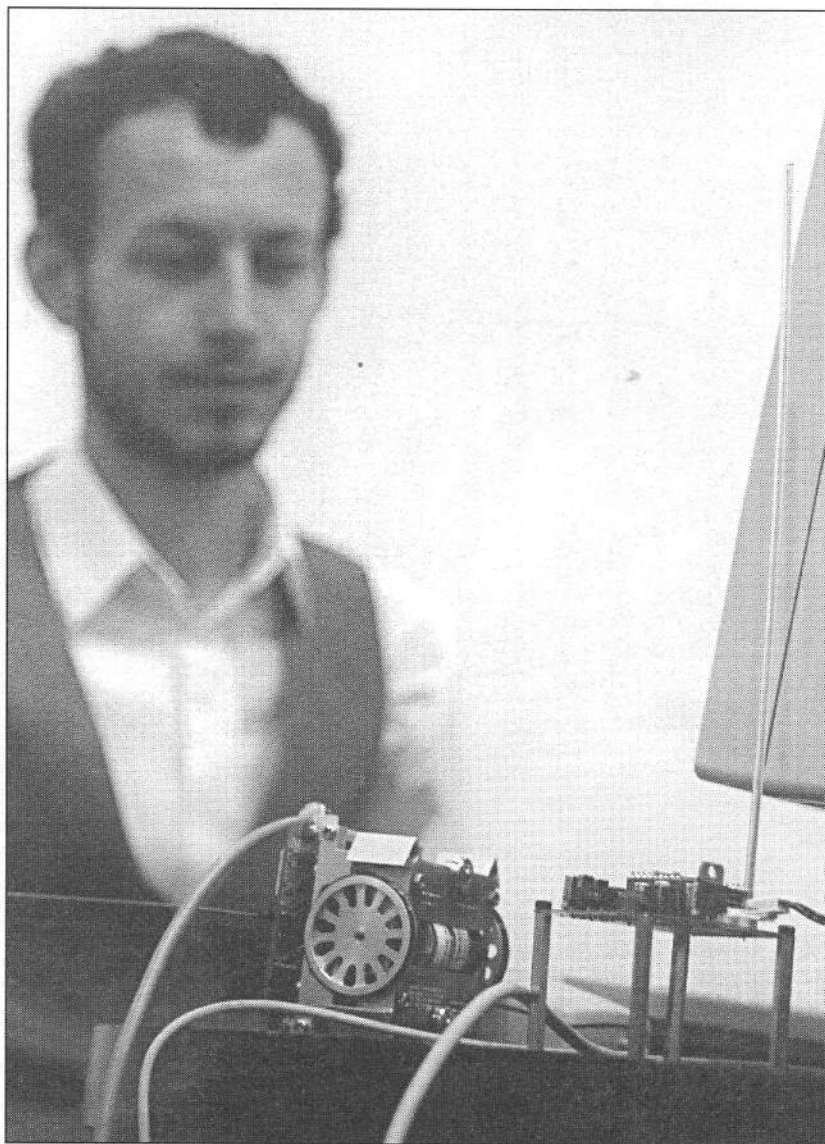
„Stulecie dziecka” czy stulecie zdziecinienia?

Nie bez racji przeto możemy dziś stawiać pytanie o to, czy my już jesteśmy na pewno w dwudziestym wieku. Zwłaszcza z oświatą urządzoną dla stabilnego i rustykalnego czy wczesnoprzemysłowego dziewiętnastego stulecia. Stulecie to żegnano z nadzieją na tryumf rozumu, nauki i powszechnego oświecenia, z nadziejami na wieczny pokój i dobrobyt. Bardzo liczono, że młode pokolenia, porzucając starą epokę i jej urządzenie gospodarcze, polityczne i kulturę, zbudują dla siebie i wszystkich „nowy wspaniały świat”. Nic więc dziwnego, że jedną z najgłośniejszych zapowiedzi na

wiek XX był manifest Ellen Key „Stulecie dziecka”.

A przecież naprawdę był to wiek najokrutniejszych wojen, masowych mordów, niewyobrażalnego zakresu tragedii ludzkich, holokaustu, wiek, w którym Polacy walczący wszędzie i za wszystkich, przez wszystkich zostali zdradzeni i znowu zepchnięci.

I dzieci. Dzieci w tym stuleciu mordowano, maltretowano, gwałcono, uzależ-



szary, także niegospodarcze, rozwój masowej informacji i komunikacji; 3) o modernizacji refleksyjnej, która wymaga nowego typu organizacji jako formy zbiorowego uczenia się, nowego typu człowieka: myślącego krytycznie i twórczo, ale zdolnego do współdziałania.

Wydaje się mocno prawdopodobna hipoteza, że Polska końca XX wieku ma przed sobą naraz i łącznie do pokonania wszystkie te kryzysy i te fazy modernizacji,

niano od narkotyków i krajano na części wymienne. Pisał Zbigniew Herbert w „Raporcie z obłąkanego miasta”:

„...z niejaką dumą pragnę donieść światu

że wyhodowaliśmy dzięki wojnie nową odmianę dzieci

nasze dzieci nie lubią bajek bawią się w zabijanie

na jawie i we śnie marzą o zupie chlebie i kości

zupełnie jak psy i koty”.

Dzieci nie pozostały dłużne starszym od nich. W efekcie nastąpiła „dystopia dzieciństwa”². Prysł romantyczny mit, podtrzymywany dziś wciąż przez redukcjonistycz-

dywidualnie i przy zapewnieniu korzystnych okoliczności, poprzez zadania trudne, poza- i ponadosobiste, formułowane dla dziecka przez dorosłych i w wyniku wytężonej jego pracy. Pajdocentryczny wzór myślenia o dziecku jako centrum troski wychowawczej wypalił się też w innym znaczeniu. Jak to określiła skandynawska pedagożka An-Magritt Jensen: „Nowocześni rodzice potrzebują dzieci, które nie potrzebują rodziców”³. Dlaczego?

Jeżeli bowiem w XX wieku zostało coś ze „stulecia dziecka”, to zdziecinnienie wszystkich pokoleń. Dopiero bowiem w latach siedemdziesiątych, po rewoltach młodzieżowych z końca poprzedniej dekady,

tak bardzo lansowanej przez urynkowane „media”, przyniosły w efekcie cywilizację „bezemocjonalnej” (S. Meštrović *Postemotional society*, 1997) „zabawy” młodzieży w prawdziwą wojnę i zabijanie, a życie codzienne, jego styl i jakość, rynek konsumpcji i produkcji są sterowane przez młodzieżową potrzebę karnawalizacji, szybkiego użycia i zużycia, przymierzania różnych masek i ról.

Czymże byłby bolszewizm i stalinizm, nazizm i hitlerizm, współczesne czystki etniczne i fundamentalizmy religijne, gdyby nie reakcja młodzieży na kryzys kultury dziewiętnastowiecznej i poszukiwanie przez nią przewyżczenie anomii, głodu



na psychologię humanistyczną i naiwną „antypedagogikę”, że dziecko z natury jest dobre i zdolne do samorozwoju, jeżeli tylko stworzymy mu niezbędne warunki wzrostu. Dzieciństwo pozostawione samo sobie odkryto jako amoralne i skłonne do hedonizmu, a osobowość dziecka opisywana jest jako „fraktalna”³, pojawiająca się jako inna w każdym nowych okolicznościach, jako wzór Nietzscheańskiego i Foucaultowego rozproszonego, sfragmentaryzowanego Ja. Wypalił się paradygmat pajdocentryzmu, stawiający dziecko i jego samorozwój w centrum edukacji, a detronizujący nauczyciela, treści i organizację kształcenia i wychowania. Późne studia samego J. Deweya, a potem S. Hessena, J. Piageta, L. Wygotskiego, L. Kohlberga czy S. Kunowskiego nie pozostawiają wątpliwości, że rozwój odbywa się, rzecz jasna in-

odkryto, że wiek nasz był **epoką młodości**, młodości agresywnie pochłaniającej, z jednej strony, znaczną część dzieciństwa, a - z drugiej - rozszerzającej się nieustannie na wczesną i dojrzałą dorosłość, a nawet na późną dorosłość i starość. Oznacza to w konsekwencji, że podstawowe potrzeby dzieciństwa (zwłaszcza potrzeba zabawy) i podstawowe potrzeby młodości (poszukiwania i próbowania tożsamości oraz moratorium, zawieszenia odpowiedzialności) stały się udziałem wszystkich pokoleń.

To idzie młodość...

Wczesna dojrzałość fizyczna i płciowa przez długie lata spotykająca się z niedojrzałością społeczną i emocjonalną oraz z długotrwałym zawieszeniem wypełniania wszystkich ról dorosłych, umiejscowione w kulturze relatywizmu i permisywizmu,

tożsamości? Dzisiaj wielkie wojny zastępowane są przez widowiska i gry telewizyjno-komputerowe, przez kulturę upozorowania życia. Treść ich pozostała taka sama.

Przesunięcie socjalizacyjne

W socjalizacji pierwotnej i wtórnej, w procesach spontanicznego wrastania w normy i wartości nastąpiło zasadnicze przesunięcie źródeł wpływów⁵. Rodzina, szkoła i Kościół tracą gwałtownie na zakresie i sile swoich wpływów na rzecz grupy rówieśniczej i mass mediów (telewizji, filmów wideo, gier komputerowych, muzyki popularnej, kolorowych magazynów, widowisk muzycznych i sportowych). Grupa rówieśnicza, czerpiąca wzory zachowań z mediów, zachowań agresywnych, hedonistycznych i konsumpcyjnych, staje się niebezpiecznym „wychowawcą”.

Stąd rozpowszechniający się kryzys norm życia społecznego i jakości życia. Stefan Morawski pisze, że do znamion kryzysu cywilizacyjno-kulturowego należy dziś „wywindowanie się na szczyty w hierarchii dóbr - szybkiego życia, doraźnego zadowolenia, chwilowej, terazniejszej perspektywy, lekkości bycia, swawoli, fragmentaryczności wszystkiego, sztuczności zamiast autentyczności”⁶.

Efekty powiązania jednoczesnych zaspokojeń przez młodzież głodu tożsamości z potrzebą nieustannej zabawy Alain Finkielkraut tak określa w swej „Porażce myślenia”⁷:

„Barbarzyństwo zawładnęło w końcu kulturą. W cieniu tego wielkiego słowa rośnie nietolerancja z infantyлизmem. Albo tożsamość kulturowa zamyka jednostkę w przynależności grupowej i odmawia jej pod karą zdrady prawa do wątplenia, ironii, rozumu, czyli wszystkiego co mogłoby ją oderwać od kolektywnej matrycy, albo przemysł rozrywkowy, ten plód wieku technologii, sprowadza twory umysłu do poziomu tandety. I życie z myślą powoli ustępuje miejsca strasznej i żałosnej konfrontacji fanatyka i zdechlaka”.

Wykształcenie

Taka diagnoza dominujących wzorów kultury w końcu XX wieku wskazuje na szczególnie wielką rolę i odpowiedzialność instytucji celowego kształcenia, wychowania i opieki, takich jak szkoła, rodzina i Kościół, na zakres i poziom ich funkcji, rozdział zadań i współpracę pomiędzy nimi oraz wewnątrz nich.

Nasze społeczeństwo jest **źle wykształcone**⁸. Zamrożone przez wiele lat niskie limity przyjęć do liceów ogólnokształcących przyniosły skumulowany efekt w postaci jednego z najniższych wskaźników skolaryzacji w świecie właśnie w zakresie poziomu przyjęć do liceów i liczby osób ze średnim wykształceniem ogólnym i - w rezultacie - z wykształceniem wyższym. Co więcej, stopa wzrostu liczby uczniów średnich szkół ogólnokształcących w ostatnich dziesięcioleciach - w tym w latach dziewięćdziesiątych - znowu stawia nas przy końcu państw cywilizowanych. Szkoły podstawowe opuszcza wciąż 15-20% analfabetów funkcjonalnych i około 20-25% półanalfabetów. Obie te frakcje w całości trafiają do zasadniczych szkół zawodowych, które są skutecznym kanałem uwięzienia młodzieży poza kulturą symboliczną. Oczywiście plagi te dotyczą w większym stopniu rodziny wiejskie, chłopskie i robotnicze.

Wieloletnie nakładanie się takiej struktury szkolnictwa i jego skutków przyniosło szokujący efekt: trzy czwarte dorosłych Polaków nie rozumie prostych tekstów w języku ojczystym. I znowu: pod względem liczby funkcjonalnych analfabetów przodujemy w Europie. Instytucje powszechnego kształcenia przez dziesiątki lat pełniły i nadal pełnią funkcje odtwarzania nędzy kulturowej i wykluczania z kultury dzieci, które „źle wybrały” rodziców i miejsce urodzenia.

Kryzys i przejście

Czy lata przesilenia i przejścia formacyjnego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniosły w tym zakresie jakąś zasadniczą zmianę?

Nie mogła być ona ani szybka, ani tym bardziej gwałtowna. Raz ukształtowane struktury szkolnictwa, utrwalone przez wiele lat, okazały się sztywne i „leniwe”. Bardzo zatem powoli i zygzakami rośnie liczba miejsc i uczniów w liceach ogólnokształcących. Nie zmieniło się zasadniczo oblicze szkoły podstawowej i średniej: infantylny, pamięciowo-encyklopedycznej, fragmentaryzującej informację, nie scalające się w operatywną wiedzę i mądrość, szkoły przekazującej, a nie uczącej poszukiwania, zdolności stawiania ważnych pytań i odpowiedzi na nie, dokonywania krytycznego wyboru i osądu. Dzieje się tak, mimo ogromnego pędu nauczycieli do wyższego kształcenia się, mimo rozkwitu „stu kwiatów” różnorodnych szkół niepublicznych, wielkiej skali napływu do Polski komputerów, niebywałego wzrostu zainteresowania uczeniem się języków obcych, rewolucyjnego otwarcia komunikacji i wymiany ze światem zachodnim poprzez wielokanałową telewizję, turystykę, internet. W okresie likwidacji tysięcy przedszkoli i szkół przyzakładowych, pustoszenia szkół rolniczych, wyczerpania się funkcji wielu branżowych zawodowych szkół zawodowych na ich wszystkich poziomach: od zasadniczych do wyższych, nie obserwowaliśmy poważnych prób regulowania w skali państwa elementarnych zapóźnień oświatowych w powszechnym szkolnictwie ogólnokształcącym. Obraz wzrostu skolaryzacji, zalecanego przez wizytację zagraniczne, został uzyskany w przeważającej mierze przez niebywały rozrost studiów odpłatnych w uczelniach państwowych i niepublicznych, kosztem kilkakrotnego wzrostu obciążeń dydaktycznych dotychczasowej profesury, czego koszt w postaci zapaści niektórych dyscyplin nauki, zaobserwujemy niechybnie po jakimś czasie. Ponadto efekty tego szybkiego wzrostu wyższego wykształcenia mogą okazać się w znacznej mierze pozorne, gdyż obecnie funkcja uwierzytelniająca wyższego wykształcenia, polegająca na wydawaniu dyplomów, przeważa nad funkcją kształtującą rzeczywiste kompetencje. Wydaje się też, że utowarowienie pracy profesury i utowarowienie samej profesury zrodziło szereg poważnych problemów natury etycznej, a szybko rosnący quasi-rynek edukacyjny - poza sukcesami w przyroście wskaźników skolaryzacji - okazał się silnie patogenny dla wszystkich struktur i funkcji wyższego kształcenia.

Zapewne nie mogło być inaczej. Przecież Polska odziedziczyła wieloletnie skutki nakładów na oświatę mocno poniżej 4% dochodu narodowego, poziomu uznawanego przez UNESCO za „próg śmierci oświatowej”. Na początku okresu „transformacji” próg ten został po raz pierwszy przekroczony w roku 1990. Ale mniej już jest zrozumiałe, dlaczego to Polska, według danych Banku Światowego, systematycznie obniżała wydatki na oświatę, liczone jako odsetek dochodu narodowego, w la-

tach następnych 1991-1993 aż do poziomu 2,9%, podczas gdy inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, jak Czechy, Węgry, Rumunia i Bułgaria systematycznie podnosiły te nakłady, aż do przekroczenia progu 6%, co jest niezbędne do rozpoczęcia reform. Pamiętam, że wszelkie próby zapisów w ustawie edukacyjnej, które przyniosłyby w efekcie jakiegokolwiek kosztu ze strony państwa, były ucinane w czasie pracy komisji sejmowych krótką informacją: „minister finansów na to się nie zgodzi”.

Podobnie stało się i w obecnym 1998 roku. Po ogłoszeniu przez ministra edukacji projektu reformy ustrojowej szkolnictwa, zawierającego zamysł upowszechnienia liceum ogólnokształcącego, minister finansów zakomunikował, że na reformę oświaty nie będzie dodatkowych środków do roku 2001, czyli do końca kadencji jego rządu.

Gdzie tkwi tajemnica takiej blokady środków na niezbędne zmiany sieci szkolnej, wykształcenia i przekształcenia nauczycieli, zmiany programowe, podwyższenie uposażeń nauczycieli, kilkakrotnie gorzej opłacanych niż w krajach europejskich?

Niezwykłym dla mnie odkryciem i przeżyciem była lektura wypowiedzi L. Balcerowicza na temat poziomu edukacji w Polsce i podejścia do jej reformowania. W dłuższym wystąpieniu⁹ na forum Międzynarodowej Komisji Politycznej TERC (międzynarodowego programu pt. „Transformacja Narodowych Systemów Wyższego Kształcenia i Badań Naukowych w Europie Środkowej”) 18 czerwca 1994 roku wyłożył on i rozwinął swoje założenie, że najpierw trzeba zbudować dobry system gospodarczy, a potem dostosować doń systemy edukacji i badań. Mówiąc o stanie wyjściowym edukacji powiedział on:

„Przede wszystkim jest to dość wysoki poziom ogólnego kapitału ludzkiego, czyli - innymi słowy - edukacji w gospodarkach posocjalistycznych (...). Można by powiedzieć, że rozpiętość w nakładach na edukację z dochodu narodowego brutto pomiędzy Europą Wschodnią a Zachodem była znacznie większa, niż różnice w zakresie osiągniętego kapitału ludzkiego. Dlaczego? Bardzo interesujące byłoby pospekulować sobie nad tym pytaniem ‘dlaczego’? Ale takie są fakty (...)”.

I dalej:

„Wiemy, że pomimo dość wysokiego poziomu kapitału ludzkiego, w gospodarkach socjalistycznych występował niski poziom innowacji. Sprzecznosc pomiędzy wysokim poziomem kapitału ludzkiego, a gospodarczą niewydolnością systemu powodowała i wzmacniała frustracje i erozje umiejętności, niszczyła morale zawodowe, skłaniała do emigracji wewnętrznej i zewnętrznej”.

Potem L. Balcerowicz mówił o tym, że jeśli reformy gospodarcze nie wyprzedzą innych, to liberalizm polityczny spowoduje wysianie ludzi wykształconych poprzez emigrację do krajów rozwiniętych gospodarczo. Po zrealizowaniu reform gospodarczych radykalna reforma oświaty polegać będzie na przystosowaniu oświaty i badań naukowych do gospodarki, m.in. przez

urynkowanie edukacji i wprowadzenie mechanizmów konkurencji rynkowej, np. poprzez akredytację jakości kształcenia na wyższych uczelniach i wprowadzenie bonów edukacyjnych, które mogą rozwiązać wiele problemów.

Mówca zdawał sobie sprawę, że reformy mogą być zagrożone - zdaniem tego polityka - przez ich nieograniczenie szeroki zasięg, złożoność przejścia ustrojowego oraz przez populizm. Mogą być natomiast wspierane przez powszechną edukację ekonomiczną, potępienie intelektualistów sięjących nienawiść oraz poprzez nauczanie ludzi zdolności do obrony przed praniem mózgu, zwłaszcza przed populizmem politycznym. (...)

Wolność, jako doktryna ekonomiczna, zabiła tu równość, jako równorzędny edukacyjny fundament, warunek i składnik demokracji kulturowej i społecznej.

Alain Touraine, znany socjolog i politolog francuski, komentując tendencje zmian w Europie i w naszym jej regionie, wyraził niedawno opinię, że „w dzisiejszym świecie groźba poświecenia kwestii społecznych na ołtarzu ekonomii jest realna”. Wyraził też nadzieję, że wraz z narodzinami euro „rządy nie będą mogły zajmować się *majstrowaniem* przy walucie narodowej i budżetach, kreując tylko deficyt, ale wezmą się za rzeczy znacznie poważniejsze: edukację, kształcenie elit, rozwój badań naukowych, zagospodarowanie przestrzenne miast i wsi, redystrybucję dochodu narodowego między różne kategorie społeczne” (*Beneficjenci i wykluczeni*. „Gazeta Wyborcza” 1998 nr 190, 14-16 VIII 1998, s. 11 i 12).

O stanie wychowania

Co wynika dla edukacji z odzyskanej wolności? Czyżby tylko naśladownictwo i przystosowanie się do już istniejących rozwiązań?

Rzecz w tym, że nie ma gotowych, jednolitych i spójnych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie wychowania moralnego, proponowanych rozwiązań światopoglądowych i w zakresie edukacji obywatelskiej. Wraz z wolnością polityczną i otwartością informacyjną i komunikacyjną szerokim otworem stały się dostępne różnorodne, wręcz migotliwe w swej wielości i zmienności oferty kulturowe.

Zastały one nas, dorosłych Polaków, a tym bardziej młodzież, nieprzygotowanych do ich krytycznego odbioru, selekcjonowania i wyboru. W etosie Polaków brakuje respektu dla prawa i instytucji własnego państwa, szacunku dla pracy i kultury pracy, poszanowania cudzej własności, dla czasu własnego i innych, solidarności z innymi, uznania cudzych osiągnięć, życzliwości dla obcych. Trwanie i podsyćanie negatywnych stereotypów wobec obcych jest czymś codziennym. (...) Wieloletnia rozbieżność monoideologicznych wzorców wychowawczych instytucji państwowych, w tym szkoły, mass mediów, zakładów pracy, i wzorców socjalizacji rodzinnej i edukacji religijnej, zaowocowała anomią - pustką aksjonormatywną i cynizmem. Z dwu wielkich ofert wychowawczych: partii=państwa i Kościoła wchłonięte powszechnie być może zostało to, co było im wspólne: obietnica nagrody bez

zasługi. To być może tłumaczy powszechną postawę roszczeniowości, oczekiwania dobrobytu bez osobistej nań zasługi. Większość młodzieży polskiej w okresie wchodzenia w dojrzałość społeczną i moralną wykazuje orientację hedonistyczne, przy zupełnym prawie niedostrzeganiu prawa jako regulatora zachowań. Oznacza to zablokowanie rozwoju moralnego na poziomie przedkonwencjonalnym i wczesno-konwencjonalnym, używając języka L. Kohlberga, a zatem na poziomie dziecięctwa moralnego.

Uporczywe karmienie dzieci i młodzieży w toku edukacji szkolnej mitami narodowymi i martyrologią nie jest być może najskuteczniejszą drogą do zmiany etosu pracy, obywatelskości i relacji międzyлюдzkich. Czy - przy całej wielkości i genialności języka poezji Adama Mickiewicza - dobrą lekcją wychowawczą jest z „Pana Tadeusza” nostalgiczny kult zaścianka szlacheckiego z jego swarliwością, pijaństwem i wyczekiwaniem „aż Francuzi im wolność i demokrację zrobią” (C. K. Norwid) i tytułowa postać młodego polskiego oficera, który z jednoznaczny zamiarami miota się pomiędzy nieletnią Zosią a podstarzałą metresą petersburską Telimeną?

Czy nie warto przewietrzyć Sienkiewiczowskich opowieści „ku pokrzepieniu serc” pisanych w okresie zaborów, gwoli prawdy historycznej i kształtowania trzeźwego spojrzenia na obowiązki wobec przyszłości naszego kraju? Czyż bez większej straty nie można usunąć większości szczegółowych informacji z programów i podręczników biologii lub historii na rzecz rozumienia procesów biologicznych i dziejowych, umiejętności stawiania pytań filozoficznych, krytycznego myślenia o stosunku ludzi do przyrody, aktywnego stosunku do własnych dziejów? Czy religijność to coś sprzecznego z etycznością, jak sugeruje uczniom przeciwstawienie ich sobie w szkole?

Pokusa i dylemat

Wielość ofert kulturowych i światopoglądowych rodzi pokusę jasnej, jednolitej wykładni ideologicznej przedkładanej młodzieży. Doświadczenia z przeszłości prowadzą do bezpośredniej inwersji symbolicznej, szukania przeciwieństwa dla tego co było przedtem. Tymczasem już nikt i nic nie zahamuje dopływu do młodzieży owej wielości wzorów.

Dla edukacji oznacza to dylemat: jak kształtować w młodych ludziach ich autonomię i prawo wyboru, a jednocześnie niczego nie narzucać im, nie rozstrzygać za nich? Jak nauczyć ich krytycyzmu i kryterialności ocen według uniwersalnych wartości kultury, nie używając i nie nadużywając władzy i autorytetu przydanego nauczycielom, wychowawcom i rodzicom?

Światowa i polska psychologia, filozofia edukacji i pedagogika znajdują rozwiązanie tego dylematu. Na pewno nie jest nim rzucenie jednej obowiązkowej opcji, co przynosi zresztą efekty bumerangowe.

Barbara Skarga tak napisała na ten temat w swoim „Liście o edukacji”:

„...istnieje w każdym człowieku pragnienie bycia sobą; i kwestia własnej tożsamości jest niezwykle ważna dla ludz-

kiego życia. Być sobą to znaczy mieć odwagę do przyznania się do swoich błędów i słabości, ale także to pragnienie nakreślenia własnego projektu życia, to odwaga do formułowania własnych sądów, własnego spojrzenia na otaczający świat, więcej, do zachowania w sobie tego, co inne, co nie poddaje się stereotypom masowości. Tej rozwijającej się młodej osobowości żadna edukacja, a tym bardziej jakaś ideologiczna tresura, przeciwstawiać się nie ma prawa. W oryginalności jednostek, w tej różnorodności sądów, spojrzeń tkwi bowiem bogactwo społeczne świata.

(...) dobry pedagog usiłuje w tym poszukiwaniu osobowości dopomóc...”¹⁰.

Wyzwania przyszłości

Jakie zadania edukacyjne wynikają z przewidywanych zmian i wyzwań XXI wieku? Według znanych prognostów P. Dalina i V.D. Rusta¹¹ czekają nas szybkie przemiany. Następny wiek ma być okresem szerokich zastosowań nauki na licznych polach, nastąpi gwałtowna ekspansja informatyki na podstawie elektroniki i infrastruktury globalnego kierowania, szybko pogłębi się globalizacja wytwarzania, handlu, ruchów ludności, informacji i wymieszania kultur, rozwiną się biotechnologie; rozkwitną bogactwa w nowych krajach, powstaną obszary nowej konkurencji. Nastąpi przyspieszenie rozwoju ludności do 14-15 mld w r. 2100, przy jednoczesnej zmianie proporcji ludności z obszarów rozwiniętych i rozwijających się; przedłużenie życia spowoduje powstanie „nowej klasy próżniaczej” (określenie L. Thurowa) ludzi starych o wysokich aspiracjach co do jakości życia. Już w roku 2010 w krajach rozwiniętych w przemyśle będzie pracowało tylko 5% ludności, 4% w rolnictwie, a aż 91% w usługach. Zawód, praca i zajęcie będą musiały być wielokrotnie zmieniane. Ogromne będą zasoby czasu wolnego. Globalizacja wywoła głód etniczności i tożsamości kulturowej. Nastąpi zarazem akceptacja różnic kulturowych, doceniona zostanie rola kobiet, od których empatii, holistycznego myślenia i wrażliwości zależy przetrwanie tej cywilizacji; społeczeństwa staną się pluralistyczne, świeckie, zwrócone ku wartościom uniwersalnym, kultuwujące indywidualizm, tożsamość, podmiotowość. Nastąpi przejście do demokracji uczestniczącej. Ukształtują się nowe relacje młodzi - starzy. Nastąpi powszechny rozwój zainteresowań artystycznych i twórczych. Upowszechni się nowe rozumienie życia na Ziemi i naszych ograniczeń na rzecz przyszłości.

Zadania edukacji i rola pedagogów w jej reformowaniu

Na tym tle można za P. Dalinem i V. D. Rustem zakreślić najważniejsze obszary zadań edukacyjnych. Są nimi: 1) kształcenie na rzecz demokracji i dla wielokulturowości; 2) kształtowanie umiejętności krytycznego korzystania z mediów; 3) wychowanie do przetrwania (ekologizm, pacyfizm, prozdrowotność i walka z ubóstwem przez równość szans); 4) szkolnictwo wobec świata pracy i 5) kształcenie gustów estetycznych, rozwój zdolności; 6) kształcenie do pracy; nad sobą w dobrych relacjach z innymi i przyrodą w poczuciu

odpowiedzialności za świat bliski i globalny.

Znany ekspert i reformator T. Husen¹² uważa, że najważniejsze problemy stojące przed edukacją to: 1) przewyższenie centralizacji i biurokracji na rzecz szkół jako organizacji twórczych, rozwijających się i opartych na współpracy wewnętrznej i ze środowiskiem lokalnym; 2) integracja wzajemna edukacji i życia zawodowego i 3) wyrazista odrębność zadań instytucji edukacyjnych przy wzajemnym otwarciu i współpracy. T. Husen uważa za oczywiste, że edukacja będzie całościowa, nawrotowa, wielokrotna.

Jego współpracownik U. Dahllöf¹³ jako zasady udziału akademickich ekspertów w strategiach reform edukacyjnych zaleca pięć kluczowych K. Są to: krytycyzm, kooperacja, kontekst, kompatybilność i konstruktywne wkłady. Krytycyzm i kooperacja dotyczą tak zasad współpracy polityków i ekspertów, jak koncepcji kształcenia i szkoły jako organizacji. Uwzględnianie kontekstu narodowego i lokalnego winno towarzyszyć wzajemnej przystawalności oczekiwań i możliwości, zaś znaczące wkłady wszystkich podmiotów edukacji: państwa, samorządów, rodzin, podmiotów gospodarczych, ale i pedagogów akademickich są warunkiem sine qua non ustawicznego doskonalenia całkowitego systemu edukacji.

Czy profesorowie opóźniają reformy?

Tenże U. Dahllöf wysunął i zweryfikował empiryczne zaskakującą hipotezę, że skuteczność reform edukacyjnych jest tym większa, im mniej w danym państwie jest profesorów pedagogiki, im mniejsza jest dyspersja ich poglądów, im łatwiejsze jest porozumienie między nimi nawzajem i między nimi a politykami i administratorami oświaty¹⁴. Wcześniej ten przewrotny zarzut, że profesjonalni pedagodzy przeszkadzają w reformowaniu edukacji wysunęła Hannah Arendt.

W okresie rozkwitu heterogenicznego myślenia w pedagogice i w edukacji w Polsce lat dziewięćdziesiątych warto wziąć serio to ostrzeżenie U. Dahllöfa i H. Arendt.

Jest to bowiem dylemat profesjonalizmu i amatorstwa w przygotowywaniu, realizowaniu, monitorowaniu i ewaluacji reform

edukacyjnych, żywotny także u nas. Od tego, czy i jak umiemy przekładać problemy planowych zmian w edukacji na język zrozumiałych, jasnych pytań i przejrzystych odpowiedzi oraz od tego, czy sami jesteśmy w stanie porozumieć się ze sobą w kwestiach najważniejszych, dotyczących choćby celów i strategii realizacyjnych, zależy w dużej mierze, czy politycy, administratorzy, nowatorzy edukacyjni zechcą z nami rozmawiać, czytać nas, uwzględnić rady, ekspertyzy i projekty¹⁵. Nie są to, oczywiście, warunki wystar-



czające, gdyż chaos i niestabilność polskiej sfery publicznej, migotliwa zmienność ekip decyzyjnych, dyktando czołowych polityków w kwestiach edukacyjnych, obrona *status quo* przez lobby związkowe, dobór doradców wedle reguł: „krewny królika” i towarzysz partyjny, wysłuchiwanie przypadkowych zagranicznych amatorów, zamęt wprowadzany przez media – też mają znaczenie dla niemożności porozumienia się w tej tak żywotnej kwestii publicznej. Inna sprawa, że prawdą jest, iż niektórzy nasi profesorowie chcieliby za polityków wytyczać cele i ustanawiać prawa. Możemy tymczasem być tylko cierpliwymi tłumaczami, nauczycielami, uczestnikami dialogu i doradcami. (...)

Prof. ZBIGNIEW KWIECIŃSKI

¹ U. Beck, A. Giddens, S. Lash: *Reflective modernisation*. Cambridge 1994, Polity Press; M. Young: *Rethinking teacher education for a global future lessons from the English*. *Journal of Education for Teaching: International Research and Pedagogy*, 1998, nr 1.

² Ch. Jenks: *The postmodern child (w:) Children and families*, red. J. Brannen, M. O'Brien. London 1996.

³ Pojęcie „osobowości fraktalnej” wprowadzili do studiów nad dzieciństwem A. James i A. Prout (*Strategies and structures: toward a new perspective on children of family life, (w:) Children in families*. London 1996), a wcześniej M. Strathern (1987, 1991) i R. Wagner (1991).

⁴ A.-M. Jensen: *Parenthood and childhood in the Scandinavian countries: challenges of responsibility*. *Childhood. A Global Journal of Child Research* 1998 v. 5, nr 1, s. 63

⁵ Pierwszy zwrócił na to uwagę J. Coleman w pracach po burzliwych wystąpieniach młodzieży w 1968 roku. To on wprowadził najpierw do obiegu pojęcie „luki generacyjnej” (1961), a proces rozchodzenia się młodzieży i szkoły znakomicie opisano w słynnym „panelu Colemana”: J. Coleman et al: *Youth: Transition to adulthood*. Panel on youth of the President's Science Advisory Committee. Washington 1974. Por. też: T. Husen: *The school in question*. Oxford 1979.

⁶ S. Morawski: *List o edukacji*. *Forum Oświatowe*, 1998, nr 2, red. L. Witkowski.

⁷ A. Finkielkraut: *Porażka myślenia*. Warszawa 1992, „NOWA”, s. 137.

⁸ Dowodzą tego statystyki oficjalne, raport J. Czapińskiego (*Cywilizacyjna rola edukacji*. Warszawa 1995, UW), badania zespołu I. Białeckiego i wielokrotne badania własne i zespołów, w których pracowałem.

⁹ L. Balcerowicz: *Research and education in the post-communist transition (w:) Western paradigms and*

eastern agenda: A reassessment. *Institut für die Wissenschaften vom Menschen*, Vienna 1994, t. 8, serii TERC, s. 45-55.

¹⁰ *Forum Oświatowe*, 1998, nr 2, red. L. Witkowski.

¹¹ P. Dalin, V. D. Rust: *Towards schooling for the twenty-first century*. London-New York 1996, „Casel”.

¹² T. Husen: *The school in question*. Oxford 1979.

¹³ U. Dahllöf: *Contextual problems of educational reforms: A Swedish perspective (w:) Educational research and policy. How do they relate?*. Ed. T. Husen, M. Kogan. Stockholm 1984, „Pergamon Press”.

¹⁴ *Ibid.*, s. 151-153.

¹⁵ Podkreślał to w cytowanej publikacji doświadczone i pragmatyczny T. Husen.

Aktualia

Festiwal Teatralny „Maski”

Druga edycja Festiwalu Teatralnego „Maski” odbędzie się w dniach 10-13 grudnia w Poznaniu. Spotkanie organizowane jest przez Pawła Szkotaka (koordynator działań Ośrodka Teatralnego „Maski” i reżyser Teatru Biuro Podróży), Adama Ziajskiego (Teatr Strefa Cizy) oraz Grzegorza Ziółkowskiego (doktorant w Zakładzie Dramatu i Teatru IFP UAM, reżyser Biura Poszukiwań Teatralnych).

Honorowy patronat nad przeglądem teatralnym obejmie Rektor UAM prof. Stefan Jurga.

Celem festiwalu jest promocja teatrów alternatywnych lat 90., integracja poznańskiego środowiska teatralnego oraz spotkanie praktyków z teoretykami i historykami teatru w ramach konferencji naukowej pt. „Maski i twarze”, pod honorowym patronatem kierownika Studium Doktoranckiego IFP UAM prof. Edwarda Balcerzana i pod naukową opieką kierownika Zakładu Dramatu i Teatru IFP prof. Dobrochny Ratajczakowej.

Oprócz poznańskich zespołów teatralnych wystąpią grupy z Wrocławia, Lublina, Wągrowca. Przewidziany jest też spektakl japońskiej tancerki butoh Micho Iweta (Kraków) i aktora Teatru Derewo.

W ramach festiwalu odbędą się także warsztaty teatralne oraz prezentacja filmów video poświęconych teatrowi.

Szczegółowy program festiwalu zostanie opublikowany przez organizatorów pod koniec listopada br.

Stuhr w Poznaniu

28 X 1998 r. w sali C2 Coll. Novum odbyło się spotkanie ze znakomitym aktorem i reżyserem Jerzym Stuhrem, który w Poznaniu (26-30 X) kręcił sceny do swojego najnowszego filmu pt. „Siedem dni z życia mężczyzny”. Relacja z niezwykłego wieczoru w kolejnym numerze „ŻU”.

D.CH.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektor prof. dr hab. Stefan Jurga

serdecznie zaprasza na

NADZWYCZAJNY KONCERT

w wykonaniu

Chóru Kameralnego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
w Poznaniu
pod dyktando

Krzysztofa Sztydzisz
w ramach przewodu kwalifikacyjnego I stopnia

Program:
Święta i religijna muzyka choralna od XVI do XX wieku (D. Passeracu, G.P. Palestrina, M. Zielinski, J. Brahms, H. Opitzski, J. Swiden, U. Szasz, J. Haydn, Z. Kozub)

29 listopada 1998, godz. 18.00, Sala UAM ul. Wieniawskiego 1

Wstęp wolny

Z Czytelnicy Austriackiej

We wtorek, 13 października Czytelnia Austriacka zainaugurowała nowy sezon kulturalny gromadząc spore grono publiczności na wieczorne teatralnym zytułowanym „Leutnant Gustl”. Gościem wieczoru był Herbert Lederer z Wiednia, założyciel i jedyny aktor niewielkiej wiedeńskiej sceny „Theater am Schwedenplatz”.

Herbert Lederer, wiedeńczyk z urodzenia i przekonania, doktor filozofii, laureat nagród i wyróżnień, a zarazem niezwykle skromny i ujmujący człowiek, ma za sobą spory dorobek. Jest m.in. autorem cieszącym się powodzeniem sztuk teatralnych, librett operowych i książek poświęconych teatrowi, jednak za swój pierwszy i najważniejszy zawód uważa aktorstwo. W „Theater am Schwedenplatz” jest zarówno dyrektorem, reżyserem, scenografem jak i tłumaczem opracowywanych na scenę tekstów. Przygotowuje i sam przedstawia programy - „sztuki jednego aktora” - oparte na tekstach literackich klasyków światowej literatury takich jak Goethe, Czechow, Gogol, Kafka, Hasek, Villon czy Grillparzer. Dotąd powstało 57 programów, z którymi występował w ok. stu krajach na pięciu kontynentach.

W Poznaniu Herbert Lederer gościł już po raz trzeci. Na wieczorze w Czytelnicy przedstawiał nowelę znanego austriackiego pisarza z przełomu stuleci, Arthura Schnitzlera, pod tytułem „Leutnant Gustl”. Stanowi ona rodzaj wewnętrzznego monologu młodego austriackiego oficera cesarskiej armii, który z błażego, aczkolwiek „honorowego” powodu postanawia popełnić samobójstwo. Opublikowana w 1900 r. od razu wzbudziła kontrowersje i protesty, które doprowadziły do procesu i pozbawienia Schnitzlera stopnia oficera. Schnitzler, który sam pracował jakiś czas jako lekarz wojskowy, odmalował w swej noweli z dużą dozą ironii stan ducha

typowego oficera armii, ostatniej pewnej podporządkowania monarchii austro-węgierskiej. Zawarł w niej pośrednio krytykę całego społeczeństwa z przełomu wieków.

Herbert Lederer jako tytułowy porucznik stworzył prawdziwą kreację przy całej skromności środków: jako jedyny rekwizyt posłużyło mu wojskowe nakrycie głowy, wierna kopia oficerskich czapek z czasów Schnitzlera, jakie jeszcze dziś zamówić można w Wiedniu u dawnych k.u.k. armii. Był to monolog momentami rozpaczliwy, a częściowo tragicomiczny, z typowym dla Schnitzlera poczuciem humoru i nieoczekiwaną pointą; publiczność wysłuchała go z dużą satysfakcją nagradzając należnymi brawami.

O monarchii ponownie

Kolejne dwa wtorki w Czytelnicy Austriackiej (20 i 27 października) również nawiązywały do tematyki schyłku monarchii austro-węgierskiej. W programie znalazła się dwuczęściowa projekcja filmu „Radetzky-marsch” wg znanej powieści Josepha Rotha o tym samym tytule. Film nakręcony w 1994 r. wyreżyserował Axel Corti, a główną rolę zagrał Max von Sydow. Tych z Państwa, których interesuje ta tematyka, zapraszamy również do korzystania ze zbiorów książkowych Czytelnicy Austriackiej, w których dział historyczny jest bogato reprezentowany.

Czytelnia czeka

Przypominamy u progu nowego roku akademickiego godziny otwarcia naszej placówki przy ul. Zwierzynieckiej 7. Czytelnia jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 9.30 do 16.30 oraz soboty od 10.00 do 14.00. Na miejscu można też przejrzeć najnowszą austriacką prasę i zamówić filiżankę kawy do lektury. Zapraszamy!

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA

Alliance Française przy UAM

Imprezą „Tête à tête” z Francją” zainaugurowaliśmy sezon kulturalny 1998/99.

13 października gościem Ośrodka był belgijski filozof obecnie mieszkający we Francji, prof. Marcel Paquet. Założyciel Szkoły Filozofii Sztuki w Biarritz oraz Szkoły Filozofii w Nicei. Autor wielu książek i publikacji głównie o sztuce współczesnej; niekiedy w odniesieniu do różnych epok. Filozof wygłosił wykład pt. „Art et Culture”. Omawiając tytułowe zagadnienie skupił się na związku filozofii i sztuki.

Kolejnym gościem naszej instytucji miała być pani Danuta Zasławska, doktor historii sztuki Uniwersytetu Gdańskiego, która miała opowiadać o katedrach gotyckich we Francji. Niestety, z powodu choroby wykładowcy prelekcja nie doszła do skutku. Serdecznie przepraszamy i obiecujemy zaprosić panią Zasławską w innym terminie.

Końcowym akcentem „Tête à tête z Francją” był recital Vèronique Pestel. Dzięki uprzejmości Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu 15 października 1998 pio-

senkarka mogła wystąpić w pięknej sali Groblicza.

Vèronique Pestel to autorka tekstów, kompozytorka i wykonawczyni w jednej osobie; o pięknym i silnym głosie. Osobowość i wrażliwość muzyczna tej artystki pozwalają przyrównać ją do znanej nie tylko we Francji Barbary.

W repertuarze piosenkarki odnajdujemy elementy piosenki poetyckiej, bluesa, jazzu, swingu i boogie. Koncert zgromadził dość liczne grono sympatyków piosenki francuskiej. Gorąco oklaskiwano Vèronique. Po recitalu publiczność miała okazję do rozmowy z artystką.

Co przed nami?
16 listopada serdecznie zapraszamy na wykład o Wiktorze Hugo (w j. francuskim), który wygłosi prof. Jean-Pierre Soussigne z Francji. (siedziba Ośrodka, godz. 18.00)
Zapraszamy również do biblioteki i czytelnicy Ośrodka
A bientôt!

KAROLINA JANKOWIAK

Wręcz imponująco rozpoczął się w auli UAM poznański sezon muzyczny 1998-99. Nazajutrz po inauguracji uniwersyteckiego roku akademickiego, odbyły się - dzień po dniu - dwa wielkie koncerty, skupiające uwagę środowiska kulturalnego miasta.

• 2 X oficjalnie przedstawił się publiczności nowy dyrektor naczelny i artystyczny Państwowej Filharmonii Jose Maria Florencio Junior. 36-letni dyrygent, altowiolista i kompozytor, urodzony w Brazylii, wykształcony m.in. w Nowym Jorku, Wiedniu i w Warszawie, uzyskawszy u Henryka Czyżyńskiego dyplom kapelmistrzowski z wyróżnieniem, osiadł na stałe w Polsce. Pracował z wieloma orkiestrami w kraju i za granicą, odnosząc coraz bardziej znaczące sukcesy. Przez blisko 3 lata był dyrektorem muzycznym Teatru Wielkiego w Poznaniu i przygotował w tym czasie kilka świetnych premier. Nieprzypadkowo zatem ze znakomitym chórem tej placówki (latem br. wyróżnionym Nagrodą Artystyczną Wojewody Poznańskiego), zaprogramował swą inaugurację w Filharmonii.

Zabrzmiało „Requiem” Verdiego. Po tętnie, nad wyraz dramatycznie, całą gamą napięć emocjonalnych. W wielkim stopniu zasługa to chóru (kier. art. Jolanta Doda-Komorowska), który - jak pamiętamy - w latach 80. wykonał to dzieło kilkadziesiąt razy na scenie poznańskiej i kilku zagranicznych. Do wysokiego poziomu zespołowego śpiewu dostroiła się również orkiestra, demonstrując dawno już nie dostrzegane zaangażowanie i skupienie. Szkoda, iż do pełnej satysfakcji zabrakło popisu solistów. Tylko poznanianka Barbara Kubiak potrafiła wzbudzić zasłużone uznanie słuchaczy, znających utwór i słusznie - tylko jej (wraz z chórem i orkiestrą) przypadł w udziale bis (Libera me), wyproszony przez salę.

Za pomyślność nowego sezonu pod nową batutą wzniesli potem toasty m.in. abp Juliusz Paetz, powołując się na swe przyjaźnie z duchowymi brazylijskimi, ludźmi wyjątkowej pogody ducha i optymizmu oraz rektor UAM prof. Stefan Jurga, który jako gospodarz auli i meloman, życzył Filharmonii, by z wymagającym szefem i sympatią słuchaczy, zyskała rangę instytucji narodowej.

• Następnego dnia (3 X) rozpoczęło kolejny sezon koncertowy Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, prezentując swym gościom światowej sławy Orkiestrę Kameralną Academy of Saint Martin in the Fields pod kierownictwem artystycznym Kennetha Sollito. Podobnie jak przed dwoma laty, było to znów wydarzenie, choć (a może właśnie dlatego?) Anglicy wystąpili tym razem z muzyką „łatwą i przyjemną”. Zagrali Suitę op. 29 nr 2 (St. Paul) swego rodaka Gustava Holsta, Scherzo i Capriccio z czterech utworów na kwartet smycz-



Aula koncertowa

kowy op. 81 Felixa Mendelssohna, Suite z czasów Holberga Edwarda Griega i Serenadę op. 6 Josefa Suka oraz powtórzyli z poprzedniego programu, dedykowaną sobie, Sinfonietę na smyczki Krzysztofa Pendereckiego. „To fascynujące, że dwiętnastu muzyków gra jak monolit - a jednocześnie gęstość i siła brzmienia ich kameralnego zespołu zastępuje niejedną kilkudziesięcioosobową orkiestrę” - bardzo trafnie i lapidarnie podsumowała ten wieczór Teresa Dorożala w „Gazecie Wielkopolskiej”.

• Niestety, mniej emocji dostarczył pierwszy, normalny koncert filharmoniców (9 X). Ich szef w latach 1987-91, znakomity dyrygent Wojciech Michniewski, wprawdzie przygotował oryginalny program mało znanych utworów muzyki amerykańskiej i rosyjskiej, lecz poza ramy przeciętności to spotkanie nie wyszło. Usłyszeliśmy „Quiet City” Aarona Coplanda z solistami Romanem Gryniem (trąbka) i Tomaszem Gubańskim (rożek angielski), II Koncert fortepianowy Edwarda MacDowella (w stylu Liszta) w wykonaniu Piotra Folkerta, polskiego pianisty żyjącego w USA oraz od bardzo dawna nie graną u nas Symfonię „Manfred” Piotra Czajkowskiego.

To ostatnie, monumentalne dzieło, świetnie prowadzone przez dyrygenta, stanowiło najjaśniejszą część wieczoru. Wysłuchał jej również, goszczący tego dnia w Poznaniu, słynny skrzypek i dyrygent Shlomo Mintz, który wcześniej podpisał kontrakt z Towarzystwem im. Wieniawskiego. Powierzono mu przygotowanie programu, promocję oraz przewodnictwo jury 12 edycji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w 2001 r. w Poznaniu.

• 10 X odbył się uroczysty koncert w 40-lecie Poznańskiej Szkoły Chóralnej, założonej w 1957 r. przez Jerzego Kurczewskiego, wybitnego chórmistrza, kompozytora i pedagoga, twórcy także Poznańskiego Chóru Chłopięcego. Na dwa lata przed śmiercią artysty (w 1995 r.) placówka, jedyna tego typu w Polsce, przyjęła nazwę Szkoły Chóralnej Jerzego Kurczewskiego. Jej przeszło 600 wychowanków, śpiewaków w znanych scenach operowych w kraju i na świecie, instrumentalistów i dyrygentów, a także ludzi wszelkich innych, nieartystycznych zawodów, tworzy do dzisiaj wielką, muzyczną rodzinę. Spora jej część zgromadziła się tego dnia w auli. Wielu wystąpiło na estradzie. Śpiewali: Wojciech Drabowicz, Marek Gasztecki i Radosław Rydlewski, powstały na tę okoliczność oktet wokalny i blisko 300-osobowy chór, który pod dyktando

Jacka Sykulskiego (także absolwenta szkoły, obecnie kier. Chóru Akademickiego UAM), wykonał w jego opracowaniu wiązaną pieśń, najbardziej ulubioną przez J. Kurczewskiego. Wystąpił sekstet „Affabre Concinui” (dwóch absolwentów szkoły) i naturalnie obecny Poznański Chór Chłopięcy, od 1990 r. kierowany przez Wojciecha Kroloppa, jednego z najstarszych wychowanków J. Kurczewskiego. Solistom akompaniowała orkiestra Liceum Muzycznego z Solnej (jego dyrektorem jest Al. Radzewski, b. śpiewak Chóru Kurczewskiego) pod dyr. Marcina Sompolińskiego. Zapowiadał Piotr Szczechowiak, też dawny uczeń jubilatki. Byliśmy świadkami pięknej, wzruszającej i pouczającej imprezy, dokumentującej jedną z największych i trwałych wartości współczesnego Poznania.

Honorowym patronem uroczystości jubileuszowych był rektor UAM, prof. Stefan Jurga.

• Uartym już zwyczajem, w wieczór wyborczy, tym razem do samorządów (11 X), Filharmonia urządziła galowy koncert pod hasłem: „Muzyka łączy obyczaje”. Salę wypełnili politycy różnych opcji, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz melomani. Bohaterem artystycznym był Piotr Pławner, współzwycięzca X Konkursu Wieniawskiego, który popisał się pięknym wykonaniem II Koncertu tegoż kompozytora. Towarzyszyła mu orkiestra PFP pod batutą swego szefa - Jose Marii Florencio Juniora, także gospodarza spotkania.

• Pięknym akordem zakończył się pierwszy wieczór (15 X) I Poznańskich Dni Nauki i Sztuki. Estradę auli UAM zajęła Orkiestra Kameralna „Amadeus”, którą przed 30 laty, jeszcze w czasie studiów, założyła Agnieszka Duczmal. Dzisiaj zespół ten stanowi jeden z największych klejnotów polskiej kultury. W swym rodzinnym mieście towarzyszy wydarzeniom najważniejszym. Na spotkanie z przedstawicielami poznańskiej wspólnoty akademickiej przygotował bardzo ambitny program, świetnie ilustrujący poziom swych aktualnych możliwości artystycznych. Od XVII-wiecznej Chaconny Włocha Thomasa Vitali z partią solową skrzypaczki Anny Reszniak, jeszcze studentki naszej AM, do Koncertu skrzypcowego Andrzeja Panufnika, powstałego w 1971 r. i z dużą dojrzałością zaprezentowanego przez II koncertmistrza „Amadeusa” Jarosława Żołnierczyka. Po przerwie zaś Dorota Frąckowiak-Kapała zagrała efektowny, motoryczny Koncert fortepianowy Henryka Mikołaja Góreckiego, jednego z najpopularniejszych w świecie polskich kompozytorów. Potem byliśmy świadkami polskiego prawykonania Tryptyku japońskiego twórcy Yasushi Akutagawy, by w finale wieczoru usłyszeć znów prawdziwy przebieg orkies-

try Agnieszki Duczmal - słynną „Orawę” Wojciecha Kilara, naturalnie z bisem ostatnich taktów.

Koncert zapowiadał Jerzy Laskowski.

• Ścisłe związane z festiwałem nauki i sztuki, lecz zarazem otwierającym kolejną imprezę: doroczne, już VII Dni Muzyki i Teatru, był koncert filharmoników 16 X - w darze profesorowi Florianowi Dąbrowskiemu, kompozytorowi i pedagogowi, który niedawno ukończył 85 lat. „Jubilat - jak słusznie napisała w programie Halina Lorkowska - jest dla nas wszystkich przykładem człowieka, artysty, nauczyciela, który poświęcił życie budowaniu polskiej kultury muzycznej często zapominając o sobie”. Orkiestra pod batutą Zbigniewa Gracy na tę okazję wykonała jego „Muzykę uroczystą”, a potem zabrzmiały po raz pierwszy, powstałe w latach 1967-68, „Pieśni dziecięce”, czyli 23 miniatury na sopran i orkiestrę kameralną, które Florian Dąbrowski napisał do słów Józefa Ratajczaka. Wspaniałą wykonawczynią tego utworu była Agnieszka Mikołajczyk, solistka naszego Teatru Wielkiego.

W pierwszej części wieczoru pomieszczono Koncert w dawnym stylu Maxa Regera, kompozycje nie najciekawszą i nie najlepiej zagraną oraz I Koncert wiolonczelowy Dimitra Szostakowicza, którego solistą był, dawno już nie goszczący na tej estradzie, Roman Jabłoński, doskonale rozumiejący dzieło, dedykowane Mścisławowi Roztropowiczowi. Otrzymał brawa w pełni zasłużone.

• Sporo wrażeń obiecywano sobie po nadzwyczajnym recitalu Mozartowskim (18 X), również wkomponowanym w Dni Muzyki i Teatru, wspólnej imprezie Agencji Artystycznej ART-POWER i PFP. Bohaterem był Wojciech Drabowicz, znakomity baryton, występujący na prestiżowych festiwalach oraz czołowych scenach i estradach Europy, niestety - coraz rzadziej w rodzinnym Poznaniu. Z dużym napięciem zatem oczekiwano jego interpretacji arii operowych i koncertowych Mozarta z akompaniamentem Wrocławskiej Orkiestry Kameralnej „Wratislavia”, kierowanej od pulpitu koncertmistrza przez Jana Staniendę. I właściwie można by powiedzieć: to był piękny wieczór, choć do najwyższego zachwytu nie doszło. Solista zdołał tylko raz porwać audytorium brawurowym wykonaniem, bodaj najsłynniejszej barytonowej arii Mozarta z I aktu „Don Giovanni”, toastu „Finto dal vino”. Syciliśmy uszy słynnymi przebojami i mniej znanymi dziełami mistrza z Salzburga. Popisy śpiewaka przeplatano muzyką instrumentalną. Zaciekawili ariami koncertowymi i pozostawili swych wielbicieli w oczekiwaniu na następne spotkanie z nieprzeciętną sztuką wokalną. Może nie tylko z Mozartem, może też z innym zespołem towarzyszącym?

(rp)

ANDRZEJ KALENIEWICZ

Bicyklowy bakcyl

Gdzie ptaki latają do tyłu czyli na rowerze przez Islandię

Rower, a zwłaszcza jego górską odmiana, należy do pojazdów uniwersalnych i nadających się na każde bezdroża. Przekonał się o tym na własnej skórze, gdy razem z poznańskim globtroterem Markiem Żebrowskim postanowiliśmy połączyć nasze doświadczenie: Marek - niestrudzonego obieźświata i instruktora survivalu, ja - fanatka turystyki rowerowej w szczególności.



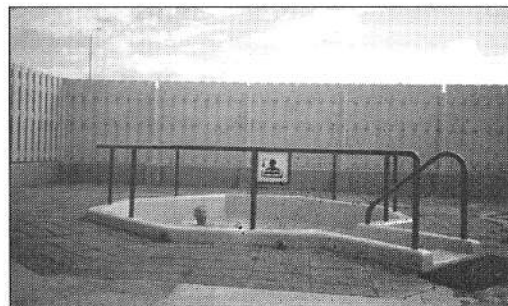
Fot. Marek Żebrowski

Z okna samolotu, który leciał na wysokości 15 tysięcy metrów nad powierzchnią oceanu, oglądaliśmy przepiękny wschód słońca nad wyspą wziętą jakby żywcem z fantastycznych wizji pisarzy opisujących dalekie, obce naszej ziemskiej przyrodzie światy. Z tej wysokości było widać znakomicie stożki wulkanów, ogromne pola lawy, dymy gejzerów i gigantyczne, mieniące się w słońcu czapy lodowców. Wrażenie potęgowała psychodeliczna muzyka w wykonaniu Björk dobiegająca się ze stereofonicznych słuchawek. Po wylądowaniu z biciem serca odebraliśmy nasze rowery i z ulgą stwierdziliśmy, że felgi są proste, a szprychy - całe. Z trudem przepchnęliśmy się przez strefę tranzytową zatłoczoną do granic możliwości turystami podążającymi ze Stanów Zjednoczonych do Europy i na odwrót. Po otrzymaniu w paszportach pieczątki z frapującym napisem „Sýslumadurinn Keflavíkurflugvelli Vegabrefaskodun Koma” z ulgą przekroczyliśmy bramkę oddzielającą nas od celu naszej wyprawy. Powitała nas cisza i senna atmosfera zapadłej prowincji, zakłócana jedynie smętnym wrzaskiem mew, tak

różna od zgiełku towarzyszącego nam przez poprzednie kilkanaście godzin. W rogu spali, pochrapując, dwaj zarośnięci włóczędzy - byli to jedyni ludzie w poczekalni. W ogromnym, kryształowym, panoramycznym oknie ujrzeliśmy masę czarnych, wulkanicznych kamieni ciągnącą się po sam horyzont. Wyszliśmy na zewnątrz. W płuca wciągnęliśmy chłodne, wilgotne powietrze przesycone delikatnym zapachem siarki. Spojrzeliśmy na siebie porozumiewawczo i wsiedliśmy na rowery. Spełniły się nasze marzenia. Nareszcie byliśmy na Islandii...

Miesiąc, który spędziliśmy przemierzając rowerami krainę ognia i lodu, obfitował w ciekawe doświadczenia. Były to doświadczenia ściśle związane ze specyfiką wyspy: zaskoczenie tym, co się wokół nas działo. Na przykład Islandia to niewątpliwie kraj samochodów terenowych - praktycznie jedyną asfaltową drogą jest obwodnica wzdłuż wybrzeża - a i tak nie na całej długości. Nie zapomnę widoku trzęsącej się staruszki, która z ledwością wsiadła do swojej ogromnej Toyoty 4WD, a następnie ruszyła z takim impetem, że zbrzygała błotem całą okolicę - włącznie z nami, oczywiście!

Islandia to kraj praktycznie bezleśny - pojedyncze, skarłate drzewa są przedmiotem kultu mieszkańców wyspy. Pewnie dlatego wieje tam przez cały czas, a pojawienie się nawet mdłych promyków słońca trzeba traktować jako dar Boży. Pewnie dlatego też rowerzyści traktowani są tam jak ekscentryczni szaleńcy. Na nasz wi-



Baseny na Islandii należą do największych przyjemności turystów. Są dosłownie wszędzie, wstęp kosztuje niewiele. Kąpiel odbywa się na świeżym powietrzu, woda zwykle pochodzi z ciepłych źródeł. Trzeba oczywiście uważać, aby nie przesadzić z tą ciepłą przyjemnością - bardzo szybko ciepła woda powoduje zmęczenie i senność.

Na zdjęciu - Marek Żebrowski
Fot. Autor

dok samochody przystawały i byliśmy obfotografowywani z każdej strony. Jeden z niemieckich turystów poprosił nawet o zdjęcie z moim rowerem, dumnie preżąc się przed obiektywem. Cóż z tego - sakwy rowerowe go przeważały i nie był w stanie podnieść z powrotem mojego „pojazdu ciężarowego”. Był taki zły, że nawet się z nami nie pożegnał.

Niezbędnym narzędziem każdego cyklisty na Islandii jest... druciana szczotka! Po każdym dniu jazdy należy nią starannie oczyścić opony z lepkiego, wulkanicznego błota. W przeciwnym przypadku na drugi dzień stwardnieje do takiego stopnia, że trzeba by użyć jakiegoś ostrego narzędzia, aby je zdrapać. Nie sądzę, aby służyło to dobrze samym oponom. Kilku-dniowe zaniedbanie w tym specyficznym „pedicure” może doprowadzić w rezultacie do nawarstwienia się czarnej mazi tak, że koło przestanie się obracać... Sprytni tubylcy wyczuli koniunkturę i oferują owe szczotki po skandalicznych cenach.

Uwaga powyższa nie dotyczy oczywiście tych rowerowych turystów, którzy okrążają wyspę korzystając z dogodziejstw asfaltowej nawierzchni. Wyglądają bardzo podobnie do siebie: dosiadają kosztownych rowerów z pełną amortyzacją (tzw. full suspension), mają ogromne ilości bagażu i... czysty łańcuch i przerzutki. Znaczą - nawet nie wjechali w głąb wyspy, ale podróżują od motelu do motelu, płacąc za wszystko kartą kredytową. Jeśli tylko znajdą „dziki” kawałek szosy, robią mnóstwo zdjęć. Zapewne po powrocie do domu opowiadają swoim znajomym, w jakich to dzikich miejscach nie byli, choć w rzeczywistości nie mieli nawet szansy poczuć „prawdziwej Islandii”.

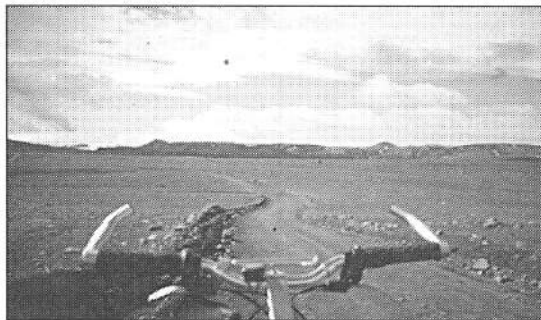
Prawdziwa Islandia - to tzw. interior, czyli pustynne wnętrza wyspy. Jest ono niezamieszkałe, przejechać można tylko dwie, bardzo wyboiste drogi. Nazywają się Kjolur i Sprengisandur i obie biegną z południa na północ. Rzecz jasna, zapuszczają się tam jedynie samochody terenowe wyposażone w silne radiostacje (w razie awarii, zapamiętajcie o „komórce”),

Fot. Marek Żebrowski



dwa autokary liniowe o specjalnie przystosowanym podwoziu, motocykliści na „crossach” oraz... nieliczni cykliści z obłędem w oczach, błotem w przerzutkach i, oczywiście, obowiązkową drucianą szczotką. Zwłaszcza poza sezonem turystycznym, który na Islandii jest niezwykle krótki - lipiec i pierwszy tydzień sierpnia - bywają dni, gdy w interiorze nie spotyka się nikogo. Najwidoczniej wpływa to na psychikę tych podróżników na dwóch kółkach, którzy jeżdżą w pojedynkę.

Jadąc przez pustynny Kjolur spotkaliśmy tylko dwóch rowerzystów. Jeden z nich był Francuzem. Jechał na rozklekotanej, przedwojennej damce z kołami tak pogiętymi, że ledwie mieściły się w widełkach. Zamiast sakw miał ogromny, płócienny worek przywiązany do chwijnego bagażnika. Jego strój nie odbiegał stylem od reszty ekwipunku: sztruksowa marynarka z przetartymi łokciami, spodnie od garnituru, mokasy na bosych



Fot. Autor

nogach (przy 5 stopniach i silnym wietrze!), zawiadaćka, czerwona chustka i niedopałek papierosa zwisający z kącika ust. Do tego mrucał „Marsylianek”, więc nie mogliśmy nie poczuć do niego sympatii. Mimo bariery językowej zrozumieliśmy, że jest głodny i nakarmiliśmy do syta szalonego obieżyświata. Drugim rowerzystą, którego spotkaliśmy, był Niemiec, otulony szczelnie w Gore-Tex’u, z wzrokiem szklanym, a może obłędem w oczach. Wydawał się nie zauważać nas, mimo, że chcieliśmy go zatrzymać i porozmawiać - nic z tego. Dopiero potem przekonaliśmy się, że uciekał przed burzą piaskową, która właśnie nas doganiała.

Burza piaskowa na Islandii - tego nie zapomnę nigdy! Pierwszymi zwiastunami nadchodzącego kataklizmu był wzmagający się wiatr i... mewa, unoszone do tyłu! Najwidoczniej porwane przez silne powietrzne prądy, bezradnie szybowały tam, gdzie ptaków z reguły się nie



Fot. Marek Żebrowski

widuje. Chmury piasku przesłoniły horyzont i świat wokół nas zrobił się pomarańczowy. Na szczęście zdążyliśmy schronić się w pomarańczowej (!) chatce „Slysa-ferlag Islands”. Jest to coś w rodzaju naszego GOPRu; takich samoobsługowych chatek służących w razie potrzeby podróżnikom jest na Islandii kilkadziesiąt. Zwykle wyposażone są w radiostację i podstawowe produkty żywnościowe. Naszą ciekawość wzbudziły spore bloki betonowe, połączone z chatką stalowymi linami. Żartowaliśmy sobie, że są to swoiste zabezpieczenia przed kradzieżą. Jednak żarty się skończyły, gdy nasze schronienie zaczęło się trząść. Musieliśmy zamknąć okiennice, żeby kamienie wielkości pięści nie wybiły szyb. Całą noc nie spaliśmy - wszak podłoga zdawała się odrywać od ziemi. Rankiem wszystko się uspokoiło i zrobiła się piękna pogoda...

Islandia to nie tylko kraj dla wielbicielei „mocnych wrażeń”. Można tam wybierać wśród licznych atrakcji: począwszy od kąpieli w niezliczonych basenach zasilanych ciepłą wodą z gejzerów, poprzez fotografowanie czarnych, klifowych wybrzeży z niezliczoną masą polarnego ptactwa czy zbieranie czarnych, północnych jagód, aż do swobodnych wędrówek z plecakiem przez księżycowy krajobraz usiany kraterami i lodowcami. Piękno tej północnej, surowej krainy pozostawia niezatarte wrażenia i budzi chęć powrotu - wszak tyle pozostało do obejrzenia!

W trakcie miesięcznej wyprawy rowerowej pokonaliśmy dwa i pół tysiąca kilometrów; podróżowaliśmy po szosach i bezdrożach; wspinaliśmy się na strome przełęcze górskie; objeżdżaliśmy niezliczone fiordy; podziwialiśmy gejzery, sulfatary i gadające błota; kapaliśmy się w gorących źródłach lub - strumykach wypływających prosto z lodowców; poznaliśmy wielu ciekawych ludzi. Jeśli chcecie wiedzieć, jak wygląda ptasi raj, lub wulkan, który może w każdej chwili unicestwić 300 istnień ludzkich (nie licząc turystów) - **zapraszamy na pokaz slajdów, który odbędzie się 17 listopada 1998 r. o godz. 19.00 w auli WSB przy ul. Kościuszki w Poznaniu.**

Kalendarz imprez Rady Środowiskowej Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu w roku akademickim 1998/ 1999

Nazwa zawodów	Termin	Organizator	Nazwa zawodów	Termin	Organizator
Judo			Piłka Nożna		
Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, IV rzuty)	18.11. 09.12. 10.03. 24.03.	UAM/ RŚ	Mistrzostwa Studentów I Lat (hala)	18.11.	UAM/ RŚ
Drużynowe Akademickie Mistrzostwa Poznania	21.04.	UAM/ RŚ	Halowe Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, I runda)	jesień	Kluby
Mistrzostwa Typów Uczelni	wiosna	wyzn. Kluby	Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w Halowej Piłce Nożnej 5-osobowej (udział drużyny WSO Poznań)	20-22.11.	AZS Wrocław
Koszykówka Kobiet			Puchar AZS Poznań w Piłce Nożnej w Hali		
Mistrzostwa Studentek I Lat	24/ 25.10.	AM/ RŚ		wiosna	RŚ
Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)	jesień wiosna	Kluby	Puchar JM Rektora Komendanta WSO	26-28.03.	WSO, RŚ
Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych (Udział AZS WSB Poznań)	23-25.11.	AWF Gdańsk	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, I runda)	wiosna	Kluby
Puchar JM Rektora AM Poznań	05.12.	AM	Mistrzostwa Typów Uczelni w Piłce Nożnej 11-osobowej	wiosna	wyzn. Kluby
Puchar JM Rektora UAM Poznań	wiosna	UAM	II liga międzyuczelniana w hali	jesień/ wiosna	wyzn. Kluby
Mistrzostwa Typów Uczelni	wiosna	wyzn. Kluby	Puchar AZS Poznań w Piłce Nożnej w Hali		
Koszykówka Mężczyzn			Puchar JM Rektora Komendanta WSO		
Mistrzostwa Studentów I Lat	24/ 25.10.	AM/ RŚ		wiosna	UAM
Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)	jesień wiosna	Kluby	Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych (udział drużyny AZS AE Poznań)	15-18.10.	AZS Łódź
Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych (Udział WZS WSZiB Poznań)	23-25.11.	AWF Gdańsk	Mistrzostwa Studentów I Lat	27.10.	UAM/ RŚ
Puchar JM Rektora Komendanta WSO	26-28.03.	WSO/ RŚ	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)	jesień wiosna	Kluby
Puchar JM Rektora UAM Poznań	wiosna	UAM	Cykl Turniejów o Puchar AZS (III rundy)	jesień wiosna	Kluby
Mistrzostwa Typów Uczelni	wiosna	wyzn. Kluby	Puchar JM Rektora UAM Poznań	kwiecień	UAM
II liga międzyuczelniana w hali	jesień/ wiosna	wyzn. Kluby	Puchar JM Rektora UAM Poznań		
Lekkoatletyka			Puchar JM Rektora UAM Poznań		
Mistrzostwa Studentów/ ek I Lat i I rzut Drużynowych Akademickich Mistrzostw Poznania	21.10.	UAM/ RŚ	Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych (udział drużyny AZS AR Poznań)		
Akademicka Grand Prix w Biegach Przelajowych (IV rzuty, indyw. i druž.)	27.10. 04.11. 24.03. 15.04.	PP/ RŚ	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Halowe Akademickie Mistrzostwa Poznania (II rzuty)	wiosna	PP/ RŚ	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Indywidualne oraz II rzut Akademickich Mistrzostw Poznania	23.04.		Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
IV Bieg Wiosenny	wiosna	UAM	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Mistrzostwa Szkół Wyższych	wiosna	wyzn. Kluby	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Piłka Ręczna			Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych (udział drużyny AZS AR Poznań)	15-18.10.	AZS Łódź	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)	jesień wiosna	Kluby	Akademickie Mistrzostwa Poznania (liga międzyuczelniana, II rundy)		
Rada Środowiskowa koordynuje organizację Drużynowych Akademickich Mistrzostw Poznania w poniższych dyscyplinach, w których rywalizacja toczy się będzie w systemie II rund, jesień - wiosna:			Tenis Stołowy		
Brydż Sportowy - AM	Ergometr Wioślarski - AWF		Mistrzostwa Studentów/ ek I Lat	07.11.	PP/ RŚ
Szachy - AE	Żeglarstwo - AR/ UAM		Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych	listopad	AZS Cz-wa
Narciarstwo Alpejskie - UAM	Szczegółowe informacje na temat wszystkich imprez przekazywane będą wszystkim zainteresowanym w bieżących komunikatach, zawierających regulaminy techniczne.		Akademicka Grand Prix m. Poznania Kobiet (liga międzyuczelniana, IV rzuty)	19.11. 17.12.	AE UAM
Trójbój Siłowy - PP				terminy wiosenne do ustalenia	
Strzelectwo - AR			Akademicka Grand Prix m. Poznania Mężczyzn (liga międzyuczelniana, IV rzuty)	26.11. 12.12.	AR PP
Tenis Ziemny - UAM				terminy wiosenne do ustalenia	
Aerobic - AR					
Unihoc - AM					
Jeździectwo - AR					
Wyciskanie Sztangi Leżąc - WSB					

Studentów rozpoczynających studia zdziwić może bogata oferta sportowa Klubu Uczelnianego AZS UAM. Związek powstał na Uniwersytecie już w 1919 roku i jest obecnie najstarszą i największą organizacją działającą w jego murach. Starsi przedstawiciele studenckiej braci znają AZS z licznych imprez turystycznych i sportowych, organizowanych przez związek. Jednak KU AZS to głównie możliwość uczestniczenia w sekcjach zarówno sportowych jak i rekreacyjnych. Zajęcia w sekcjach prowadzone są wspólnie ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Co ważne, uczestnictwo w sekcjach sportowych zwalnia z obowiązkowych zajęć W-F. Można uprawiać m.in. aerobic, judo, piłkę siatkową, pływanie, narciarstwo alpejskie i kulturystykę. Reprezentacje w ramach tych sekcji biorą udział w licznych zawodach, dzięki czemu uczestnictwo oznacza nie tylko regularne treningi, ale także wspólne wyjazdy, nowe przygody i przyjaźnie.

- Nasze sekcje sportowe w minionym roku akademickim zajmowały czołowe lokaty w Akademickich Mistrzostwach Miasta Poznania oraz Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych i Mistrzostwach Polski Uniwersytetów - informuje Daniel Pilarski, sekretarz KU AZS. - W klasyfikacji generalnej Mistrzostw Polski Uniwersytetów ostatniej edycji (lata 1996-1998) sekcje AZS UAM wywalczyły III miejsce wśród 12 startujących uczelni - podkreśla mój rozmówca.

Warto dodać, że reprezentacja sekcji żeglarskiej będzie startować w Course De L'Europe - Mistrzostwach Świata Studentów Żeglarzy na dziesięć i półmetrowych jachtach JOD 35. Jak mnie poinformo-



Dynamika i wdzięk sportu

ował Daniel Pilarski, uczestnictwo w zajęciach jest ogólnodostępne, jednak większość trenerów przeprowadza pewną selekcję - głównie do drużyn reprezentacyjnych. Jedynym warunkiem uczestnictwa w sekcjach jest uregulowanie symbolicznej składki. Wśród sekcji rekreacyjnych można wymienić między innymi: brydż sportowy, jeździectwo rekreacyjne, szachy, aikido, karate i żeglarstwo. Zaję-

cia te nie zwalniają z obowiązkowych ćwiczeń W-F, jednak dla wielu studentów są doskonałą formą spędzania wolnego czasu.

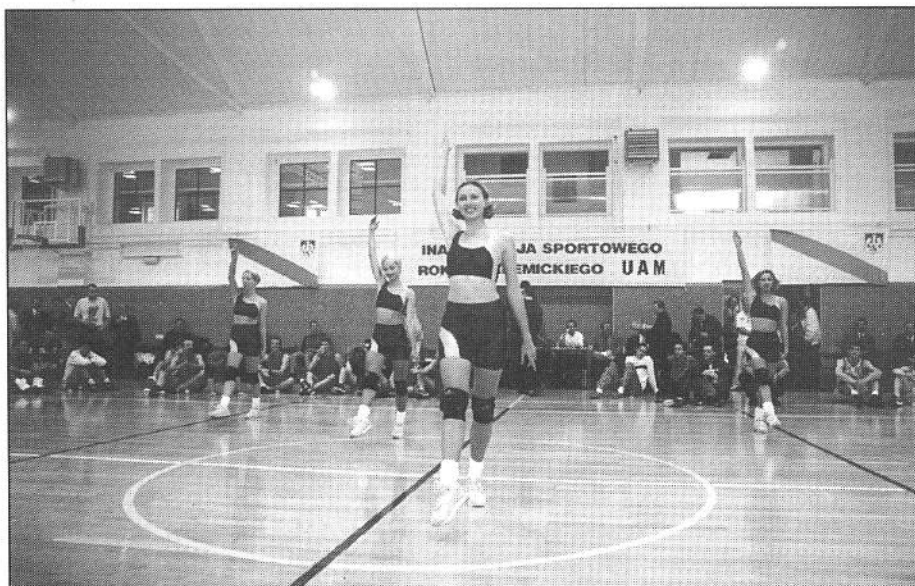
Dla tych, którzy nie chcą sportowo angażować się, pozostaje obowiązkowa Kultura Fizyczna. Tradycyjnie najbardziej oblegane są dwie dyscypliny: pływanie i narciarstwo, dodatkowo w tym roku przygotowano jeszcze piłkę siatkową, koszykówkę, tenis stołowy, judo i wiele innych. Zwiększyła się liczba sal gimnastycznych; oprócz sali na Morasku, dwóch przy ul. Szamarzewskiego i sali przy ulicy Chwiałkowskiego, zajęcia odbywają się teraz w wyremontowanej sali przy ul. Młyńskiej.

Sekcje sportowe i rekreacyjne KU AZS UAM: koszykówka, piłka nożna (również dla kobiet), tenis stołowy, piłka siatkowa, lekkoatletyka, pływanie, judo, taniec nowoczesny, narciarstwo, kulturystyka, piłka ręczna męczyzn, turystyka górską, żeglarstwo, jeździectwo, aikido, karate, chińskie sztuki walki, wspinaczka, ergometr, turystyka, brydż sportowy, szachy, survival, agroturystyka, futsal.

Informacje o sekcjach można uzyskać w siedzibie klubu AZS: ul. Zwierzyniecka 7, DS „Jowita”, 60-813 Poznań, tel. 866-12-71 w. 570.

BARTŁOMIEJ STROIŃSKI

Na zdjęciach: Studenci w nowej sali sportowej UAM przy ul. Młyńskiej



Odkrycie w poznańskiej Bibliotece

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu odnaleziono unikatowy kalendarz krakowski na 1500 rok (*Almanach Cracoviense ad annum 1500*) wydany w Lipsku w 1499 roku przez Wolfganga Stoeckel'a. Jest to astronomiczno-astrologiczny kalendarz lekarski w języku łacińskim. Obejmuje daty kalendarzowe, informacje o fazach księżyca oraz wskazówki dotyczące dni stosownych do puszczania krwi. Jedyny znany dotąd egzemplarz tego kalendarza zaginął podczas ostatniej wojny w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Odkrycia dokonał pracownik Biblioteki, prof. dr hab. Wiesław Wydra, przy okazji ponownego katalogowania starych druków. Fragment kalendarza, obejmujący okres do połowy czerwca, był przyklejony do wewnętrznej strony innego inkunabułu.

Z informacji Rzecznika Prasowego KBN dr. Tadeusza Zaleskiego

21 września

Kwotę 875 000 zł ze środków rezerwowych przewodniczącego KBN przeznaczono dodatkowo na dofinansowanie działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania w 1998 r.

Komitet postanowił ustanowić:

- Dwa projekty celowe zamawiane:
 - „Program rozwoju obszarów wiejskich Małopolski w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską” (wnioskodawca: Wojewoda Tarnowski)
 - „Metody i instrumenty kształtowania mechanizmu wzrostu gospodarczego” (wnioskodawca: Minister Gospodarki)
 - Dwa projekty badawcze zamawiane:
 - „Rozwój fotowoltaiki celem uzyskania energii elektrycznej w warunkach krajowych”
 - „Telekomunikacja i techniki informacyjne w Polsce na progu społeczeństwa informacyjnego”.
- Komitet zapoznał się z informacją o wydzieleniu z rezerwy przewodniczącego KBN środków w wysokości 800 000 zł na dofinansowanie

wybranych badań naukowych wyróżnionych w ramach promocji telewizyjnej (cykl Polski Nobel w TV1).

21 października

Zespół do spraw Etyki Badań Naukowych:

- Postanowił przedstawić Komitetowi Badań Naukowych propozycję prof. Władysława Traczyka w sprawie archiwizowania dokumentów związanych z publikacjami oraz postępowaniem zmierzającym do przyznawania stopni naukowych.
- Postanowił wziąć udział w rozpoznaniu inicjatywy przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego dotyczącej wprowadzenia przedmiotu „Etyka badań naukowych” do programu studiów doktoranckich.

5 listopada

Zespoły Komisji Badań Stosowanych i Komisji Badań Podstawowych:

- Zaaprobowały dofinansowanie prac prowadzonych w ramach międzynarodowych projektów badawczych ze środków przeznaczonych na specjalne programy lub urządzenia badawcze (SPUB) w ramach: projektów badawczych Unii Europejskiej (294 581 zł), udziału polskich zespołów badawczych w programie COST (370 300 zł) oraz projektów EUREKI i środków, o które wystąpili do KBN polscy partnerzy (230 352 zł).
- Zaaprobowały pakiet uchwał zmieniających poprzednie decyzje w sprawie podziału środków finansowych: na dofinansowanie specjalnych programów i urzędzeń badawczych w zakresie infrastruktury informatycznej (zwiększenie o 1 mln zł), na dofinansowanie inwestycji w zakresie budowy i rozbudowy lokalnych sieci komputerowych LAN w 1998 roku (zwiększenie o 248 000 zł) oraz na wyposażenie centrów komputerowych dużej mocy obliczeniowej (KDM) w sprzęt komputerowych w 1998 r.

Kredyty studenckie

Prawo do otrzymania pożyczek i kredytów przyznała studentom szkół wyższych ustawa z 17 lipca 1998 r. Kredyty studenckie udzielane są przez banki. O nową pomoc finansową mogą ubiegać się (z wyjątkiem przypadków przewidzianych w ustawie) obywatele polscy, którzy rozpoczęli studia przed

ukończeniem 25 roku życia. Maksymalną wysokość kredytu rocznego ustalono na sumę 6 przeciętnych wynagrodzeń miesięcznych w sektorze przedsiębiorstw (bez dodatków). Pożyczek i kredytów udziela się na okres nie dłuższy niż okres studiów, maksymalnie na 6 lat.

Studenci są zobowiązani do rozpoczęcia spłaty zobowiązań finansowych nie później niż po upływie roku od zakończenia studiów. Okres spłat rozkłada się na czas nie krótszy od dwukrotności okresu kredytowania. W szczególnych warunkach przewidziano umorzenia.

Szczegółowe zasady, tryb i kryteria udzielania, spłacania i umarzania kredytów i pożyczek studenckich oraz wysokości oprocentowania reguluje rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 30 września 1998 r.

Komisja ds. Pożyczek i Kredytów Studenckich w dniu 29 września br. pozytywnie zaopiniowała wnioski następujących banków starających się o udzielanie kredytów studenckich:

- Bank Gospodarki Żywnościowej S.A.
- Bank Ochrony Środowiska S.A.
- Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.
- PEKAO S.A.
- PKO S.A.
- Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.

Zainteresowani powinni przedstawić zaświadczenie, którego wzór załączamy.

NAZWA SZKOŁY WYŻSZEJ adres szkoły wyższej numer telefonu, fax	
A I C I O S A	
kod Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza	
ZAŚWIADCZENIE	
Zaświadcza się, że (pairo):	(pairo) (nazwisko)
(miejscu i roku urodzenia)	(PESEL)
(system studiów)	(rodzaj tytułu studiów) (planowane studia lub specjalności zawodowe) (kierunek studiów) (stwierdzenie o specjalności zawodowej)
(rok studiów)	(rok rozpoczęcia studiów) (planowany rok zakończenia studiów)
jest studentem(ka) i uzyskał(a) (nie uzyskał(a)) ¹⁾ tytuł na semestr (rok studiów) ²⁾ (rok akademicki)	
Informacje uzupełniające: ³⁾	
1. Określenie zdawkowym na studiach prowadzonych przez szkołę wyższą jest semestr (rok studiów)?	
2. Niezaliczenie semestru lub roku studiów wynika z przyczyn zdrowotnych, ważnych przyczyn kosowych, innych?	
3. Szkoła wyższa udzieliła studiówkowi urlopu od dnia do dnia z przyczyn zdrowotnych, ważnych przyczyn kosowych, innych?	
4. Student został zawieszony w prawach studenta od dnia do dnia	
(Miejsce, data, podpis, pieczęć) (Podkreślenie należy uwzględnić w stosunku do potwierdzenia danych w deklaracjach)	
Nazwa instytucji	
*Zaproszenie studenta	

Osoby wypełniające zaświadczenia mają do dyspozycji wyczerpującą instrukcję.

W UAM formalności związane z ubieganiem się o kredyty załatwiają dziekanaty poszczególnych wydziałów.



To były Dni!



Dekoracje Auli UAM - miejsca imprez centralnych Poznańskich Dni Nauki i Sztuki - zaprojektowali i wykonali prof. Wojciech Müller i prof. Jarosław Maśzewski (ASP).



Zagadka dla Czytelników: co to za zespół i gdzie wystąpił? Odpowiedzi prosimy kierować na adres internetowy: esta@amu.edu.pl do końca listopada.

Równocześnie podajemy adres internetowy, pod którym czekamy na Państwa uwagi dotyczące organizacji i przebiegu Dni oraz na pomysły na rok przyszły: Krzychu@pfsl.poznan.pl

Pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej demonstrowali na pl. A. Mickiewicza, jaką sztuką jest konserwacja książek - zwłaszcza tak zniszczonych, jak zalane w czasie ubiegłorocznej powodzi zbiory z Nysy Kłodzkiej.

Agnieszka Duczmal 15 października wystąpiła z Koncertem Inauguracyjnym. Solistami na koncercie Orkiestry Kameralnej PR „Amadeus” byli: Dorota Frąckowiak-Kapała (fortepian), Jarosław Żołnierczyk (skrzypce) i widoczna na zdjęciach obok dyrygentki Anna Reszniak (skrzypce).





Niezdecydowani pozostali w domu przed telewizorem, inni rzucili się w trzydniową gonitwę, zakończoną zagotowaniem szarych komórek. 200 wykładów, pokazów, wystaw o frapującej tematyce miało moc przyciągania.

Między 15 a 17 października nadarzyła się w Poznaniu niepowtarzalna okazja, by poszerzyć wiedzę z własnej dziedziny, albo też urozmaicić powszednią strawę duchową. Potrzeba urozmaicenia rzuca często urodzonego humanistę w ramiona nauk ścisłych a zwolennika tych drugich w objęcia humanistyki.

Spójrzmy, na jak różnorodny impuls wystawiony był umysł Adama Mickiewicza podczas pierwszego roku studiów: fizyka, chemia, język grecki, matematyka stosowana, literatura łacińska, estetyka, teoria poezji i wymowy.

Gdyby zebrać wszystkie wykłady wygłoszone w ramach Poznańskich Dni Nauki i Sztuki, powstałaby opasła i zróżnicowana wewnętrznie księga.

A oto notatki z różnych sal wykładowych Poznania w owe dni:

Wykład I

Mc Donald's - kultura popularna i zdrowie - prof. Zbyszek Melosik (UAM)

Poddani badaniu studenci uważają, że Mc Donald's to bardzo nastrojowa restauracja albo obscurny bar. Chętnie tam chodzą, bo w tłumie można poczuć się samemu i wyciszyć, lub nie chodzą, bo jest strasznie dużo ludzi a jak tu jeść, gdy wszyscy patrzą. Jedzenie oceniają jako bardzo smaczne albo jako niezdrowe, jeśli nie trujące. Jedno nie ulega wątpliwości: ta restauracja może okazać się kulturową oazą na pustyni obcego miasta. Wchodzimy do niej w Londynie, Paryżu, Moskwie, czy Pekinie i koi nas swojski zapaszek, znajomy wystrój i sprawdzone (z różnym skutkiem) jedzenie.

Wykład II

Kryzys Uniwersytetu - prof. dr hab. Stanisław Kozyr-Kowalski (UAM)

Z uniwersyteckiego podwórka: powszechnie zachodzi proces przekształcania uniwersytetu stanowego w uniwersytet fabryczno-klasowy, próba sprowadzenia pracy duchowej do wymiaru pracy fizycznej a uniwersytetu do sklepika, w którym sprzedaje się wiedzę. Niebezpieczeństwo czai się w odrzuceniu natury pracy duchowej, która zawiera element powołania - trudno liczyć pracę wykładowcy wg czasu trwania wykładu. Przygotowanie wykładów wymaga miesięcy a wcześniej i lat studiów i badań.

Wykład III

Problem tożsamości bohatera w prozie polskiej po 1989 roku - prof. Przemysław Czaplinski (UAM)

A co stało się z polskością po 1989 roku, kim jest bohater literacki naszego okresu? Polskość poddaje się ureligijnieniu, ucłowieczeniu (przejście od etosu walki do etosu pracy) lub też unieważnieniu. Bohaterowie literaccy dzielą się na obcych, którzy nie są u siebie, swojaków, którzy mają korzenie i dom oraz nie zakorzenionych z wyboru (tranzytowców, stypendystów, kontraktowców, obcych wśród obcych).

Wykład IV

Nierozwiązana zagadka średniowiecznych kościołów - prof. Jerzy Fogel (UAM)

Świadectiono przeszłości, które można zaobserwować gołym okiem: otwory w murach średniowiecznych kościołów. Hipotezy na temat ich powstania zaskakują różnorodnością: otwory drążono palcem (pokuta za grzech cudzołóstwa) lub językiem (pokuta za krzy-

woprzysięstwo), otwory służyły do „wchuchiwanie” chorób lub pozyskiwania świętego pyłu ceglanoego na panaceum dla bydła. Wszystko wskazuje jednak na to, że powstawały na skutek krzesania świętego ognia ze ścian świątyni przy użyciu świdra ogniowego (łukowego).

(Bek)

Wykład V

Dieta śródziemnomorska - dr Janusz Przybysławski (AM)

Na początku lat 50., na podstawie dostępnych danych statystycznych zauważono, iż we Włoszech w porównaniu z krajami Europy Północnej, notuje się niewielką liczbę przypadków choroby niedokrwiennej serca. Powodu zaczęto szukać w sposobie odżywiania się, co potwierdziły późniejsze badania naukowe. Wówczas narodziło się pojęcie diety śródziemnomorskiej, jednak dopiero w 1993 r. po raz pierwszy sprecyzowano definicję, która mówi, iż „dieta śródziemnomorska to zwyczaj żywieniowy podobny do tych, jakie panowały na Krecie i w południowych rejonach Włoch we wczesnych latach 60. z uwzględnieniem oliwy z oliwek jako głównego źródła tłuszczu w całodzienniej racji pokarmowej”. Czym zatem charakteryzuje się ta dieta? Jej cechą jest przewaga produktów roślinnych nad zwierzęcymi, przy czym są one minimalnie przetworzone. Podstawą jadłospisu jest chleb, zboże, kasza, ryż, ziemniaki, oliwa z oliwek. Istotną rolę pełnią warzywa i podawane na deser świeże owoce. Sery i jogurty jako produkty mleczne powinny być spożywane codziennie, natomiast ryby, drób - dwa, trzy razy w tygodniu w ilościach niewielkich. Jajko, słodycze i miód mogą być jedynie uzupełnieniem tygodniowego jadłospisu a potrawy z czerwonego mięsa powinny znaleźć się na stołach zaledwie kilka razy w miesiącu. Co ważne - do każdego posiłku podaje się czerwone wino (5-30g/ dzień).

Spośród wszystkich produktów wchodzących w skład diety szczególnego znaczenia nabierają ryby, warzywa i owoce. Korzystnie wpływają na układ krążenia normalizując ciśnienie krwi, zapobiegają zakrzepom, miażdżycy oraz niektórym chorobom nowotworowym. Należy wystrzegać się czerwonego mięsa (wołowiny i wieprzowiny), które mogą spowodować niedokrwienne choroby serca oraz raka.

Mimo powyższych zalet diety, nie można pominąć faktu niedostatecznie rozwiniętych badań. Nie wiadomo, jakie konsekwencje przyniosłyby niezmodyfikowane wzorce żywieniowe diety śródziemnomorskiej poza obszarem jej geograficznego stosowania.

(Ima)

Instytut Kulturoznawstwa przy ul. Szarmarzewskiego był miejscem prezentacji pt. „Internet jako muzeum cyfrowe”. Tutaj, w kameralnych warunkach pracowni komputerowej, zgromadzeni zapoznali się z nośnikiem informacji, jakim jest płyta CD-ROM oraz z możliwościami globalnej sieci Internet. Zarówno jedno jak i drugie może stanowić doskonale źródło informacji w multimedialnej formie. Prowadzący spotkanie doc. dr hab. Andrzej Kocikowski i mgr Piotr Walczak przedstawili multimedialne prace magisterskie zapisane na CD-ROMie, obejmujące dźwięki, muzykę, zdjęcia oraz animacje. Informacje przekazywane w ten sposób są bardziej atrakcyjne i przejrzyste. Na przykład w pracy magisterskiej poświęconej kulturze techno, oprócz pojawiających się co jakiś czas informacji pisemnych na monitorze komputera, odbiorca widział też zdjęcia i rysunki dotyczące tematu, a z głośników słyszał... muzykę techno.

Nie zapomniano także o globalnej sieci komputerowej, jaką jest Internet; na spotkaniu został on zaprezentowany jako muzeum cyfrowe, czyli „miejsce”, w którym możemy obcować z różnaitą twórczością. Użytkownicy Internetu przyzwyczaili się do coraz większej komercjalizacji sieci, powstaje ogromna liczba serwerów różnych firm, możliwości ogłaszania reklam i dokonywania tą drogą zakupów. Tymczasem, nie ruszając się z miejsca, możemy na komputerowym monitorze zapoznać się np. z VII-wiecznym malarstwem. Jakość obrazu przesyłanego drogą cyfrową jest wystarczająco dobra, aby zachwycać się pięknem sztuki. Światowe muzea poznały już tę zaletę, obecnie prawie każde liczące się muzeum możemy zwiedzać w inny sposób - sposób wirtualny. Internet wykorzystują także współcześni twórcy i galerie. Zdaniem mgr. Piotra Walczaka możemy w Internecie rozróżnić trzy rodzaje obecności instytucji kulturalnych: kiedy na stronach World Wide Web podaje się informacje o sobie, kiedy galeria czy muzeum prezentuje swoje zbiory, oraz gdy strona jest interaktywna, czyli komunikacja odbywa się w dwie strony a osoba przeglądająca uczestniczy w procesie tworzenia cyfrowego dzieła.

Prezentacja w Instytucie Kulturoznawstwa poparta była licznymi przykładami, obecni mogli zwiedzić kilka serwerów prezentujących dorobek kulturalny.

Zaprezentowana została także internetowa strona informacyjna Instytutu Kulturoznawstwa w ramach prezentacji „Poster internetowy - prezentacja osiągnięć Instytutu Kulturoznawstwa”.

Sobotni cykl wykładów centralnych w Auli UAM dotyczył także problemów z dziedziny informatyki. Problemy te miały charakter bardziej ścisły, gdyż wykłady prezentowali pracownicy Politechniki Poznańskiej. Tematy brzmiały dość onieśmiałająco i na pierwszy rzut oka sprawiały wrażenie, że są kierowane do studentów szkół o profilu



Internet, jony i moda żołnierska

informatycznym. Jak się jednak potem okazało, treść była przystępna, zgodnie z ideą Poznańskich Dni Nauki i Sztuki. Pierwszy wykład prowadzony przez prof. Jana Węglarza był swoistym wstępem do pozostałych, przedstawiając podstawowe pojęcia oraz krótki zarys historii informatyki. Wyjaśnione też zostało, jak należy tworzyć program komputerowy, od sformułowania problemu do algorytmu, i jakie są zależności między

ska jest na 15 miejscu w Europie pod względem liczby komputerów podłączonych do sieci Internet. Dziś ta liczba sięga 118 tysięcy i nadal rośnie, rośnie również liczba użytkowników (około 1.000.000) i adresów (domen) około 17 tys.

Ostatnim punktem sobotniego naukowego spotkania w auli był wykład prof. Piotra Pierańskiego pt. „Jak złapać jony - pułapka Paula”. Profesor Pierański scharakteryzo-

Adamek przedstawił historię polskiego umundurowania. Zgromadzeni mieli okazję poznać, w jakie mundury byli ubrani polscy żołnierze przed II wojną światową i wcześniej. Profesor Adamek opowiadał również w czym walczyli Polacy po klęsce wrześniowej. Na przykład we Francji używano najpierw starych mundurów francuskich. Z wykładu dowiedziałem się też, jakich strojów używało nieregularne wojsko AK w powstaniach. Żołnierze AK nie mieli jednolitego ubioru, niektórzy walczyli w przedwojennych mundurach, inni w niemieckich i węgierskich z przeróbkami, jedno co mieli wspólne, to czerwono-biała opaska na rękawie.

Po 1945 roku nastąpiły pewne zmiany w stylu umundurowania polskiej armii, z czasem rogatywkę zastąpiono okrągłą czapką, był to jeden z elementów procesu dostosowywania munduru polskiego do radzieckiego. Kolejne zmiany nastąpiły w latach 1957-60, kiedy opracowano nowe wzory dla marynarki wojennej i lotnictwa. 1990 rok rozpoczął nowe trendy.

W ten sposób dotarliśmy do czasów współczesnych. O dzisiejszych uniformach wojskowych opowiadał płk dr Czesław Cieślak. Zdaniem pułkownika Cieślaka w modzie wojskowej zachodzą zmiany mniej więcej co 20 lat. W 1996 roku ukazały się nowe przepisy dotyczące umundurowania trzech rodzajów sił zbrojnych. Nie znaczy to jednak, że nasze wojsko używa tylko trzech rodzajów umundurowania, dla każdego są style reprezentacyjne, polowe i koszarowe; specjalnie do pełnionych funkcji ubrani są również kucharze, żandarmi czy czołgiści. W związku z tym w Wojsku Polskim wyróżnić można około 200 rodzajów umundurowania (w tym modele przystosowane dla kobiet).

W dzisiejszej modzie wojskowej dąży się do unifikacji kroju i koloru ubrania oraz obuwia. Mundury stają się też ładniejsze. W ładnym ubiorze żołnierze chętnie wychodzą na przepustki.

Punktem kulminacyjnym wykładu był mały pokaz mody, kinowa scena stanowiła swoisty wybieg dla modeli-żołnierzy. Zostały zaprezentowane prawie wszystkie nowoczesne mundury piechoty: ubiory wyjściowe, polowe, zimowe oraz letnie. Ciekawostką jest fakt, iż w sposobie „noszenia się” żołnierzy następuje pewna liberalizacja, np. w polowym letnim stroju przy nieoficjalnych spotkaniach dozwolone są okulary słoneczne.

Na sali nie zauważyłem żadnej kobiety; większość słuchaczy stanowili żołnierze. Najwyraźniej temat nie był im obcy, panowała luźna atmosfera, szczególnie podczas pokazu mody.

Tekst i rys.
BARTŁOMIEJ STROIŃSKI



nim a komputerem. Kolejnym mówcą był prof. Andrzej Dobrogowski, występując z wykładem pt. „Telekomunikacja przełomu wieków”. Po scharakteryzowaniu systemów telekomunikacyjnych i ich znaczenia, prof. Dobrogowski podkreślił, że dzisiaj do „końcówki” sieci telefonicznej przypisana jest konkretna osoba, w przeciwieństwie do przeszłości, kiedy „klientem” systemu telekomunikacyjnego był numer. Przykładem telefonii komórkowej.

Szkoda, że w większości przypadków przedstawiono tylko zarysy tematów. Jednak nawet skrótowo serwowana wiedza wystarczyła, aby zainteresować przeciętnego zjadacza chleba i dać „impuls” do przemyśleń, a nawet zrodzić fascynację, ponieważ większość wykładów była prowadzona w bardzo interesujący sposób. Do takich należał niewątpliwie wykład mgr. inż. Tomasza Kokowskiego pt. „Społeczeństwo internetowe”. Temat wydawałoby się z tego samego ogródka co w Instytucie Kulturoznawstwa, w ujęciu pana Kokowskiego obejmował problem w skali globalnej, i mówił o innych zastosowaniach światowej sieci niż prezentacja sztuki. Dziś w Internecie możemy między innymi dokonywać zakupów, szukać wszelkich informacji i je wymieniać, kontaktować się z ludźmi. Pol-

wał jony i wyjaśnił czemu może służyć ich złapanie. Jony można „zatrudnić” przy mierzeniu czasu. Zegar wykorzystujący w swoim mechanizmie jony ma opóźnienie 1 sekundy w okresie równym okresowi, który minął od początku istnienia naszej planety do dzisiaj. A jony łapie się z pomocą pułapki Paula.

Atmosfera sobotnich wykładów centralnych, kończących cykl 3-dniowych spotkań, była ożywiona, słuchacze starali się nie opuszczać sali a nawet można było zauważyć pewien napływ zainteresowanych z godziny na godzinę.

Jednym z wykładów Poznańskich Dni Nauki i Sztuki w ramach prezentacji Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego był „Mundur wojskowy: wczoraj, dziś i jutro”, który odbył się 16 października w kinie „Grunwald”. Jako poborowy z odroczonym obowiązkiem służby wojskowej z powodu kontynuowania nauki wybrałem się na ten wykład, aby zobaczyć w jakim uniformie przyszłoby mi chodzić, gdyby spotkał mnie zaszczyt służenia Ojczyźnie. Nie zawiodłem się, bowiem zaprezentowano cały przegląd strojów, w jakie odziana jest dzisiaj polska armia.

Na początku płk prof. dr hab. Kazimierz



75-lecie Studenckiego Koła Naukowego Geografów im. Stanisława Pawłowskiego

16 października odbył się Jubileusz 75-lecia Studenckiego Koła Naukowego Geografów im. Stanisława Pawłowskiego. W uroczystości tej uczestniczyli byli i obecni członkowie Koła, przedstawiciele władz uczelni UAM oraz innych ośrodków uniwersyteckich. Zjazd był okazją do dokonania przeglądu dotychczasowej działalności Koła a szczególną uwagę skupiono na podsumowaniu prac ostatniego roku akademickiego. Obecność absolwentów potwierdza stałą więź z Kołem. Jak pisze prof. Stanisława Zajchowska „Działalność Koła była doskonałym uzupełnieniem naszych studiów. O trwałej wartości pracy Koła świadczy choćby fakt, że członkowie działali bez przerwy aż do wybuchu wojny, a po wojnie mimo dewaluacji i upadku wielu kół naukowych wznowili swoje prace i rozwinęli je w różnych kierunkach osiągając najwyższe uznanie w Polsce i uzyskując wiele nagród”.

15 października

Późne godziny popołudniowe. Wchodzę do lokalu Koła. W tym małym pokoiku zawsze było ciasno. Teraz z wielkim trudem można się poruszać. Drzwi sprawiają wrażenie wahadłowych - ciągle ktoś przychodzi, ktoś wychodzi. Podmuch wiatru wpadającego przez otwarte okno porывa lżejsze przedmioty. Padają retoryczne pytania: czy zdążymy ze wszystkim, czy już wszystko załatwiliśmy, czy się uda. Trzeba skompletować teczki, dokończyć wypisywanie identyfikatorów. Wszystko robi się w pośpiechu, nawet herbatę pije się szybko. Ostatnie przed zjazdem zebranie z prof. Andrzejem Kostrzewskim - opiekunem Koła. Już nie ma czasu na dyskusje, uzgadniamy sprawy najważniejsze. Do późnych godzin wieczornych trwają w Sali Śniadeczkich przesłuchania referentów. Ostatnie poprawki w referatach, ostatnia projekcja przezroczcy, ostatnie uwagi...

16 października

Na godzinę przed rozpoczęciem pojawiają się pierwsi goście. Potwierdzają odbiór teczki, niekiedy pytają czy są jeszcze bilety na Bal Geografa.

Rozglądam się wśród obecnych. Dostrzegam państwa Borówków. „Od 50-lecia przyjeżdżamy regularnie - mówi pani Alicja Borówka. - Dla nas zjazd to coś więcej niż uczestniczenie w kolejnym jubileuszu. To często jest okazją, by spotkać się z dawnymi znajomymi, porozmawiać, wspominać”. Do rozmowy włącza się pan Mieczysław Borówka „Dawniej studia wy-

glądały odmiennie niż dziś. Dla nas była to przede wszystkim nauka. W Kole zaś mogliśmy postudiumować, wzbogacić naszą wiedzę o nowe doświadczenia”. „Gdy otrzymujemy zaproszenia, nie zastanawiamy się nad tym, czy przyjechać - mówi pani Elżbieta Nogaj. - Odpowiedź jest oczywista. Dzwonimy do znajomych, informujemy się o zjeździe, umawiamy się na spotkanie”.

Kolejną moją rozmówczynią jest pani Krystyna Ruskowiak: „Do Koła zapisałam się z trzema moimi przyjaciółkami: razem mieszkaliśmy w Domu Studenckim. Uczestniczyliśmy w kilku sesjach naukowych. Na jednej z nich miałam przyjemność wygłaszać referat. Nasza przyjaźń przetrwała do dziś, mimo dzielącej nas znacznej odległości. Obecnie pracuję w szkole. Lubię tę pracę. Prowadzę Kółko Turystyczne. Zachęcam młodzież do brania udziału w olimpiadach, organizujemy wycieczki...”. Gości przybywa, i robi się tłoczno. Przyjemnie jest patrzeć, jak w gorącym uścisku witają się osoby po tak długim okresie rozstania, słycać okrzyki radości „Zbyszek, to ty?”. Upływ czasu wprowadza ich w lekkie zakłopotanie i niedowierzanie. Przed Salą Śniadeczkich robi się ciasno, gwar przybiera na sile, a powitanie nie ma końca.

Pojawia się pani prof. Daniela Sołowiej, jedna z najbardziej aktywnych członkiń Koła. Za pracę otrzymała kiedyś wyróżnienie - Złoty Medal. „Należałam do Koła, gdy było ono kierowane przez dr. Marsza - wspomina. - Były to wspaniałe czasy. Jeździliśmy na obozy naukowo-badawcze, które odbywały się na Pojezierzu Drawskim. Tam pod kierunkiem profesora poznałam podstawy regionalizacji, wydzielenie rejonów w oparciu o różne kryteria. Uważam, że Koło zawsze było i jest szkołą życia, uczy współpracy z innymi, ale też uczy samodzielności. Tę cechę bardzo łatwo można rozpoznać wśród studentów. Ci, którzy pracują w Kole posiadają łatwość podejmowania decyzji, czego brakuje innym”.



Czas zmusza nas do wejścia na salę, zajęcia miejsca. Do mównicy podchodzi Cezary Mądry - Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego. Wita gości, przedstawicieli Uniwersytetu i studentów. Po nim uroczystego otwarcia dokonuje opiekun SKNG - prof. Andrzej Kostrzewski. W przemówieniu podkreśla fenomen działalności Koła Geografów i jego znaczenie dla ośrodka geografii w Poznaniu. Z kolei Dorota Rychlewska - prezes Koła podsumowuje pracę i osiągnięcia Koła w ostatnim roku. Na zakończenie dodaje „Kluczową rolę pełni już od 27 lat nasz opiekun naukowy prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski, który jest inspiratorem pracy naukowej i organizacyjnej SKNG. W tym szczególnym roku, kiedy Koło nasze obchodzi swój Jubileusz pragniemy złożyć na ręce Pana Profesora podziękowanie za zaangażowanie, służenie swą pomocą i doświadczeniem oraz stwarzanie szczególnej atmosfery pobudzającej nas do pracy nie tylko naukowej, ale także nad sobą”. Pan Profesor otrzymuje kwiaty, odbywa się owacja na stojąco, przy śpiewie „100 lat”. Dalszą część to nadanie tytułów Członka Honorowego SKNG i wręczenie dyplomów Jubileuszu 75-lecia SKNG pracownikom Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz innym zasłużonym członkom organizacji.

Po przerwie spotykamy się na Sesji Naukowej. Referaty wygłaszają przedstawiciele poszczególnych sekcji: Małgorzata Gościńska, Jacek Tylkowski, Przemysław Dobrucki, Aleksander Dolański, Małgorzata Szymaszyk, Andrzej Stachura. Wszystkie referaty dotyczą prac badawczych prowadzonych na Wolinie podczas ostatniego cyklu.

Wieczorem w Klubie Garnizonowym „Markietanka” odbył się Bal Jubileuszowy.

IWONA MARKUSZEWSKA

Wykorzystane cytaty pochodzą ze skryptu: „75 lat Studenckiego Koła Naukowego Geografów w Poznaniu (1923-1998)” pod redakcją Andrzeja Kostrzewskiego





OLCHA SIKORSKA

II Poznańskie Dni Książki Naukowej



Tak wielkiej księgarni poświęconej książce naukowej, ani tak wielkiej ekspozycji zgromadzonej na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, Poznań jeszcze nie widział. Od 14 do 17 października trwały Poznańskie Dni Książki Naukowej. Zorganizowane, tak jak w roku ubiegłym, w pięknym hallu Collegium Maius, wypełniły tym razem oprócz parteru również pierwsze piętro. Bo też tegoroczne targi zgromadziły na 49 stoiskach 60 wydawców. Niektóre ekspozycje były łączone. Do takich należało m.in. stoisko z książkami ukazującymi się w Akademii Medycznych (gdzie gospodarzem było Wydawnictwo Akademii Medycznej w Poznaniu), oraz wydawnictwami grupy AWF-ów (gospodarzem było Wydawnictwo poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego). *Omnibus Trading* prezentował na swoim stoisku książki tak znakomitych akademickich oficyn wydawniczych jak m.in.: *Harvard University Press*, *The Johns Hopkins Press*, *The MIT Press*, czy *Yale University Press* i *The University of Chicago Press*.

W Targach uczestniczyły wszystkie największe i najważniejsze polskie wydawnictwa naukowe, jak np. *PWN*, *WSiP*, *Wydawnictwa Naukowo-Techniczne*, *Wiedza Powszechna*, *Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne*, *Wydawnictwo Sejmowe*, *Beck*, *ABC*. Były wydawnictwa kojarzące się czytelnikom z literaturą piękną, ale rozwijające działy książek naukowych i popularnonaukowych (*PIW*, *Rebis*, *Wydawnictwo Poznańskie*). Była też duża grupa polskich wydawców akademickich, w tym m.in. uniwersyteckich (Kraków,

Wrocław, Katowice, Toruń, Poznań), ekonomicznych, rolniczych, pedagogicznych.

Swoją działalność wydawniczą prezentowały instytuty, fundacje i towarzystwa naukowe, biblioteki.

Wydawcom, którym nie udało się zdobyć własnych stoisk, w sukurs przyszedł poznański Dom Książki, prezentując ich publikacje u siebie.

Wśród tysięcy książek znajdowały się podręczniki akademickie, monografie naukowe i popularnonaukowe, albumy, słowniki, encyklopedie, poradniki, literatura informatyczna, publikacje multimedialne. Pokazana kolekcja pozwalała odwiedzającym gościom uzmysłowić sobie, kto i co robi dla książki naukowej w Polsce, jakie są kierunki rozwoju ruchu wydawniczego.

Poznańscy czytelnicy mogli nabywać prezentowane książki na korzystnych warunkach, wielu wydawców stosowało ceny promocyjne, można było dotrzeć w wielu przypadkach do książek niskonakładowych, specjalistycznych, często niedostępnych na księgarskich półkach. Targi adresowane były do środowisk naukowych, studentów, bibliotekarzy, księgarzy, hurtowników. Spotkały się też w tych środowiskach z dużym zainteresowaniem.

Wiele słów uznania i podziękowań zebrali organizatorzy targów, a zwłaszcza główny organizator i gospodarz Poznańskich Dni Książki Naukowej - Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.

Targowy program wzbogacały imprezy towarzyszące, takie jak: promocja znakomitej

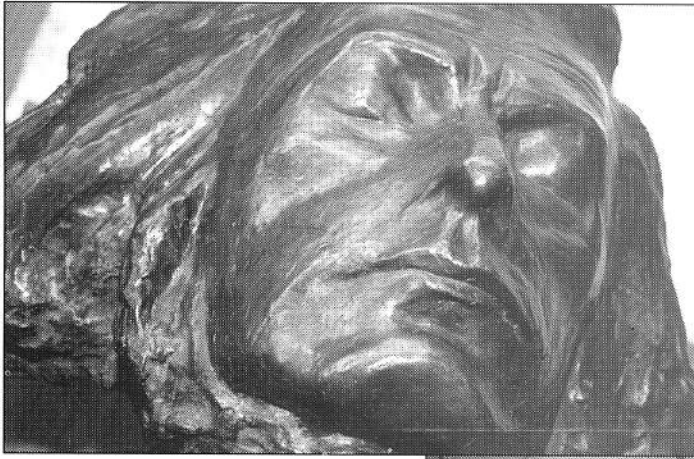
„Księgi Mickiewiczowskiej” Wydawnictwa Naukowego UAM, zorganizowane przez PWN spotkanie z prof. A. Świderkówną, czy bardzo interesująca dyskusja panelowa „Na unijnym progu” z udziałem dr Renaty Stawarskiej (dyr. Centrum Badań i Dokumentacji Wspólnot Europejskich - AE Poznań), prof. Eugeniusza Mitkowskiego (przewodniczący Kolegium Rektorów Miasta Poznania), Janusza Foglera (prezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek), Krzysztofa Raniowskiego (wiceprezesa Polskiej Izby Książki) oraz prowadzące spotkanie - Cezarego Kurońskiego, przewodniczącego Wielkopolskiego Oddziału PIK. Tegoroczne II Poznańskie Dni Książki Naukowej wpisały się w niezwykle bogaty i atrakcyjny program odbywających się w naszym mieście Poznańskich Dni Nauki i Sztuki.

II Poznańskie Dni Książki Naukowej, pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dra hab. Stefana Jurgi

Impreza targowa dotowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

Organizatorzy: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydawnictwo Naukowe UAM przy współudziale Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Polskiej Izby Książki, Biura Marketingowego „Megaron” i Domu Książki SA w Poznaniu

Sponsorzy: „Impresja” Wydawnictwo Elektroniczne SA - Poznań Wielkopolski Bank Kredytowy SA - Poznań Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o. Grafix Primo Sp. z o.o. - Poznań PN Papier Sp. z o.o. - Poznań Poznańska Palarnia Kawy „Astra” Sp. z o.o.



Mickiewicz

Ekspонат...

(Wystawa w Coll. Minus, Poznańskie Dni Nauki i Sztuki 1998)

Żałobnik...

(z Senatu żałobnego w Małej Auli UAM)

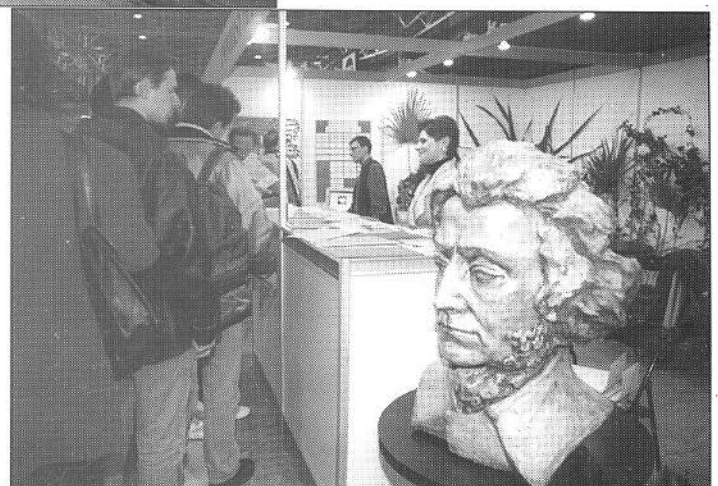


Świadek współczesności...

(Targi Pracy, Edukacji
i Technologii 1998)

Czeka na odkrycie...

(Coll. Novum UAM, wrzesień 1998)



Fot. Stanisław Ossowski